MAGAZYN

Kurier Szczeciński

16 stron!

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, 9, 10, 11 MARCA 1984 ROKU

Nr 50 (11 933) Rok założenia 1945 Nakład: 160 000 egz. Cena 7 zł

Zakłady samodzielnie podejmują decyzje

Przedsiębiorstwa przed reformą płac

WARSZAWA PAP. Ustawa o zasadach tworzenia zakładowych systemów wynagrodzeń „zeszła" już ze szczebla centralnego bezpośrednie do przedsiębiorstw. Rozpoczęły się pierwsze przymiarki i analizy, w efekcie których zakłady samodzielnie podejmą decyzję co do zakresu jej wykorzystania, stopnia bezpośredniego powiązania płac z efektami pracy itp.

W BR. LICZBĘ takich zakładów szacuje się na 500—1000, jednak więcej na ten temat będzie można powiedzieć dopiero po kilku miesiącach, kiedy pierwsze umowy zostaną przesłane do Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych.

Warto przypomnieć, że jeszcze przed uchwaleniem ustawy ok. 100 przedsiębiorstw różnych branż wprowadziło tzw. eksperymenty płacowe, korzystając z możliwości stworzo-

(Dokończenie na str. 2)

Oświadczenie PAP

Niepokojące wieści z rejonu Zatoki Perskiej

WARSZAWA PAP. Z rejonu Zatoki Perskiej napływają niepokojące wiadomości. W wyniku znacznej koncentracji jednostek amerykańskiej marynarki wojennej i lotnictwa po obu stronach cieśniny Ormuz, która łączy zatokę z Oceanem Indyjskim, wzrasta

(Dokończenie na str. 3)

Delegacja Sejmu uda się do Japonii

WARSZAWA PAP. W najbliższych dniach na zaproszenie Izby Reprezentantów Japonii udaje się z oficjalną wizytą do Japonii delegacja Sejmu PRL pod przewodnictwem marszałka Stanisława Gucwy.

Posiedzenie Rady Państwa

Termin kadencji rad narodowych

WARSZAWA PAP. Wczoraj odbyło się w Belwederze posiedzenie Rady Państwa. W związku z zarządzeniem wyborów do rad narodowych stopnia podstawowego i wojewódzkiego na dzień 17 czerwca br. Rada Państwa postanowiła wystąpić do Sejmu o zmianę art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 1983 r. o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego przesuwającą ustalenie jej mocy obowiązującej z dnia 1 lipca 1984 r. na dzień 17 czerwca br. Zmiana ta ma na celu umożliwienie nowo wybranym radom rozpoczęcie ich kadencji już pod rządami nowej ustawy.

Rada Państwa uchwaliła kolejne akty wykonawcze wynikające z ordynacji wyborczej: uchwałę w sprawie okręgów wyborczych do wojewódzkich rad narodowych oraz uchwałę w sprawie diet i zwrotu kosztów podróży dla osób wchodzących w skład komisji wyborczych.

DZIŚ rano mieszkańcy Szczecina ze zdumieniem stwierdzili, że wraca zima... Ulice pokrył biały puch, a temperatura spadła w nocy do kilku stopni poniżej zera. Za niespełna 2 tygodnie witać będziemy wiosnę, a tu niespodziewanie przypomniała o sobie zima.

Foto: CAF

40 tys. ton dorszy złowiono już w tym roku na Bałtyku

Wkrótce śledziowe żniwa

BAŁTYK wyjątkowo obficie „obrodził" w tym roku dorszem. W ciągu stycznia i lutego złowiono na naszym morzu ok. 40 tys. ton tych ryb — o 17 tys. ton więcej niż w podobnym okresie ub. roku. Według prognoz do końca kwietnia złowi się jeszcze około 30 tys. ton dorszy. Tempo połowów będzie jednak powoli spadać. Dało się to już odczuć w ostatnich dniach. Przewiduje się, iż są szanse złowienia w całym roku na Bałtyku do 100 tys. ton ryb tego gatunku.

OBFITE połowy dorszy ujawniły niedostatki lądowego zaplecza. Okazało się, że nie są przygotowane do przyjęcia tak dużych ładunków rybackie porty nadbałtyckie. Drugie „wąskie gardło" to chłodnie, ze zbyt małymi możliwościami przechowania ryb. Dały o sobie znać również niedostatki transportowe. W bałtyckich przedsiębiorstwach połowowych dla wielu samochodów, które mogły przyczynić się do usprawnienia wywozu ryb zabrakło ogumienia, części zamiennych.

Podjęto działania zaradcze zmierzające do lepszego zagospodarowania złowionych dorszy oraz poławianych w mniejszych ilościach szprotów. Przedsiębiorstwa, które zajęły się zagospodarowywaniem szprotów otrzymały dodatkowe środki finansowe na pokrycie zwiększonych (ze względu na dużą pracochłonność) kosztów. W niektórych portach pomagali przy rozładunku ryb żołnierze, młodzież. Swinoujskie Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Odra" skierowało na bałtyckie łowiska swoje trzy dalekomorskie jednostki, dzięki

(Dokończenie na str. 2)

Trwają spotkania środowiskowe

Szczecińscy ludowcy przed Kongresem

JUŻ niewiele czasu dzieli od IX Kongresu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Odbędzie się on w dniach 26—29 marca br. w Sali Kongresowej w Warszawie. Ogólnopolskie forum ludowców zgromadzi ok. 780 delegatów stronnictwa, którego struktura socjalna jest różnorodna.

Widać to chociażby na przykładzie szczecińskiej delegacji na kongres. Liczebnie przeważają oczywiście rolnicy, ale nie brak też w ekipie naszego województwa ogrodników, lekarzy, prawników, przedstawicieli administracji państwowej.

(Dokończenie na str. 2)

Znak czasów czy... średniowiecze?

LONDYN PAP. Uniwersytet w Edynburgu zakomunikował, że po wielu pierwszą na Wyspach Brytyjskich katedrę, zajmującą się badaniem zjawisk z zakresu paranormalności, jak istnienie duchów, lewitacja, telepatia czy jasnowidzenie. Utworzenie katedry było możliwe dzięki założeniu fundacji o wysokości ponad 500 tys. funtów, zgodnie z ostatnią wolą znanego pisarza pochodzenia węgierskiego Arthura Koestlera. W marcu zeszłego roku wraz z żoną Cynthią popełnił on samobójstwo.

Od pewnego czasu wykładowcy niektórych brytyjskich uczelni, w tym także najbardziej renomowanych, rozstrząsali kwestię, czy parapsychologia zasługuje na uznanie jej za najwłaściwszy przedmiot studiów akademickich. Batalię o katedrę wygrał w końcu uniwersytet w Edynburgu, ale najgroźniejsi konkurenci, Oxford i Cambridge wycofali się z pola walki, uważając, że nadanie parapsychologii rangi dyscypliny naukowej przyniosło by ujmę ich prestiżowi.

Zaglądamy w przyszły tydzień...

DATA tygodnia: 10.III. — Dzień Czterdziestu Męczenników, czyli Święto Mężczyzny, mało popularne, a przecież i ród męski ma prawo mieć swój najbardziej świąteczny dzień roku.

(Dokończenie na str. 2)

USA o taktyce Iranu

WASZYNGTON PAP. Departament Stanu USA zarzucił Iranowi stosowanie w wojnie z Irakiem taktyki pchania na front „ludzkiej fali" i traktowanie żołnierzy jako „mięsa armatniego", co prowadzi do ogromnej liczby ofiar w ludziach. Podkreślając zarazem, że Badgad wielokrotnie wyrażał gotowość zawarcia rozejmu, Stany Zjednoczone stwierdziły, iż „klucze" do zakończenia 3 i półletniej wojny są w rękach Irańczyków, w Waszyngtonie podkreśla się, że obecne oświadczenie Departamentu Stanu ma zrównoważyć potępienie przez USA stosowania broni chemicznej przez Irak. Irak publicznie i kanałami dyplomatycznymi wyraził ubolewanie z powodu takiej nieprzychylnej postawy Waszyngtonu wobec Bagdadu.

Otwarcie lotniska w Bejrucie?

BEJRUT PAP. Przywódca szyickiego ruchu „Amal" w Libanie, Nabin Berri, wyraził gotowość natychmiastowego otwarcia lotniska w Bejrucie w geście dobrej woli przed mającą się rozpocząć w poniedziałek w Lozannie drugą fazą konferencji na rzecz pojednania narodowego w Libanie. Oferta ta spotkała się z krytyką w szeregach milicji chrześcijańskiej (falanga).

Jutro w DKK

Jacy jesteśmy—84

W SOBOTĘ (10 bm.) o godz. 10 w Domu Kultury Kolejarza odbędzie się trzecia impreza z cyklu „Jacy jesteśmy — 84", której celem jest prezentacja dorobku artystycznego młodzieży szkół ponadpodstawowych. Patronują jej od lat: Dom Kultury Kolejarza, Pałac Młodzieży oraz „Kurier Szczeciński".

Jutro na scenie domu kultury przy ul. Partyzantów przedstawią swe artystyczne programy uczniowie Liceum Zawodowego i Zasadniczej Szkoły Zawodowej (przy ul. Rewolucji Październikowej 17) oraz Zespół Szkół Łączności (przy ul. Dworcowej 20 a).

W imieniu organizatorów serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych — przede wszystkim rodziców i kolegów — kibiców.

(i)

Kalibabka skazany na 15 lat więzienia

NOWY SĄCZ. 8 bm. przed Sądem Rejonowym w Nowym Targu zakończył się trwający przy drzwiach zamkniętych proces przeciwko Jerzemu Julianowi Kalibabce. W tej głośnej sprawie oskarżony odpowiadał za popełnienie 103 przestępstw, m. in. kradzieży, wyłudzeń, zgwałceń, rozbojów, ucieczek z aresztu śledczego. Sąd uznał go winnym większości z nich i skazał na 15 lat pozbawienia wolności, 600 tys. zł grzywny, a ponadto obciążył kosztami postępowania sądowego. Ogłoszenie wyroku i odczytywanie uzasadnienia trwało pięć godzin.

Wyrok jest nieprawomocny.

Adwokaci broniący oskarżonego z urzędu zapowiedzieli rewizję wyroku.

Odpowiadająca przed sądem jako współoskarżona nieletnia, a dziś 18-letnia Małgorzata M. została skazana na umieszczenie jej w zakładzie poprawczym z warunkowym zawieszeniem wykonania wyroku na 2 lata i oddaniem jej pod nadzór kuratora.

Sprawę głównej współoskarżonej w procesie Kalibabki Małgorzaty Z. skierowano do odrębnego postępowania.

(PAP)

Babcia — kłusowniczka

CZĘSTOCHOWA PAP. Od dłuższego czasu myśliwi z koła łowieckiego „Światowid-Radków" w Myszkowie woj. częstochowskie zastanawiali się co jest przyczyną, że w okolicach zamku w Bobolicach mimo dogodnych warunków nie ma zajęcy. Zagadka została wyjaśniona. Na gorącym uczynku kłusownictwa przyłapano 68-letnią mieszkankę Bobolic. Miała przy sobie zająca z wnykami na szyi. Aby zatrzeć ślady na śniegu ciągnęła za sobą krzak jałowca.

Tydzień

(Dokończenie ze str. 1)

Wschód słońca: 10.III. — 6.01; 16.III. — 5.48.

Zachód słońca: 10.III. — 17.32; 16.III. — 17.43.

W NADCHODZĄCYM tygodniu imieniny obchodzą: 10.III. (s) — Cyprian, Marceli, Symplicjusz; 11.III. (n) — Benedykt, Konstanty; 12.III. (p) — Bernard, Grzegorz; 13.III. (w) — Bożena, Eufrazja, Krystyna; 14.III. (ś) — Matylda, Leon; 15.III. (cz) — Ludwika, Klemens, Longin; 16.III. (p) — Izabela, Hilary, Julian.

Ważniejsze daty i wydarzenia: 10—11.III. — 90 lat temu (1894) odbył się w Warszawie pierwszy Zjazd Socjaldemokracji Królestwa Polskiego (SDKP); **10.III.** — 65 lat temu (1919) zmarł J. Tyszka — działacz polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego; 123 lata temu (1861) zmarł T. Szewczenko, ukraiński poeta, malarz, demokrata rewolucyjny; 44 lata temu (1940) zmarł M. Bułhakow, radziecki pisarz, dramaturg („Mistrz i Małgorzata", „Dni Turbinów"). **11.III.** — 158 lat temu (1826) urodził się F. Nullo, gen. wojsk polskich, uczestnik Powstania Styczniowego; 60 lat temu (1924) podjęta została przez Sejm uchwała o budowie portu w Gdyni; 43 lata temu (1941) — w Palmirach pod Warszawą hitlerowcy zamordowali 21 więźniów Pawiaka, wśród nich profesorów Uniwersytetu Warszawskiego; 29 lat temu (1955) zmarł A. Fleming, lekarz, mikrobiolog szkocki, odkrył penicylinę. **12.III.** — 28 lat temu (1956) zmarł B. Bierut, działacz ruchu robotniczego, prezydent RP w latach 1947—52, prezes Rady Ministrów, I sekretarz KC PZPR (1948—56); 160 lat temu (1824) urodził się G. R. Kirchhoff, fizyk niemiecki; 59 lat temu (1925) zmarł Sun Jatsen, chiński rewolucyjny demokrata, działacz państwowy; 34 lata temu (1950) zmarł H. Mann, brat Tomasza, pisarz niemiecki („Błękitny Anioł"); 34 lata temu (1951), Rada Najwyższa ZSRR uchwaliła ustawę o obronie pokoju. **13.III.** — 85 lat temu (1899) urodził się J. Lechoń, poeta; 75 lat temu (1909) urodził się L. Szenwald, poeta; 103 lata temu (1881) zginął Aleksander II, car Rosji. **14.III.** — 183 lata temu (1801) zmarł I. Krasicki, pisarz; 180 lat temu (1804) urodził się J. Strauss, austriacki kompozytor; 105 lat temu (1879) urodził się A. Einstein, wielki fizyk (Nobel 1922); 101 lat temu (1883) zmarł K. Marks, filozof i działacz ruchu robotniczego. **15.III.** — 53 lata temu (1931) powstało Stronnictwo Ludowe. **16.III.** — 39 lat temu (1945) otwarto Radiostację Polskiego Radia w Warszawie; 14 lat temu (1970) zmarł J. Szaniawski, prozaik, dramaturg.

Horoskop dla urodzonych w najbliższym tygodniu: 10.III. (s) — Mądry, chętnie oddający się poważniejszym studiom, ceni sobie honor i obowiązek. 11.III. (n) — Jego charakter jest silny i wyniosły, działa bystro i zręcznie. 12.III. (p) — Podlega silnym wzruszeniom, jest epikurejczykiem, a umie przy tym rządzić innymi. 13.III. (w) — Usposobiony krytycznie, nie podlega przesądom, a mimo to nie widzi błędów swych bliskich. 14.III. (ś) — Przyjazny, chętny do pomocy, wykazuje zdolności strategiczne. 15.III. (cz) — W naturze swej ma dużo sympatii i życzliwości dla innych. 16.III. (p) — Towarzyski, wesoły, wierny, może odnieść zwycięstwo nad swymi wrogami, w miłości bardzo sympatyczny.

Kilka słów o szczęściu: — „Szczęście małżeńskie to umiejętność bycia tak szczęśliwym we dwoje, jak mógłby człowiek być szczęśliwy sam".

Karol de Knot

Rada tygodnia (tylko dla kobiet): Nie bądźmy kapryśne! — gdyż „Kapryśność kobiet jest towarzyszką urody, jest o d t r u t k a na urodę, sprawia, że uroda kobieca nie wyrządza mężczyznom tak wielkich krzywd. Bez tego lekarstwa mężczyźni nie uleczyliby się nigdy ze słabości do kobiet".

Jean de la Bruyere

„SZPERACZKA"

Przed reformą płac

(Dokończenie ze str. 1)

nych w tym zakresie przez reformę gospodarczą. Nie można więc zgodzić się z argumentacją części zakładów, że na drodze do lepszego powiązania płacy z wydajnością i jakością pracy stoi brak rozporządzeń wykonawczych do ustawy, gdyż w zasadzie wszystko zostało już powiedziane, a rozporządzenia dotyczyć będą jedynie rejestracji porozumień zakładowych i zasad ustalania płac zasadniczych dla kierownictw zakładów pracy.

Już z pierwszych meldunków terenowych korespondentów PAP na temat przygotowań do wprowadzania zakładowych systemów wynagrodzeń wynika, że w pierwszej kolejności zamierzają wykorzystać tę możliwość przedsiębiorstwa, w których sprawy płac „wałkowane" są od dawna, gdzie od dłuższego czasu starano się wyjść poza powszechnie obowiązujące schematy. I tak np. od momentu wprowadzenia reformy ciągłe korekty i udoskonalenia systemu wynagrodzeń wprowadzały Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Pile, co umożliwiło przedsiębiorstwu stworzenie lepszych niż gdzie indziej możliwości zarobkowych dla załogi; warunek był jeden — ścisłe powiązanie płac z efektami pracy.

POWOŁANO specjalny zespół mający za zadanie przygotować nowy, osadzony w zakładowych realiach system wynagradzania. W pierwszej kolejności podjęto analizę norm pracy. Okazało się, że trzeba będzie wprowadzić tu istotne zmiany, aby ustawione dotąd „pod płace" normy miały więcej wspólnego z rzeczywistością. Niezależnie od tego rozpoczęto także przegląd stosowanych w przedsiębiorstwie technologii. Na kanwie przygotowań do wprowadzenia nowego systemu zauważono wiele innych słabych punktów dotychczasowych zasad wynagradzania, które zamierza się wkrótce zlikwidować. Widzi się m. in. potrzebę zatarcia dysproporcji pomiędzy zarobkami szeregowych członków zespołu produkcyjnego pracującego w akordzie a ich mistrzem, często wysokokwalifikowanym fachowcem, lecz kiepsko opłacanym. Za nieuzasadnione — zarówno załoga, jak i dyrekcja — uznają znaczne różnice w zarobkach naprawiających lokomotywy spalinowe i parowozy.

W SUMIE uważa się jednak, że wprowadzenie nowych zasad wynagradzania będzie operacją trudną i nieprędko doczeka się finału. Np. przy połowie prac wykonywanych w systemie akordowym, włączenie rekompensat do wynagrodzenia zasadniczego wymagać będzie wygospodarowania we własnym zakresie ok. 10—12 mln zł. Oznacza to konieczność zwiększenia produkcji o prawie 30 proc., znacznego zmniejszenia kosztów wytwarzania i poprawy struktury organizacyjnej.

W radiu o historii Pomorza Zachodniego

W NIEDZIELĘ (11 bm.) Rozgłośnia Szczecińska PR rozpoczyna nadawanie cyklu audycji poświęconych historii Pomorza Zachodniego. Pierwsza z nich, zatytułowana „Wygnaniec", przywołuje szczeciński epizod z historii Polski — rok 1711, kiedy to w te strony zawitał wygnany z kraju król Stanisław Leszczyński, ścigany przez wojska rosyjskie i saskie. Autorem audycji jest Marian Kowalski, a grają w nim aktorzy scen szczecińskich, m. in. Jacek Polaczek jako Leszczyński, Marian Nosek jako rektor Colegium Carolinum.

Słuchowisko nadane zostanie o godz. 10.30 w pr. IV PR UKF.

(l)

Próby morskie m/s „Jan Długosz"

W SZEŚCIODNIOWE próby morskie na wody Bałtyku wypłynął drobnicowiec uniwersalny m/s „Jan Długosz" wybudowany przez Stocznię Gdańską im. Lenina dla chińsko-polskiego towarzystwa maklerów okrętowych w Gdyni „Chipolbrok". Jest to czwarta a zarazem ostatnia z serii jednostka tego typu o nośności 16 tys. ton przystosowana do przewozu drobnicy zarówno luzem jak i w kontenerach.

Właścicielka mieszkania zginęła

Eksplozja gazu w Mierzynie

WCZORAJ około godz. 11.25 na ul. Spółdzielców w Mierzynie gm. Dobra Szczecińska, nastąpiła eksplozja gazu w trzypokojowym mieszkaniu na parterze nowego bloku zajmowanego przez pracowników miejscowej Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej. Ze wstępnych ustaleń wynika, iż w kuchni mieszkania 51-letniej Stanisławy K. stała butla z płynnym gazem propan-butan o nieszczelnym zaworze: nastąpiło duże stężenie gazu, co doprowadziło do eksplozji. Powstał pożar, który całkowicie strawił wyposażenie dwu pokoi, kuchni i przedpokoju. Straty ocenia się na około 1 mln zł.

W chwili wybuchu w mieszkaniu przebywały trzy osoby, w tym — syn Stanisławy K., 21-letni Kazimierz F., Stanisława K. poniosła śmierć na miejscu, jej syna odwieziono do szpitala. Życiu Kazimierza F. nie zagraża niebezpieczeństwo. Trzecia osoba wyszła z groźnej przygody bez szwanku.

Wskutek silnego zadymienia całego budynku, Straż Pożarna przy pomocy drabiny mechanicznej ewakuowała do czasu zakończenia akcji ratowniczej troje lokatorów II piętra.

Jak wynika z informacji przekazanej nam przez dyżurnego oficera Wojewódzkiej Komendy Straży Pożarnych — eksplozja nie uszkodziła ścian i murów budynku.

(ap)

700 schładzalników ze „Spomaszu"

W sukurs mleczarzom

PRZED dwoma laty Zakład Remontowo-Montażowy „Spomasz" w Szczecinie wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu wsi, a zwłaszcza w trosce o dobrą jakość mleka, uruchomił produkcję schładzalników 80- i 120-litrowych. Są to urządzenia chłodnicze pozwalające na umieszczenie wewnątrz 4 kan mleka 20- lub 30-litrowych i utrzymywanie ich w temperaturze plus 4 stopnie Celsjusza.

„SPOMASZ" zajmuje się konserwacją i remontem urządzeń mechanicznych i chłodniczych mających zastosowanie w handlu, a schładzalniki są jedyną jego produkcją wyrobów gotowych przeznaczonych na rynek. Wprawdzie produkcja schładzalników natrafia na bardzo duże przeszkody materiałowe a i limitowana jest dostawą tzw. agregatów z „Ponaru" — Tarnów, co czyni ją niezbyt rentowną, jak nas poinformował dyrektor Józef Bazewicz zakład ze względu na zapotrzebowanie społeczne postanowił ją utrzymać. W roku ubiegłym wyprodukowano 700 schładzalników rozprowadzając je przez Wojewódzkie Spółdzielnie Mleczarskie województw: szczecińskiego, gorzowskiego i koszalińskiego. W roku bieżącym spodziewane jest wykonanie 500—600 urządzeń a to z racji uwzględnienia w rozdzielniku tylko 500 agregatów. O ile uda się zakupić w „Ponarze" więcej agregatów, producenci mieka będą mieli szanse zakupienia więcej schładzalników. W tej dziedzinie potrzeby są olbrzymie.

Godne podkreślenia jest, że ceny urządzeń w ciągu dwóch lat wzrosły jedynie o wzrost ceny agregatów. W detalu schładzalnik 120-litrowy kosztuje 41 280 zł, zaś 80-litrowy — 38 905 zł.

Jak powiedział zastępca dyrektora ds. technicznych Józef Sadowski produkcja schładzalników jako wyrobu gotowego przynosi także określone korzyści wewnątrzzakładowe, mianowicie podnosi kulturę techniczną i wykonawczą zwłaszcza młodych robotników. Nowy wyrób to precyzja wykonania i wysoka jakość. Dodać należy, że „Spomasz" gwarantuje serwis dla produkowanych przez siebie urządzeń dlatego też dokonuje sprzedaży tylko w obsługiwanym przez siebie terenie.

(wit)

Śledziowe żniwa

(Dokończenie ze str. 1)

czemu bałtyccy rybacy oddając na nie ryby nie musieli zawijać do portów i zyskiwali dodatkowe dni połowowe. Przedsiębiorstwo Przemysłowo-Usługowe Rybołówstwa „Transocean" uczyniło wiele dla usprawnienia transportu.

Wkrótce rozpoczną się śledziowe żniwa, w czasie których planuje się złowić około 77 tys. ton tych ryb. Konieczne będzie więc utrzymanie pełnej mobilizacji, a na przyszłość podjęcie działań dla lepszej organizacji odbioru ryb, przechowalnictwa i transportu.

Ciekawe spotkanie z żeglarzem-globtroterem

Kpt. Ruda w Morskiej Wszechnicy

MÓWIĄ o nim — kapitan lodowatych mórz. Opłynął przed laty malutkim jachtem „Vela" Islandię, był na Spitsbergenie. Później zbudował „Polkę", którą zamierzał okrążyć Antarktydę. Dwukrotnie był na Falklandach. Za pierwszym razem wpadł w wir wojny argentyńsko-angielskiej, zetknął się z dramatem Falklandczyków, którym obie armie zbyt intensywnie oferowały prawdziwą wolność. W ubiegłym roku powrócił na Falklandy, by sprawdzić czym są te wyspy obecnie. Przywiózł stamtąd wiele gorzkich przemyśleń, obserwacji, ale również slajdów.

W najbliższą niedzielę — 11 bm. nadarza się okazja, by poznać kapitana Rudolfa Krautschneldera, żeglarza z Czechosłowacji. O godz. 14 bowiem, w Międzynarodowym Klubie Książki i Prasy przy al. Wojska Polskiego — kolejne wydanie „Wszechnicy Morskiej", na które zapraszają jej organizatorzy: „Ruch", Rozgłośnia PR, Stowarzyszenie Marynistów i Okręgowy Związek Żeglarski w Szczecinie.

Przed Kongresem ZSL

(Dokończenie ze str. 1)

KILKANAŚCIE dni, jakie pozostały do otwarcia ogólnopolskich obrad, jest bardzo pracowitych dla reprezentantów instancji wojewódzkiej ZSL. 19 delegatów, wybranych podczas grudniowego XV Wojewódzkiego Zjazdu, uczestniczy w terenowych spotkaniach z wyborcami, gości na zebraniach kół ZSL, konferencjach gminnych, na naradach aktywu stronnictwa. Wnioski i problemy trapiące szczecińską wieś są skrzętnie odnotowywane. Odbyło się już także kilka spotkań środowiskowych jak np.: z przedstawicielami załogi ZCh „Police" i z żołnierzami 5 Mazurskiej Brygady Saperów.

Szczecińska ekipa na Kongres ZSL przygotowuje wspólne wystąpienie, w którym znajdą miejsce zagadnienia najbardziej charakterystyczne dla naszego regionu. Delegaci mówić będą o kwestiach współpracy dwóch sektorów rolniczych: uspołecznionego i indywidualnego.

W drugim dniu obrad uczestnicy IX Kongresu ZSL spotkają się z ministrami i wiceministrami aż 25 resortów — w trakcie 4-godzinnych dyskusji. Kwestia rozwiązania wyżywienia narodu wymaga przecież bieżącej współpracy wielu sektorów gospodarki. Jednym z ważniejszych punktów obrad stanie się ponadto zatwierdzenie dokumentów podstawowych dla ZSL: Deklaracji Ideowej, Programu Politycznego i znowelizowanego Statutu.

Wiadomo już dziś, iż IX Kongres ZSL stanie się wydarzeniem na skalę międzynarodową. Weźmie w nim udział ok. 30 delegacji partii chłopskich z całego świata. Zaproszeni goście uczestniczyć będą ponadto w 2-dniowej konferencji (która rozpocznie się bezpośrednio po kongresie) poświęconej współpracy w zakresie wyżywienia i pokojowego rozwoju narodów. Przewiduje się że spotkanie to będzie kolejnym krokiem na drodze wychodzenia Polski ze sztucznie stworzonej wokół nas izolacji politycznej i gospodarczej.

(mor)

25 lat więzienia za morderstwo z zazdrości

SĄD WOJEWÓDZKI w Szczecinie wydał wyrok w sprawie 43-letniego mieszkańca Świnoujścia Włodzimierza M. oskarżonego o zamordowanie Mieczysława N. i usiłowanie zabójstwa Krystyny P.

W marcu ub. roku Krystyna P. urządziła uroczystość imieninową, w której uczestniczyli obaj mężczyźni. W pewnym momencie Włodzimierz M. powodowany zazdrością zaczął czynić Krystynie P. wymówki, a następnie przyniesioną z kuchni siekierą wielokrotnie ugodził Mieczysława N.; uderzył nią również Krystynę P., która usiłowała bronić zaatakowanego. Kobiecie udało się wyrwać siekierę z rąk napastnika i zbiec z mieszkania. Mieczysław N. w wyniku doznanych obrażeń zmarł.

Sąd Wojewódzki skazał Włodzimierza M. na karę 25 lat pozbawienia wolności, pozbawiając go równocześnie na 10 lat praw publicznych.

Wyrok nie jest prawomocny.

Porachunki młodzieżowych gangów w Krakowie

KRAKÓW PAP. Statystyki milicyjne dzielnicy Krakowa — Nowej Huty notują od 3 lat systematyczny spadek ilości przestępstw popełnianych przez nieletnich; już jednak pierwsze miesiące tego roku przyniosły ze sobą wydarzenia, które mogą zmienić tę statystykę.

Z URZĘDÓW spraw wewnętrznych, ze szkół, wreszcie od samych mieszkańców dzielnicy napływają ostatnio informacje o wybrykach rozwydrzonych, pozbawionych zupełnie samokontroli młodych ludzi, nazywających siebie bądź „punkami", bądź „poppersami" i toczących ze sobą na ulicach Nowej Huty regularne potyczki, do którego to określenia upoważnia fakt udziału w nich — po każdej z walczących stron — do kilkudziesięciu uczestników, w wieku od 13 do 20 lat. Uzbrojeni są w kastety, pałki, brzytwy, noże, przemyślnie oprawione żyletki, którymi obcina się włosy, kaleczy twarze i ręce. Interwencje milicyjne wymagają obecności kilkudziesięciu nieraz funkcjonariuszy i radiowozów. „Poppersi" potrafili wtargnąć do XI Liceum Ogólnokształcącego, aby wyciągnąć z lekcji i pobić „punków", poranili też uczniów z Bielska-Białej, którzy przyjechali na spektakl Teatru Ludowego w Nowej Hucie. W samym centrum dzielnicy dochodzi — w odstępach kilkudniowych, najczęściej w soboty i w niedziele — do regularnych utarczek. Ostatnie dni przyniosły szczególne nasilenie działań rozwydrzonej młodzieży.

Sprawą zajęły się zarówno organa ścigania, jak i Kuratorium Oświaty i Wychowania. Zaostrzono kontrole w szkołach, nawiązano częstsze, osobiste kontakty z rodzicami, zwraca się szczególną uwagę na uczniów z tatuażem lub innymi oznakami mającymi świadczyć o przynależności do tej lub innej grupy. Szczególny obowiązek spada jednakże na rodziców, którzy po prostu muszą poświęcać więcej czasu kontroli nad swymi wychowankami, nie dopuszczając do ich dłuższej, nieuzasadnionej obecności poza domem.

Niepokojące wieści z rejonu Zatoki Perskiej

(Dokończenie ze str. 1)

tam groźne napięcie i powstaje sytuacja o znamionach poważnego konfliktu międzynarodowego. Podobnie jak w innych rejonach Bliskiego i Środkowego Wschodu, to kolejne źródło napięcia w stosunkach międzynarodowych jest bezpośrednim skutkiem brutalnej i bezprawnej próby ingerencji Stanów Zjednoczonych w rozwój wydarzeń również i w tym rejonie.

Nie po raz pierwszy i nie tylko w tej części świata rząd Stanów Zjednoczonych usiłuje sobie przywłaszczyć prawo do rozstrzygania o sprawach obcych państw i narodów, znajdujących się daleko od terytorium amerykańskiego. Te sprzeczne z wolą narodów działania są logicznym następstwem imperialistycznej arogancji, która często i tragicznie daje o sobie znać w różnych częściach naszego globu w ramach realizacji doktryny o tzw. regionach żywotnych interesów USA, jest ona niczym innym jak uzasadnieniem polityki dyktatu której Stany Zjednoczone nie przestają stosować w stosunkach międzynarodowych dążąc do zaspokojenia swych imperialistycznych ambicji.

Ta zmasowana demonstracja amerykańskich sił zbrojnych w rejonie Zatoki Perskiej, jaka obecnie ma miejsce pod pretekstem zapewniania „swobody żeglugi" oraz wprowadzone w jej ramach przez USA samowolne ograniczenia w żegludze statków i w przelotach międzynarodowego lotnictwa cywilnego, jest jeszcze jedną próbą zastosowania wobec Zatoki Perskiej wspomnianej doktryny. Należy jednocześnie kategorycznie stwierdzić, iż owe posunięcia Stanów Zjednoczonych naruszają międzynarodowe normy prawne dotyczące żeglugi statków w rejonie otwartego morza i przelotów samolotów cywilnych w przestrzeni powietrznej nad nim. Szczególnie niebezpieczne jest łączenie przez USA tych działań z groźbami użycia siły zbrojnej wobec tych, którzy „ośmielą się" naruszyć owe samowolne amerykańskie rozporządzenia i zasady w sprawie żeglugi i lotów.

Polska Rzeczpospolita Ludowa obciąża rząd Stanów Zjednoczonych całkowitą odpowiedzialnością za ewentualne niebezpieczne konsekwencje tej polityki, która drogą bezprawnej ingerencji w wydarzenia w rejonie Zatoki Perskiej stwarza nowe groźne ognisko konfliktu i napięcia w tej newralgicznej części świata.

Wychowanie obronne

Dobrze układa się współpraca LOK - GST

JAK już informowaliśmy, w ub. tygodniu odbyła się w Szczecinie narada przedstawicieli Zarządu Głównego Ligi Obrony Kraju PRL i Zarządu Centralnego Stowarzyszenia Sportu i Techniki NRD (GST). Celem spotkania było podsumowanie wyników i ocena współpracy między wojewódzkimi organizacjami LOK i okręgowymi organizacjami GST w 1983 r., wymiana doświadczeń we wszystkich dziedzinach patriotyczno-obronnej działalności oraz ustalenie kierunków i planu współpracy na rok 1984.

W CZASIE rozmów poinformowano się wzajemnie o aktualnych zadaniach stojących przed obiema organizacjami i ich realizacji w zakresie patriotycznego i internacjonalistycznego wychowania oraz przygotowania młodzieży do służby wojskowej. Wskazano na rolę i znaczenie współpracy dla przyjaźni młodzieży Polski i NRD. Obie strony pozytywnie oceniły współpracę w 1983 r. i stwierdziły, że istnieją pomyślne warunki jej dalszego rozwoju. Na wyróżnienie zasługują: wysoka aktywność ZW LOK w Gorzowie i ZO GST we Frankfurcie nad Odrą, jak też ZW LOK w Szczecinie i ZO GST w Rostocku.

Liczne kontakty obu organizacji przyczyniły się do dalszego pogłębienia i utrwalenia współpracy LOK i GST, służyły wzajemnemu zbliżeniu, aktywu i członków, wymianie doświadczeń w zakresie najbardziej skutecznych form i metod patriotycznego i internacjonalistycznego wychowania młodzieży, przysposobienia jej do służby wojskowej oraz w innych dziedzinach działalności patriotyczno-obronnej.

Obie strony podkreśliły, że w związku z niebezpiecznie zaostrzającą się sytuacją międzynarodową zwiększa się znaczenie współdziałania organizacji obronnych i ich roli w systemie obronnym socjalistycznego państwa.

Celem utrwalenia i zacieśnienia dalszej współpracy w 1984 r. postanowiono szerzej wykorzystywać wzajemne kontakty, ukazywać dotychczasową rolę i znaczenie ZSRR oraz jedności państw socjalistycznych w walce o oddalenie groźby wojny jądrowej, krzewić i utrwalać braterstwo broni między żołnierzami wojsk Układu Warszawskiego. Czynnikiem sprzyjającym do rozwinięcia aktywności winny stać się rocznice jubileuszowe: 40 rocznica PRL i 35 rocznica NRD. Powinny one sprzyjać szerokiemu upowszechnianiu zwłaszcza wśród młodzieży dorobku obu krajów, ukazywanie zdobyczy socjalnych i politycznych osiągniętych pod przewodem PZPR i NSPJ. Istotnym elementem kontaktów będą także obchody 40-lecia patriotyczno-obronnej działalności Ligi Obrony Kraju.

Postanowiono także w większym stopniu spożytkować kontakty dla wymiany doświadczeń między działaczami, pracownikami ośrodków szkoleniowych, specjalistami i trenerami sportów techniczno-obronnych i modelarskich. Szczególna uwaga będzie zwrócona na upowszechnienie metod i form wychowania patriotyczno-obronnego, szkolenia specjalistów dla sił zbrojnych i gospodarki narodowej, na wymianę doświadczeń w sprawie wprowadzania nowości technicznych na wyposażenie ośrodków szkoleniowych i klubów specjalistycznych oraz organizowanie młodzieżowych obozów przyjaźni. Dążyć się będzie także do rozszerzenia współdziałania LOK i GST w rejonach przygranicznych. Porozumienie wytyczające kierunki dalszej współpracy podpisali prezes ZG LOK gen. dyw. Zygmunt Huszcza i zastępca przewodniczącego ZC GST gen. mjr Kurt Krämer. (wit)

O co chodzi w Genewie?

Czas zakończyć antypolską kampanię

JESTEŚMY świadkiem, jak w Genewie, na forum ONZ-owskiej Komisji Praw Człowieka, rozgrywa się kolejny akt antypolskiej, oszczerczej afery. Rozpoczęła się ona w 1982 r., kiedy Stany Zjednoczone, przy wsparciu swych sojuszników, wniosły na forum Komisji Praw Człowieka oskarżenie Polski, w związku ze stanem wojennym, o naruszanie praw i swobód ludzkich i obywatelskich.

BYŁA TO część szeroko zakrojonej kampanii (podobnę oskarżenie o nieprzestrzeganie praw i swobód związkowych wniesiono z inicjatywy zachodniej również do Międzynarodowej Organizacji Pracy), której celem było „zawlec Polskę na ławę sądu i hańby".

Spokojnie, ale stanowczo i niewzruszenie Polska protestowała przeciwko tej kampanii. Stanom Zjednoczonym udało się jednak przeforsować nieznaczną większością głosów (19 przeciwko 14) rezolucję potępiającą Polskę. Rezolucja ta stanowiła m. in. o wysłaniu do naszego kraju specjalnej komisji śledczej. Rezolucję tę Polska zdecydowanie odrzuciła, uznając ją jako **niebyłą, nieważną i szkodliwą politycznie.** Na tej też podstawie strona polska uznała, że obecność takiej komisji w naszym kraju miałaby charakter ingerencji w nasze sprawy wewnętrzne. Polska bowiem odnosząc się z całym szacunkiem i zrozumieniem do działalności ONZ, jej organizacji wyspecjalizowanych i innych organów, nigdy nie pozwoli, by w jakiejkolwiek formie szyld ONZ-owski służył za parawan dla antypolskiej działalności.

Polska zawsze brała aktywny udział w pracach ONZ (potwierdziła to niedawna wizyta sekretarza generalnego ONZ Javiera Pereza de Cuellara w naszym kraju), tym bardziej przeto ma prawo i obowiązek oczekiwania, by uzasadnione racje naszego państwa i narodu zostały wzięte w sposób należyty pod uwagę i spotkały się ze sprawiedliwą i nienaganną moralnie i politycznie oceną.

W wyniku tamtej rezolucji z 1982 r. został już sporządzony w 1983 r. jeden „raport w sprawie polskiej". Jej autor — zastępca sekretarza generalnego ONZ, Hugo Gobbi stwierdził w nim m. in., że decyzja polska w kwestii stanu wojennego wynikała z naszych suwerennych praw, dokonana została z zachowaniem wszystkich niezbędnych notyfikacji. Raport ten, z uwagi na swój względny obiektywizm spotkał się z gwałtowną krytyką USA, przeforsowano więc postanowienia o dalszym „badaniu" sytuacji w Polsce. W wyniku tego postanowienia powstał więc kolejny „raport", również opracowany przez zastępcę sekretarza generalnego ONZ, Pan Ticio Ruedasa. I tym razem dokument ten, obszernie omówiony w ostatnich dniach na łamach prasy polskiej, wskazuje na rozliczne polskie racje i uwarunkowania.

Czas więc — jak stwierdził w czasie obrad Komisji Praw Człowieka ONZ przedstawiciel Polski (uczestniczymy w jej obradach w charakterze obserwatora) — zakończyć tę jawnie prowokacyjną antypolską aferę, głęboko sprzeczną z podstawowymi zasadami Karty Narodów Zjednoczonych i celami ONZ. Jej inspiratorzy powinni otrzymać zdecydowaną odprawę. Leży to w żywotnym interesie nie tylko Polski, lecz i ONZ oraz całej społeczności międzynarodowej.

Stanisław KISIECKI
(Krajowa Agencja Robotnicza)

Greenham Common

Pierwsze ćwiczenia z pociskami manewrującymi

LONDYN PAP. Jak zakomunikowało brytyjskie ministerstwo obrony, w nocy z czwartku na piątek bazę w Greenham Common, usytuowaną ok. 100 km na zachód od Londynu, opuści kolwój wojskowy w związku z przystąpieniem przez siły brytyjskie do rozpoczęcia pierwszych ćwiczeń w zakresie rozmieszczenia na punktach docelowych wyrzutni pocisków manewrujących. Ministerstwo nadmieniło, że podczas ćwiczeń pociski nie będą uzbrojone w głowice jądrowe.

Po incydencie z hiszpańskim kutrem rybackim

MADRYT PAP. Rząd hiszpański wyraził w czwartek wieczorem „energiczny protest" w związku z ostrzelaniem dwóch kutrów hiszpańskich przez jednostkę francuską, oczekując od Paryża zadowalającego wyjaśnienia. Jednemu z dwóch ciężko rannych rybaków hiszpańskich amputowano w Bretcie w czwartek wieczorem nogę.

— Czas podkarmić cię gołąbk u dla celów reklamowych.

Premier Izraela potępia Egipt

BEJRUT PAP. Premier Izraela, Icchak Szamir występując na forum Knesetu (parlamentu) zaatakował politykę Egiptu wobec Izraela. Pretekstem do tego było zbliżająca się piąta rocznica podpisania układów w Camp David.

Szamir oświadczył, że od dwóch lat Egipt prowadzi politykę zamrażania stosunków z Tel Awiwem, koncentrując wysiłki na odzyskaniu pozycji w świecie arabskim. Oskarżył on władze egipskie o szukanie „usprawiedliwień", by nie wysłać swego ambasadora do Tel Awiwu.

Przypomnijmy, Egipt wycofał we wrześniu 1982 r. ambasadora z Tel Awiwu na znak protestu przeciwko udziałowi Izraela w masakrach mieszkańców obozów uchodźców palestyńskich Sabra i Szatila.

Szamir potępił także Egipt za odrzucenie oferty Izraela w sprawie wznowienia rozmów na temat autonomii palestyńskiej, które zerwane zostały w lutym 1982 r. Uznał, iż to posunięcie Kairu stanowi pogwałcenie zobowiązań Egiptu, wynikających z układów z Camp David.

Rząd grecki odwołał ambasadora w Ankarze

ATENY PAP. Rząd grecki postanowił w czwartek odwołać ambasadora w Ankarze oczekując również od Turcji odwołania jej ambasadora w Atenach w następstwie incydentu, do którego doszło tego dnia wczesnym popołudniem w pobliżu wyspy Samotraka. Według rzecznika rządu greckiego, Dimitrisa Marudasa, jej kontrtorpedowiec został ostrzelany przez 8 jednostek tureckiej marynarki wojennej.

Oszczerstwa Montgomery'ego o polskich komandosach

(Dokończenie z poprzedniego numeru)

W ODPOWIEDZI na kilka listów, otrzymanych w tej sprawie od Brytyjczyków, attache wojskowy ambasady PRL w Londynie, płk Stanisław Szlęk wyraził żal, iż opinia marszałka Montgomery'ego rzuca cień zarówno na tych, którzy polegli, jak i na tych, którzy przeżyli. Jest ona zarazem nieobiektywna, niesprawiedliwa i tendencyjna. Żołnierze polscy odczytują ją jako próbę poszukiwania przyczyn załamania całej operacji. To nie słaba waleczność wojsk, ale błędny plan był przyczyną jej niepowodzenia.

* * *

UJAWNIENIEM krzywdzącej opinii Montgomery'ego o Polakach poczuli się zażenowani nawet apologeci marszałka. Nigel Hamilton, autor wielkiej biografii tego dowódcy, przyznał w liście do „Timesa", że potrafił on przekazywać niesprawdzone informacje, często pochodzące z drugiej ręki. Niepowodzenie ofensywy na Zagłębie Ruhry, której kluczowym elementem było uchwycenie przepraw przez Ren w operacji pod Arnhem, bardzo go przygnębiło. Hamilton przypisuje autorstwo opinii o Polakach dowódcy korpusu desantowego gen. por. Browningowi, który miał przedtem ostre starcie z gen. Sosabowskim, kwestionującym założenia operacyjne desantu pod Arnhem.

* * *

DODAJMY od siebie, że seria książek o Montgomerym, jakie ostatnio ukazały się w W. Brytanii, w niejednoznacznym świetle przedstawia brytyjskiego dowódcę. W czasie kampanii afrykańskiej dysponował on miażdżącą przewagą nad Rommlem, ale kilka razy znalazł się w opałach. Potrafił prowadzić subtelne intrygi przeciwko swoim zwierzchnikom i kolegom, wykorzystując prywatne kontakty w Londynie. Kiedy został dowódcą frontu północnego po inwazji Europy przez sprzymierzonych, z chorobliwą ambicją usiłował przewyższyć sukcesy amerykańskiego „kowboja pancernego" — gen. Pattona, którego zagony czołgowe wdarły się głęboko na południe III Rzeszy. Konkurencja z Pattonem doprowadziła do pospiesznie i źle przygotowanej operacji pod Arnhem, która nie przyniosła jednak spodziewanej sławy marszałkowi, zapełniła natomiast cmentarze w Holandii tysiącami grobów, m. in. polskich żołnierzy. Historycy przyznają obecnie, że jednym z nielicznych trzeźwych głosów, przestrzegających przed fiaskiem operacji, były opinie dowódcy polskiej brygady spadochronowej — gen. Sosabowskiego. Brytyjczycy zapamiętali ten głos rozsądku do wódcy polskich spadochroniarzy, którzy walcząc do końca w beznadziejnym układzie sił swoim życiem zapłacili za błędy ambitnego marszałka.

KONIEC

Rąk nie załamano...

Co dalej z autostradą?

POLSKA na autostradowej mapie Europy stanowi przysłowiową białą plamę. Nieco lepiej przedstawia się ten obraz pod względem dróg szybkiego ruchu. I obojętnie co dzisiaj mówimy o minionej dekadzie, właśnie w tym okresie powstało w kraju kilkadziesiąt kilometrów takich właśnie dróg. Jeszcze do roku ubiegłego istniała w Warszawie instytucja o pretensjonalnej nazwie: Zarząd Budowy Autostrad...

Arterii komunikacyjnych spełniających wszelkie wymogi „kodeksu autostradowego" nie pobudowaliśmy ani kilometra... Zarząd ich budowy przestał istnieć, ale — na szczęście — nie zaniechano w Polsce działań zmierzających do poprawy tej — co tu dużo ukrywać — anormalnej sytuacji. Oczywiście w dniu dzisiejszym szereg drogowych inwestycji zawieszono na przysłowiowym kołku. Banki odmówiły kredytów i nie było o czym ani z kim dyskutować. W wykazie inwestycji wstrzymanych znalazły się także i rozwiązania komunikacyjne. I o ile niedokończona fabryka, otoczona płotem, na terenie której nie kręcą się budowlani, nie rzuca się jaskrawie w oczy, o tyle martwe wiadukty czy drogi wiodące donikąd denerwują. A pamiętać jeszcze należy i o tym, że bardzo często inwestycje drogowe wiodące przez tereny zabudowane, pochłonęły już setki milionów złotych, a nie są w ogóle widoczne. Taka już bowiem jest „uroda" technologii powstawania dróg, iż samo przezbrojenie terenu pochłania ponad połowę środków przeznaczonych na budowę szosy, jezdni czy wiaduktu.

* * *

TAKŻE i w województwie szczecińskim mamy do czynienia z podobną sytuacją. W latach siedemdziesiątych na odcinku inwestycji drogowych zaczęło się coś dziać. Dzisiaj od strony Płoni wjeżdża się do Szczecina przyzwoitą, dwupasmową trasą szybkiego ruchu. Co prawda na krzyżówce w Płoni miał powstać estakadowy rozjazd, a dalsza część trasy wiodąca w kierunku Gorzowa Wlkp. miała omijać Płonię i Śmierdnicę. Ale są to plany przyszłości.

Za to ze sporym rozmachem i znacznym zaangażowaniem środków połączono starą autostradę wiodącą z Kołbaskowa, z trasą E-14. Wykorzystując stary system drogowy, stworzono trasę szybkiego ruchu wiodącą w kierunku Goleniowa i Świnoujścia. Tylko bezpośredni uczestnicy tej operacji wiedzą ile wymagało jej przeprowadzenie zabiegów, a czasami nawet forteli.

Szybko też pobudowano potężny wiadukt nad torami w Kliniskach, tworząc w ten sposób możliwość prowadzenia dwóch „nitek" drogi aż za Goleniów (z ominięciem tego miasta). Ale na początku lat osiemdziesiątych na tym kierunku drogowym zapanowała martwa cisza.

Założenia budowy arterii były proste i rozsądne. Skoro w Świnoujściu istnieje baza promowa mająca konkurować w zdobywaniu klientów (czytaj kierowców potężnych samochodów ciężarowych z krajów skandynawskich) to oprócz promów i urządzeń technicznych bazy, warunkiem podstawowym jest stworzenie przynajmniej trasy szybkiego ruchu wiodącej z północy na południe. Tylko po spełnieniu tego warunku i stosowaniu konkurencyjnych cen przewozowych w żegludze promowej, możemy liczyć na napływ chętnych, korzystających z naszych usług promowo-drogowych. Proste wyliczenia wykazały, iż zysk na czasie osiągany rejsem promowym z Ystad do Świnoujścia, jest natychmiast marnotrawiony przez samochody, gdy tylko wjadą one w wąziutkie drogi określane w naszej nomenklaturze pretensjonalnym mianem tras międzynarodowych. Na owych „trasach" ciężarowe zestawy poruszają się z żółwią prędkością wynoszącą średnio 50 km na godzinę. W tej sytuacji kierowcy skandynawskich samochodów wolą korzystać z przystani (a więc też i promów) Niemieckiej Republiki Demokratycznej i RFN.

Jednak mimo tych wszystkich trudności, na trasie łączącej Świnoujście z Goleniowem coś się dzieje. Widać tam na niektórych odcinkach maszyny drogowe i robotników. Poszczególne części trasy są poszerzane. Powstaje pas awaryjny i jedzie się tędy szybciej. Ale to wszystko mało... Kiedy przystąpi się tu do budowy drugiej „nitki" trasy szybkiego ruchu? Dlaczego poszerzanie tej trasy realizowane jest w ten sposób, że jezdnia nie omija istniejących tu miasteczek i wsi? Kiedy zapadną decyzje o wprowadzeniu ekip drogowców i budowniczych mostów na dalszy ciąg tej trasy wiodący z Płoni w kierunku Gorzowa?

* * *

NA TAK sformułowane pytania poszukiwaliśmy odpowiedzi w Okręgowym Rejonie Dróg Publicznych w Szczecinie. Uzyskaliśmy tam pełną informację. Jednak na pytanie podstawowe, czyli kiedy nastąpi przydział środków finansowych umożliwiających pełną realizację inwestycji odpowiedzi nie uzyskaliśmy. Właściwie na pytanie odpowiedziano nam pytaniem: a kiedy skończą się ograniczenia spowodowane kryzysem?

Dowiedzieliśmy się także, że szczecińscy drogowcy otrzymują dzisiaj znacznie większe środki finansowe do swojej dyspozycji niż otrzymywali w latach poprzednich. W tym roku dyr. **Ryszard Tylutki** „administrujący" szczecińskimi drogami ma do wydania 4 miliardy złotych. To dużo? Odpowiadając musimy zastosować „inflacyjny przelicznik". Okazuje się, że nie są to środki oszałamiające, pozwalające na budowę nowych dróg. Ot, remonty kapitalne, utrzymanie administracji, bazy...

A remontem kapitalnym jest też modernizacja dalszej części trasy E-14 wiodącej z Goleniowa do Świnoujścia. Owe poszerzanie istniejącej tam drogi, to przygotowanie do budowy, a właściwie kontynuowania realizacji trasy szybkiego ruchu, która dotarła, jak na razie, do Goleniowa. W przyszłości, gdy sytuacja na krajowym rynku inwestycyjnym ulegnie poprawie zacznie się budowa drugiej jezdni.

Dowiedzieliśmy się także, iż nie należy krytycznie oceniać koncepcji poszerzania tej trasy, w myśl której droga wiedzie przez wsie i osiedla. Jest to po prostu poszerzanie drogi, która w przyszłości będzie obsługiwać wyłącznie mieszkańców tych osiedli. Bowiem trasa szybkiego ruchu będzie omijać skupiska zabudowań. Już w przyszłym roku drogowcy przystąpią do budowy pierwszego objazdu wokół Babigoszczy.

* * *

ILE jeszcze musimy wydać pieniędzy, aby połączyć Szczecin ze Świnoujściem trasą szybkiego ruchu? I na to pytanie trudno dzisiaj odpowiedzieć. Pamiętać bowiem należy, że zakończenie tej inwestycji wymaga stworzenia nowego, bardzo długiego mostu wchodzącego w skład obwodnicy wolińskiej. Teren jest tam bagnisty, a więc ustawiony tam wiadukt musi być solidną inwestycją inżynieryjną, chyba niewiele mniejszą od Trasy Zamkowej. Także „zjazd" wiodący przez Wolliński Park Narodowy wymaga zniwelowania sporego odcinka górzystego terenu.

W naszych poszukiwaniach perspektyw rozwiązania istotnych potrzeb komunikacyjno-drogowych województwa jedno jest pocieszające. Ludzie kompetentni, ludzie za takie działania odpowiedzialni nie załamali rąk i nie stwierdzili, że kryzys, że trudności obiektywne itd. Mimo szczupłych środków finansowych, mimo trudności materiałowych, jednak coś się dzieje. Okazuje się, że nawet w tak trudnej sytuacji można przygotowywać front robót na okres przyszły, na lepsze czasy. I to powinno cieszyć. Może w tym stwierdzeniu zawarta jest zbyt duża doza optymizmu. Ale jest to przykład przeczący modnemu w niektórych środowiskach pesymizmowi, pesymizmowi stanowiącemu wytłumaczenie zastojów, postojów itp. „działań".

Maciej CZEKAŁA

Szczecińska „autostrada" doczeka się jednak lepszych czasów...

Foto: Z. Jodkowski

Droga do własnego domku

Z „talonem" po materiał

TAK naprawdę to nikt nie wie jakie są potrzeby materiałowe inwestorów rozpoczynających i kończących swoje budowy. Zresztą zawsze tak było do tej pory, że domino wała tu improwizacja. Na dobrą sprawę w Zarządzie Gospodarki Terenami jeszcze przed kilku laty nie potrafiono udzielić informacji ile sprzedano działek, jakie jest zaawansowanie w budowie i jakie są plany oddawania nowych mieszkań w domach jednorodzinnych. Praktycznie przed trzema laty w zarządzie tym zabrano się do generalnych porządków. Dziś już wiadomo ile jest działek, ilu rozpoczyna budowę, ilu kończy ją, a także istnieje szacunkowe rozeznanie co do planów na najbliższe lata. Czy w tej jakościowo nowej sytuacji można liczyć na poprawę w zakresie sterowania sprzedażą materiałów budowlanych? Bo przecież zaopatrywanie się inwestorów w te materiały jest nadal ogromnie kłopotliwe.

SZCZECIN jest inicjatorem działania na rzecz uporządkowania — w miarę sprawiedliwego — zakupów materiałów budowlanych. Przed trzema laty wprowadzono zasady nabywania tych materiałów na podstawie karty przydziału. Nowi inwestorzy otrzymali je równocześnie z uzyskaniem zezwolenia na budowę. Z realizacją jednak było bardzo różnie. Czy od dziś ta sytuacja ulegnie poprawie? Czy istnieją szanse na sprawniejszą obsługę nabywających różne materiały budowlane?

Na te wszystkie pytania szukaliśmy odpowiedzi w dyrekcji Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Opałem i Materiałami Budowlanymi w Szczecinie. Ono jest właśnie głównym sprzedawcą materiałów budowlanych inwestorom indywidualnym. Rozmawialiśmy z dyrektorem WPHOiMB **Henrykiem Sowińskim** i zastępcą dyrektora mgr **Barbarą Kubik.**

— NA WSTĘPIE chciałbym nawiązać do znanego już porozumienia trzech ministrów (handlu, budownictwa i gospodarki materiałowej), które w formie decyzji ukazało się w styczniu br. Mowa jest w nim właśnie o porządkowaniu spraw wiążących się z możliwością nabycia materiałów budowlanych przez nowych inwestorów. Wasze przedsiębiorstwo jest głównym dystrybutorem. Ale niepokoi stwierdzenie, że kontrolowana sprzedaż materiałów obejmie wyłącznie tych inwestorów, którzy rozpoczyna budowę po styczniu 1984 roku. A co z tymi, którzy do tej pory „męczą" się z zakończeniem swoich inwestycji?

— Porozumienie to porządkuje sprzedaż materiałów budowlanych w całym kraju. Nie rozwiązuje ono jednak wszystkiego do końca. W Szczecinie sytuacja jest nieco inna niż w innych regionach kraju, być może nawet korzystniejsza. Karty zaopatrzenia, które stosujemy już od kilku lat, są specyfiką Szczecina, który właśnie był inicjatorem porządkowania zaopatrzenia na rzecz indywidualnych inwestorów. Po uzgodnieniu z władzami i naszymi współpartnerami doszliśmy do wniosku, że zasadę stosowania kart należy utrzymać w dotychczasowych formach z pewnymi modyfikacjami zgodnymi ze wspomnianym porozumieniem. Na naszym szczecińskim rynku po zostają aktualnie stare karty wydane w poprzednich latach. Wszak nie można nagle odciąć dostępu do kupna deficytowych materiałów tym budowniczym, którzy podjęli się inwestycji rok czy dwa lata temu. Jedynie preferowani będą ci inwestorzy którzy deklarują zakończenie inwestycji w br. Na podstawie rozeznania i udzielonych nam informacji przez ZGT w 1984 ma być ukończone około 315 domków których budowę zapoczątkowano przed laty. Natomiast nowi inwestorzy rozpoczynający budowy w br. otrzymają wraz z zezwoleniem na budowę nowy wzór karty zaopatrzeniowej. Została ona podzielona na cztery etapy inwestycyjne, a więc na okres czterech lat. Bo tak szacunkowo zakłada się cykl tych inwestycji. Ten podział pozwoli na lepsze planowanie, zaopatrzenie i dystrybucję. Przecież nie wszyscy w jednym roku muszą zakupić całość niezbędnych materiałów. To powinno przyczynić się do zmniejszenia nerwowości a także stabilniejszego działania tak z naszej strony jak i naszych potencjalnych klientów. Dobrze się stało, że sprawy te zaczynamy porządkować. Jak wynika z naszych rozeznań i dostarczanych nam informacji obok tych 315 niejako priorytetowych budów przewiduje się, że właśnie w tym roku wydanych zostanie około 600 nowych kart przydziału na materiały. A więc będziemy musieli obsłużyć prawie 1000 indywidualnych inwestorów.

— Czy w tak klarownej sytuacji chyba nakreślonej pierwszy raz, kiedy wiadomo ilu jest inwestorów, nadążycie równolegle z zapewnieniem wszystkich niezbędnych materiałów budowlanych? Bo choć system wydaje się dobry to w jego realizacji jest przecież potrzebny towar!

— Już w 1983 roku dokonaliśmy wnikliwego bilansu potrzeb dla budownictwa jednorodzinnego. Wiemy o tym, że w trakcie realizacji jest jeszcze około 2,5 tysiąca inwestycji. To daje nam możliwość rozeznania skali potrzeb na najbliższe lata. Niestety nie zawsze od nas zależy, aby w naszych składach i magazynach było podostatkiem niezbędnych materiałów. Jesteśmy uzależnieni od przydziałów jakie nam przypadają w planie wojewódzkim. Staramy się jednak dobijać o wzrost tych przydziałów zgodnie z faktycznymi potrzebami rynku. Jest już dostrzegalna poprawa w wielu asortymentach. Ale do pełnej satysfakcji jeszcze daleko. Być może, że w ślad za porozumieniem trzech ministrów dotyczącym systemu i formy sprzedaży materiałów budowlanych dla indywidualnych inwestorów podjęte zostaną także decyzje w sprawie zwiększenia przydziałów. O tym się już mówi i oczekujemy na dalszą poprawę rynku zaopatrzeniowego.

DZIĘKUJĄC za te wyczerpujące informacje dodajmy od siebie, że dostrzegamy już na szczecińskim rynku pewne symptomy poprawy. Wydaje się jednak, że czas najwyższy, aby wspomniane resorty energiczniej zadziałały w zakresie praktycznych form pomocy w przydziale materiałów budowlanych poszczególnym regionom kraju. Najlepszy system i porozumienie nie zastąpi materialnych i namacalnych efektów jego wprowadzania w życie, jeśli nie będzie towaru na rynku. (z)

SZCZECINIANKI

JAKIE są szczecinianki? Na ten temat mężczyźni mogą dyskutować długo i mądrze, oczywiście mając na uwadze przede wszystkim swoje potrzeby i zainteresowania. Zatem — są ładne, miłe, gospodarne, zadbane, ubierają się gustownie... I oczywiście nie wyobrażają sobie życia bez nich, choć czasem są zbyt wymagające i (nie wiadomo dlaczego) zazdrosne...

Dziś spójrzmy jednak na szczecinianki inaczej — przez pryzmat liczb gromadzonych skrzętnie w Wojewódzkim Urzędzie Statystycznym.

W NASZYM województwie mieszka 468 tysięcy kobiet. Stanowią one 50,4 proc. ogółu ludności. Panowie są zatem w dalszym ciągu „rodzynkami" — oczywiście ku ich radości. Statystycznie na 100 mężczyzn przypada 101,7 kobiet. W miastach ta przewaga jest większa — wynosi 103,8. Jeśli jednak zagłębimy się dalej w dane, panowie nie będą mieli powodów do uciechy. Okazuje się bowiem, że w przedziale do 42 lat — więcej jest mężczyzn. Dopiero potem (powyżej 43 lat) przewaga ta maleje i z wiekiem płci pięknej jest coraz więcej. Wniosek — bardzo prosty: brzydsza część społeczności szczecińskiej ma słabe zdrowie, gorzej znosi trudy codziennego życia i...

Szczecinianki nie lubią wsi, wolą miasta. W ośrodkach miejskich Pomorza Zachodniego mieszka prawie 75 proc. wszystkich kobiet. W samym Szczecinie jest ich prawie 120 tysięcy.

W ubiegłym roku na świat przyszło 8,7 tys. dziewczynek, co stanowi 48,6 proc. ogółu urodzeń. Jest to tendencja utrzymująca się od kilku już lat.

Także w ubiegłym roku panie 8,2 tys. razy powiedziały „tak" na ślubnym kobiercu. Szczecinianki dość młodo wychodzą za mąż, najczęściej w wieku 20—24 lat. Jest to zrozumiałe, nie tylko Szczecin, ale i cały nasz region od długiego czasu ma opinię młodego. Trzeba jednak wiedzieć, że powoli, acz nieuchronnie granica wieku przesuwa się, po prostu zaczynamy się starzeć... W samym tylko Szczecinie panie w wieku do 20 lat stanowią 26,4 proc. ludności, do 30 lat — 18,7 proc., a w wieku 30 — 50 lat płeć piękna stanowi 29,7 proc.

I jeszcze jeden wskaźnik obrazujący powyższe zjawisko. Mamy w Szczecinie 6156 pań studiujących — stacjonarnie, zaocznie i wieczorowo, co stanowi 46,5 proc. ogółu żaków. Na studiach dziennych pań jest jeszcze mniej — 44,1 proc.

Szczecinianki i praca. Jednostki gospodarki uspołecznionej w całym województwie zatrudniają w sumie 148 818 kobiet, co stanowi 43 proc. ogółu. Jak z tego wynika, nasze panie chętniej niż przed laty przedkładają obowiązki matki i gospodyni nad pracę zawodową.

Jeśli chodzi o zatrudnienie, to dawniej sytuacja była bardzo klarowna. Pewne zawody stanowiły domenę mężczyzn, inne były typowo kobiece. Obecnie szczecinianki wykonują każde zajęcie, uważane przed laty za niedostępne. Są na dobrą sprawę wszędzie, można je spotkać w najmniej spodziewanym miejscu, na przykład na mostku statku handlowego i w kabinie radionawigacyjnej trawlera, za kierownicą taksówki i na budowie osiedla mieszkaniowego.

Są jednak działy gospodarki, w których panie dominują. Na przykład w służbie zdrowia — 82,4 proc. zatrudnionych to kobiety. Jeszcze większe sfeminizowanie jest w instytucjach finansowych i ubezpieczeniowych — 86,4 proc. Natomiast w oświacie panie stanowią 74,7 proc. pracujących, w handlu — 72,1 proc. Mniej kobiet jest w administracji państwowej — stanowią one 56,1 proc. zatrudnionych.

Wykształcenie. Wyższe studia ma ukończone 9,2 proc. wszystkich kobiet pracujących w gospodarce uspołecznionej. Nie co więcej niż jedna czwarta — ma wykształcenie średnie zawodowe. Wśród pracujących szczecinianek 11 proc. poprzestało na ukończeniu liceum ogólnokształcącego, zaś 14,5 proc. ma tylko wykształcenie zasadnicze i podstawowe.

Dane, którymi dysponuje Wojewódzki Urząd Statystyczny są bardziej bogate. Można tam znaleźć odpowiedź na każde pytanie. Nie zanudzajmy jednak dalej statystyką, która choć jest bardzo ciekawa, to nie potrafi powiedzieć tego co mówi serce każdego mężczyzny — nasze panie są bardzo kochane. Oby zawsze — nie tylko w świąteczny dzień.

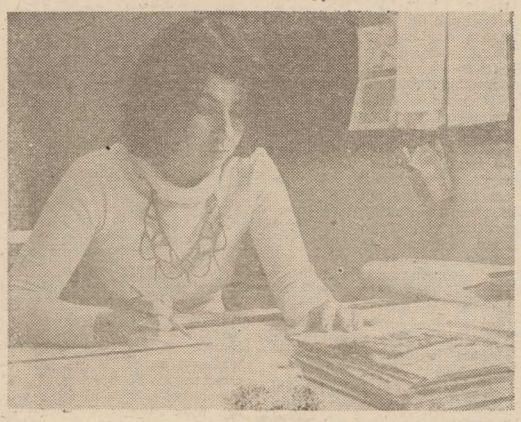

Tekst: J. JAS
Zdjęcia. Zb. JODKOWSKI

Nie tylko piękną być...

KTO jak kto, ale dyrektor firmy zatrudniającej modelki musi być znawcą kobiecej urody. Wszak każdego roku z tysięcy zgłaszających się kandydatek wybiera te najładniejsze. A jeśli robi to od lat trzydziestu, jest niewątpliwie specjalistą. Warto więc zastanowić się choćby przez chwilę nad tym, co mówi o kobiecym pięknie John R. Powers, szefujący jednemu z licznych w USA instytutowi modelek. Poniższe uwagi polecamy przede wszystkim kandydatkom na miss...

Zdaniem Powersa na ideał urody składa się jedenaście elementów: ▲ zdrowy wygląd ▲ harmonijne rysy twarzy ▲ piękne włosy ▲ wysmukła, proporcjonalna budowa ciała ▲ czyste, błyszczące oczy ▲ białe, równe zęby ▲ przyjemnie brzmiący, wyrobiony głos ▲ lekki chód i dobra postawa ▲ żywe, promienne usposobienie ▲ żywość umysłu ▲ szczery charakter.

„Często do mego biura przychodzą dziewczęta, które jeśli chodzi o wymierne kryteria — są wspaniałe. Ponieważ jednak poruszają się sztywno, mają krzykliwy głos i zbyt powierzchowny umysł, pozbywam się ich czym prędzej" — mówi Powers.

Jego zdaniem piękność kobiety osiąga rozkwit przeciętnie w wieku 27—28 lat, gdyż dziewczyna może być już przedtem czarująca, ale rysy dopiero po dłuższym życiu mogą wyrażać głębię uczuć.

Amerykański znawca kobiecej urody uważa, że czynnikiem decydującym o powodzeniu na dłuższą metę nie jest sama tylko uroda. Dowodem są liczne aktorki, które nigdy nie były pięknościami, ale porywają publiczność wyrazistością głosu, ruchami, osobowością — bez względu na wiek.

W tym miejscu przypomina się anegdotka o pewnym młodzieńcu, który marzył o idealnej żonie. Szukał długo, aż wreszcie postanowił skorzystać z pomocy swatki. Mówi jaką chciałby mieć żonę — bogatą, piękną, wykształconą, gospodarną, wierną... W tym miejscu swatka przerwała młodzieńcowi: „Z tego może być nie jedno, a pięć małżeństw!".

KRYMINAŁ co tydzień

Gang porywaczy dużych „Fiatów" wpadł na „puchatku"

Chciwy zawsze traci

W STOLICY zaczęły ginąć prywatne „Fiaty-125 p". Znikały sprzed instytucji kulturalnych, najczęściej w kulminacyjnym punkcie spektaklu. Jednego dnia sprzed kina „Skarpa", następnego z parkingu Teatru Wielkiego, po tygodniu sprzed cyrku. Innym dobrym miejscem kradzieży były nie strzeżone parkingi, najlepiej na wielkim, lecz za to źle oświetlonym, osiedlu mieszkaniowym.

Głównym „porywaczem" samochodów był Włodzimierz K., dwudziestolatek, z zawodu kierowca, z upodobania złodziej i z tego powodu kilkakrotnie karany. Działał w porozumieniu z właścicielami paru warsztatów naprawczych i kilkoma rówieśnikami, którym nie chciało się pracować; ale zarabiać, owszem — tak.

Skonstruowane zostały specjalne przyrządy, którymi Włodzimierz K., zwany „Włodzikiem" umiał się posługiwać z dużą wprawą. Przedmiotem takim potrafił bez trudu wepchnąć do środka wozu trójkątną szybkę, a po otwarciu drzwi sadowił się za kierownicą i innym narzędziem zręcznie demolował blokadę kierownicy. Następnie spinał dwa przewody stacyjki i po uruchomieniu silnika oddalał się z miejsca przestępstwa. Przed nim jechał — także dużym „Fiatem" — wspólnik kradzieży, który pełnił funkcję holownika. Jeśli na drodze napotkali przeszkodę w postaci radiowozu MO, wówczas wspólnik przejmował na siebie obowiązek rozmowy z funkcjonariuszami, a „Włodzik", respektując przepisy, jechał dalej w pożądanym kierunku. Ten system funkcjonował znakomicie. Ani razu milicja nie złapała złodziei na gorącym uczynku.

Każdy samochód — jak człowiek — ma swoje cechy identyfikacyjne w postaci znaków liczbowych, fabrycznie tłoczonych w metalu, a także dokument, zwany „dowodem rejestracyjnym". Skradziony wóz, żeby mieć z niego pożytek, trzeba dokładnie przerobić, co jest zadaniem bez porównania trudniejszym od porwania z nie strzeżonego parkingu.

Te czynności przejęli na swe barki trzej właściciele niepozornych warsztatów. Przyjmowali skradzione samochody pod swoje strzechy i szparko zabierali się do pracy. Przede wszystkim demontowali wszystko, co się tylko dało. Po paru godzinach uprowadzony „Fiat" nie miał już silnika, albo tapicerki, albo właśnie był malowany na barwę ochronną, a w każdym wypadku pozbawiony dotychczasowych tablic rejestracyjnych.

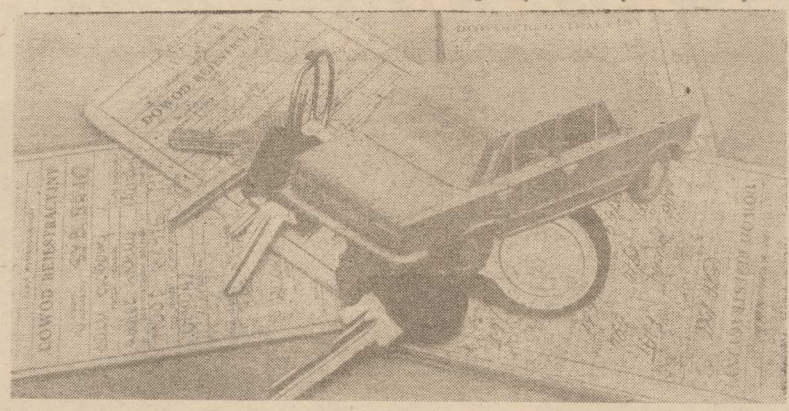

Oczywiście takie „przemeblowanie" możliwe było pod warunkiem, że na miejsce wymontowanych były pod ręką elementy zastępcze. Otóż właśnie były! Właściciele warsztatów, korzystając z przysługujących im ulg i okazji, skupowali za nieduże pieniądze samochodowe wraki, z całą przynależną im dokumentacją. Wystarczyło więc zamienić tablice rejestracyjne, odpowiednio „postarzeć" dopiero co dostarczony egzemplarz i było się właścicielem „nowego", pełnosprawnego auta. Ale w takim wypadku nowy właściciel nadal się nie tylko numery, oznakowanie nadwozia, ale także kolor tapicerki czy marka radioodbiornika.

Skradzione wozy pojawiały się — co oczywiste — na giełdzie i mimo uważnej kontroli milicji „poszły do ludzi" za duże pieniądze. Co tydzień, w niedzielne popołudnie do podziału było co najmniej milion. Na, raptem, osiem osób.

Powodzenie rozzuchwalało. Któregoś dnia „Włodzik" poradził sobie z zamkami upatrzonego „Fiata", ale mimo połączenia przewodów nie zdołał uruchomić silnika. Stwierdził jednak, że czasu jest dostatecznie dużo (seans w kinie dopiero się rozpoczął), więc można wziąć samochód na hol i dowieźć go do garażu w Raszynie. Konwój ruszył z przepisową, ślimaczą szybkością głównymi ulicami Warszawy.

Inny „wielki numer" Włodzimierza K. to zamiana wozu zarejestrowanego na jego nazwisko — wcześniej skradzionego, oczywiście — na „Peugeota" jednego z klientów warsztatu samochodowego, pracującego na potrzeby gangu. K. dogadał się z klientem, że zamienią się wozami, z tym że on dołoży do „Fiata" drobne dwieście tysięcy. Transakcja doszła do skutku. „Włodzik" przesiadł się za kierownicę wozu wysokiej światowej klasy i wtedy właśnie zaczął się zastanawiać, czy postąpił rozsądnie? W końcu samochód, który oddał, miał fałszywe oznakowanie. I wpadł na jedyny logiczny pomysł. Tak długo śledził nabywcę niepewnego towaru, aż ustalił miejsce stałego parkowania i czas, gdy klient nie korzysta z nowego nabytku. O oznaczonej porze, dwaj kolesie — tym razem „Włodzik" musiał dbać o alibi! — na spokojniej odjechali samochodem, który po przeróbkach, sprzedany został powtórnie komu innemu.

Gang działałby jeszcze długo własną rękę werbują do współpracy osoby z zewnątrz. Inspektor dzielnicowego wydziału komunikacji Stanisława G. brała łapówki, śmiesznie zresztą niskie i rejestrowała kradzione samochody z pominięciem obowiązkowych przeglądów technicznych. To przestępstwo było już bardzo łatwe do wykrycia, przy okazji byle kontroli...

Warsztaty powoli stawały się fikcją, bowiem mechanicy nie mieli ani czasu, ani ochoty na świadczenie usług dla ludności. Dużo opłacalniejszym zajęciem stał się demontaż dostarczanych „porywanych" wozów. W „prywatnym salonie samochodowym" pojawiać się zaczęli nowi klienci — taksówkarze, którzy bez żalu zostawiali swoje wysłużone bryki, a w rozliczeniu przyjmowali „nowe" wozy, którymi po przeróbkach bez obawy mogli poruszać się po mieście, nawet jeśli ich klientami mieli być dawni, byli właściciele tych „wózków". Taksówkarze pełnili także funkcję „wywiadowców". Znając, jak nikt, sytuację na parkingach, „nadawali" samochody, które — ich zdaniem — bez kłopotów, natychmiast, można było uprowadzić.

Złodziei zgubiła chciwość. „Fiatów" w warsztatach było już tak dużo, że nie można było ściągać nowych. A „Włodzik" mimo to chciał kraść! Wybrał się więc ze wspólnikiem — Aleksandrem J. na włamanie do „Mercedesa", dla wprawy. Zdjęli futrzane obicia, wymontowali radio z kasetofonem, nawet z halogenami się uporali, ale postanowili także wykręcić tablice, na które zawsze był zbyt. Przy tym zajęciu zostali zatrzymani przez MO. Wypadli wszystkich wspólników już na pierwszym przesłuchaniu.

Jacek ARTOWSKI

DWA SAMOBÓJSTWA

DOZORCA domu zaprowadził mego kolegę Tima Mulhane mnie do dwupokojowego mieszkania, które było częścią luksusowego apartamentu. Mieszkał tu Harold — lokaj, kamerdyner, czy jak też nazywają się tacy ludzie. Zwłoki leżące na łóżku wyglądały tak jakby zajmował się już nimi przedsiębiorca pogrzebowy. Nieboszczyk ubrany był w czarny, dobrze skrojony i świeżo odprasowany garnitur, pod szyją zawiązany miał perłowy krawat a jego czarne półbuty były wyczyszczone i błyszczące. Wypielęgnowane ręce złożone miał na piersiach. Kiedy Tim zobaczył to wszystko, zapytał:

— Dlaczego powiedział nam pan przez telefon, że chodzi o samobójstwo, Tom? — pytanie skierowane było do dozorcy domu, którego znaliśmy.

— Otrzymałem przez pocztę list. W liście tym proszono mnie abym przyszedł do tego apartamentu, gdzie nadawca — jak pisał — popełni samobójstwo — odpowiedział Harold.

— Co ty o tym sądzisz, Donaldzie? — zapytał mnie Tim.

— Musiałbym to przemyśleć.

Tim podszedł bliżej łóżka i znalazł na nocnym stoliku kopertę, na której napisane było: TYLKO DLA POLICJI.

— Czy on był typem samobójcy? — zapytał Tim.

— Trudno na to odpowiedzieć — odparł dozorca — Pan Jamison był człowiekiem samotnym, żył z dala od świata. Anglik o poglądach konserwatywnych. Stu żył u pana Wilsona od czasu, kiedy ten wynajął mieszkanie, to jest od 15 lat. Był służącym Wilsona, jego towarzyszem, zaufanym, niemal powiernikiem. Nie miał przyjaciół ani rodziny. Kiedyś, w rzadkiej chwili, kiedy w ogóle mówił o sobie, powiedział mi, że jest na świecie sam jak palec.

— Gdzie znajduje się w tej chwili pan Wilson? — zapytałem.

— Przed tygodniem wyjechał do San Francisco. On — tu wskazał na postać leżącą na łóżku — On powiedział mi, że dziś wieczorem oczekuje na powrót swego pana.

— Czy Jamison miewał jakieś kłopoty finansowe?

— Nigdy nie opiywał w dolary. Pan Wilson jest bogatym człowiekiem ale wypłacał mu — tu znowu wskazał w kierunku łóżka — niezbyt książęce uposażenie. I częstokroć bardzo niepunktualnie. Jamison prosił mnie, od czasu do czasu, o pożyczenie dziesięciu dolarów.

— Dziękuję Haroldzie, myślę, że to jest wszystko czego potrzebujemy w tej chwili od ciebie.

Kiedy drzwi za dozorcą zamknęły się, Tim otworzył kopertę i razem zaczęliśmy czytać list.

„DO POLICJI: Jestem człowiekiem lubiącym porządek i to jest przyczyną napisania tego listu. Przed kilkoma tygodniami odkryłem zupełnie przypadkowo, że podpisałem polisę ubezpieczającą mnie na życie. Chodziło o bardzo wysoką sumę, a osobą ubezpieczającą się byłem ja sam. Miałem pełnomocnictwo pana Wilsona do podpisywania za niego pewnych dokumentów, aby oszczędzić mu czasu i fatygi. Przekazywał mi od czasu do czasu pliki tych dokumentów do podpisu. Mieliśmy do siebie nawzajem pełne zaufanie i częstokroć podpisywałem dokumenty nie patrząc nawet czego dotyczą. I dopiero niedawno, przypadkowo otwarty dokument towarzystwa ubezpieczeniowego uświadomił mi, że podpisem złożonym na formularzu ubezpieczyłem się na życie na sumę pół miliona dolarów. Wiem, że mój chlebodawca był w ostatnich czasach w trudnościach finansowych. Nie przypuszczałem jednak, że chciał odnieść korzyść z mojej śmierci. Pewnego wieczoru, mniej więcej dwa tygodnie temu, kiedy pan Wilson był przekonany, że wyszedłem, zobaczyłem, że wlewa on do szklanki jakiś kolorowy płyn. Była to jedna ze szklanek, w których on i ja zabieraliśmy do siebie po kolacji wino. Naturalnie musiał wiedzieć, że również wtedy kiedy on wyjeżdża, ja piję wieczorem wino. To odkrycie było dla mnie strasznym przeżyciem. Pan Wilson jest jedynym moim przyjacielem, niemal całą moją rodziną, nie mam bowiem nikogo na świecie. Może się komuś wydać dziwne, że ja widząc iż w szklance znajduje się trucizna, wypiłem ją. Miałem po temu swoje osobiste powody. Nie jestem aż tak naiwny aby dopuścić do tego, że pan Wilson zagarnie po mojej śmierci pół miliona dolarów. Dlatego ten list. Z drugiej strony nie chciałbym aby trafił na elektryczne krzesło. Dlatego zniszczyłem szklankę, zanim trucizna zaczęła działać na mój organizm. Z poważaniem Jamison".

— To czyste morderstwo — powiedział Tim

— Samobójstwo — odpowiedziałem.

— A więc usiłowanie morderstwa — zgodził się kompromisowo. — W rezultacie tego: samobójstwo. Jamison napisał przecież: wypił truciznę przez nikogo nie zmuszony. Żadną rodzinę wybrał sobie w Wilsonie ten biedny chłopak.

Tim podszedł do telefonu i zadzwonił do dozorcy.

— Czy nie wie pan, Haroldzie, kiedy pan Wilson wraca? — posłuchał odpowiedzi, potem spojrzał na zegarek i rzucił do słuchawki — tak, przekażemy mu tę złą wiadomość. — Następnie dodał, patrząc na mnie — Szkoda że nie możemy nic zrobić temu draniowi. Szklanki, w której była trucizna nie ma, a oskarżenia rzuconego przez samobójcę żaden sąd nie potraktuje poważnie.

Na lotnisku od razu rozpoznaliśmy opisanego nam pana Wilsona. Chcieliśmy podejść do niego ale Tim położył mi rękę na ramieniu.

— Jeszcze nie, Donaldzie, jeszcze nie — powiedział.

Wilson szedł przez halę trzymając w ręku tylko małą teczkę. Wyszedł na ulicę przed lotniskiem, a my szliśmy za nim. Przed wyjściem z lotniska przejeżdżał sznur samochodów. Wilson stał na brzegu chodnika i czekał aż czerwone światło sygnalizujące zmieni się w zielone. Tim podszedł do niego i dotknął jego ramienia

— Panie Wilson, chcielibyśmy porozmawiać z panem. Jesteśmy z policji i chodzi nam o szklankę od wina, którą znaleźliśmy w pańskim mieszkaniu — kiedy Tim to mówił, pobrzękiwał równocześnie w kieszeni kajdankami.

Wilson nie odezwał się ani słowem, tylko raptem rzucił się na jezdnię między jadące samochody. Zrobiło mi się słabo, kiedy zobaczyłem jak wielki autobus odrzuca jego ciało na odległość dziesięciu metrów, dokładnie pod auto nadjeżdżające z przeciwka.

— Jesteś dobrym policjantem, Tim — powiedziałem kiedy zamówiliśmy sobie w barze na lotnisku po szklaneczce whisky — ale nie przypuszczałem, że potrafisz również grać rolę „karzącej ręki sprawiedliwości".

— Cóż ty sobie wyobrażasz — odparł — Ten biedny mały Jamison nie musiał pić trucizny ze szklanki. A więc samobójstwo. Wilson również nie został przez nikogo zmuszony do wtargnięcia na jezdnię. A zatem również samobójstwo. Rachunek został wyrównany.

Dan MARLOWE

Mikroelektronika na progu XXI wieku

Przepustka do nowoczesności

CZŁOWIEK nie wylądował na Marsie, choroby nowotworowe nie zostały opanowane, nie mamy maszyn do automatycznego przekładu z języków obcych. To są porażki przewidywaczy przyszłości, którzy zapowiadali, że wszystko to już będzie w latach siedemdziesiątych. Pomylili się także co do informatyki, która — z kolei — rozwija się w tempie wykraczającym poza wszelkie prognozy.

JESZCZE do niedawna wydawało się, że dokonano już podstawowych odkryć i wynalazków, mających zasadnicze znaczenie dla rozwoju współczesnego świata. Tymczasem na scenę postępu technicznego wkroczyła mikroelektronika, bazująca właściwie na trzech wynalazkach: tranzystorze, układzie scalonym i — najnowszym — mikroprocesorze.

Trwa spór, **czy mikroelektronikę należy uznać za technologię stulecia czy jest to technologia tysiąclecia.** Najbardziej zdumiewającą jej cechą jest wpływ na koszt sprzętu informatyki. W ciągu 25 lat koszt środków technicznych, odniesiony do jednej operacji logicznej, zmniejszył się 10 tysięcy razy. Co roku cena operacji logicznej zmniejsza się o 25 proc. a koszt jednego bitu pamięci o około 40 proc. W ciągu każdego pół roku w świecie podwaja się ogólna pojemność pamięci wszystkich komputerów.

Miniaturyzacja komputerów oraz ich taniość a także uniwersalność spowodowały, że można je i opłaci się stosować wszędzie: w pralkach, telewizorach, samochodach, w procesach produkcyjnych, w biurach i w mieszkaniach. W ubiegłym roku tylko w USA sprzedano ponad 2,5 mln tzw. personalnych komputerów.

Nie ulega już wątpliwości; że mikroelektronika decydować będzie w dającej się przewidzieć przyszłości o rozwoju wszelkich innych dziedzin techniki, całej gospodarki. Opierając się na tym przekonaniu wiele krajów rozbudowuje w przyspieszonym tempie swój potencjał badawczo-rozwojowy w tej dziedzinie. I tak np. dla koordynacji badań w tym zakresie w Akademii Nauk ZSRR utworzono wydział informatyki, obejmujący mikroelektronikę, technikę komputerów, oprogramowanie, metody, środki i systemy automatyzacji.

W jakim miejscu znajduje się nasza mikroelektronika? Straciliśmy trochę dystansu do najlepszych: mikroprocesor opanowano u nas i wyprodukowano w 12 lat po jego wynalezieniu (chociaż układ scalony — przed 20 laty — zrobiliśmy jako jedni z pierwszych). W ciągu najbliższych 2 lat można się spodziewać opanowania w Polsce produkcji 2 nowych rodzin mikroprocesorów, które posłużą do budowy systemów sterowania sprzętem powszechnego użytku (telewizorów, pralek itp.) oraz sprzętem profesjonalnym jak peryferyjnym urządzeniem komputerowym czy też urządzeniami telewizyjnymi i muzycznymi najwyższej klasy.

Jednakże rozwój mikroelektroniki wymaga opracowania planu długofalowego, kompleksowego, obejmującego nie tylko radykalne powiększenie zdolności produkcyjnych np. w dziedzinie mikroprocesorów, ale też przygotowanie kadry konstruktorów i technologów a także użytkowników-systemowców, programistów, operatorów, w sumie setek tysięcy ludzi. Pamiętajmy, że w krajach najbardziej rozwiniętych przebudowuje się już pod kątem rewolucji mikroelektronicznej programy w całym systemie szkolnictwa — od stopnia podstawowego.

Ostatnio Rada Ministrów podjęła uchwałę o przyspieszonym rozwoju mikroelektroniki w Polsce, o priorytetowym znaczeniu tej dziedziny. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę, że jej realizacja nie będzie łatwa. Rozwój mikroelektroniki jest silnie uwarunkowany możliwościami inwestycyjnymi, zakupami niezbędnych urządzeń technologicznych w wyspecjalizowanych firmach zagranicznych itd. Nie wolno także zapominać, że jest to dziedzina nauki i techniki, których rozwiązania są silnie chronione nie tylko w stosunku do krajów objętych restrykcjami embargowymi.

A mimo to na rozwoju mikroelektroniki trzeba skoncentrować tyle środków ile tylko możliwe. Jest ona po prostu przepustką do nowoczesności, w wiek XXI.

Światło zamiast prądu

Optyczna pamięć

WIELU specjalistów twierdzi, że urządzenia wykorzystujące światło zamiast prądu elektrycznego — to przyszłość systemów komputerowych i telekomunikacyjnych. Miedziane kable zostaną zastąpione powszechnie już znanymi włóknami optycznymi, czyli światłowodami.

OBECNIE z obu stron kuli ziemskiej — z Japonii i Stanów Zjednoczonych napływają informacje dotyczące idei zbudowania optycznego systemu gromadzenia danych. Idee wyszły od prawdziwych gigantów dzisiejszej elektroniki: japońskiego koncernu NTT i amerykańskiego IBM. Potencjalnie każdy z nich jest w stanie już dziś zbudować optyczne urządzenie zdolne do gromadzenia setek milionów bitów informacji na centymetrze kwadratowym powierzchni.

Obie idee zasadzają się na optycznych własnościach barwników. Każdy barwnik posiada swój charakterystyczny kolor, gdyż — jak wiadomo — ma zdolność absorbowania określonej części widma światła słonecznego. Oznacza to m. in., że dla światła lasera emitującego fale o określonej częstotliwości barwnik taki jest nieprzenikalny.

Załóżmy teraz, że mamy kawałek przezroczystego materiału, który dzielimy na miniaturowe okienka i chcemy, by każde z nich zawierało jednostkę informacji. W tym celu musimy dokonać „zapisu" malując niektóre z nich naszym barwnikiem. W powszechnie stosowanym systemie binarnym okienko zabarwione może stanowić jedynkę zaś bezbarwne — zero.

Skorzystanie z takiej pamięci, tj. odczytanie zawartych w niej informacji, wymaga umieszczenia jej w świetle lasera o określonej długości fal. Każde okienko, przez które światło przeniknie — odczytujemy jako 0, okienko zaciemnione — jako 1.

Na tej nieskomplikowanej zasadzie powstały obie idee optycznego zapisu i odczytywania informacji. Trudniej natomiast było wymyślić sposoby sprawnej realizacji idei, zwłaszcza zapisu. W tym miejscu drogi poszukiwań rozeszły się. Japończycy i Amerykanie obmyślili własne techniki.

Zawsze zielone

DZIĘKI zastosowaniu mikrokomputerów BBC usprawniony zostanie ruch autobusowy w West Yorkshire (W. Brytania), gdyż odpowiedni układ elektroniczny sprawi, że pojazdy komunikacji miejskiej będą „trafiały na zielone światło".

Idea nowo opracowanego systemu polega na połączeniu mikrokomputerów z tzw. detektorami pętlowymi. Pętle, zwoje przewodów są zwykle zatopione w nawierzchni ulic przed skrzyżowaniami dróg; wykorzystuje się je do mierzenia natężenia ruchu. Detektory te połączone są z lampami sygnalizacji miejskiej.

Z historii komputerów

Córka Byrona i matematyka

JEDEN z najnowszych amerykańskich systemów programowania komputerowego, którego opracowanie kosztowało 25 mln dolarów, został nazwany żeńskim imieniem ADA. Historia tej nazwy jest niezwykła i sięga połowy ubiegłego wieku.

ZAGADKOWE INICJAŁY

W 1843 r. w Londynie ukazało się tłumaczenie pracy autora włoskiego L. F. Menabrei (matematyk, generał wojsk Garibaldiego, potem premier Włoch) o maszynie matematycznej angielskiego naukowca Charlesa Babbage'a, którego nauka współczesna słusznie uważa za prekursora i „ojca" komputerów elektronicznych. Londyńskie wydanie uzupełnione było aneksem zawierającym obowiązujące do dziś zasady programowania. Autor tłumaczenia i aneksu ukrył się pod inicjałami A. A. L. Ku zaskoczeniu wszystkich okazało się, że to była kobieta, Augusta Ada Lovelace, jedyna ślubna córka poety Lorda Byrona. Urodziła się 10 grudnia 1815 r., na kilka miesięcy przed rozwodem swoich rodziców. Krótko po rozwodzie Byron opuścił Anglię, dokąd nigdy już nie powrócił. Lecz los córki interesował go do śmierci.

Ada była wszechstronnie uzdolniona, opanowała kilka języków grała na różnych instrumentach, a na skrzypcach — według współczesnych — jak prawdziwy wirtuoz. Mając zaledwie 15 lat już samodzielnie studiowała dzieła matematyczne. W tym czasie poznała Charlesa Babbage'a, którego osobowość i działalność naukowa wywarła decydujący wpływ na całe jej życie.

MASZYNA BABBAGE'A

BABBAGE urodził się w 1791 r. w Londynie w rodzinie bankierów. Już we wczesnej młodości zapalił się do problemu rozwiązania „automatyzacji" pracochłonnych obliczeń matematycznych, które są niezbędne np. do opracowań tabel astronomicznych potrzebnych do nawigacji. W 1820 r. Królewskie Towarzystwo Astronomiczne zleciło jemu i Johnowi Herschellowi (synowi odkrywcy uranu) przeprowadzenie pewnych obliczeń astronomicznych. Dwaj matematycy opracowali tylko wzory, same obliczenia robili natomiast „rzemieślnicy", czyli po angielsku „komputorzy". Ponieważ Babbage miał kontrolować wyniki ich obliczeń, co było pracą bardzo żmudną i nudną, wpadł na pomysł skonstruowania maszyny, która wykonałaby obliczenia przy pomocy rachunku różniczkowego oraz wydrukowałaby wyniki. Pierwszy model zbudował własnoręcznie. Nie podejrzewał wówczas, że przez całe swoje długie życie (zmarł mając 80 lat) zajmować się będzie konstrukcją maszyn dyferencjalnych, a później analitycznych. Pomysły miał w istocie genialne — opracowane przez niego podstawowe zasady funkcjonowania tych maszyn wykorzystywane są do dnia dzisiejszego — lecz poziom ówczesnej techniki, bariery konstrukcyjne uniemożliwiały mu realizację dobrze działającej maszyny o racjonalnych rozmiarach.

Na tle wspólnych zainteresowań i pracy zrodziła się między nim a miss Byron głęboka przyjaźń.

ŻYCIE ROMANTYCZNE

ADA Byron w 1835 r. wyszła za mąż za barona Williama Kinga (później Earl of Lovelace). Bogata, wytworna dama, otoczona legendą swojego ojca — mimo że w międzyczasie urodziła troje dzieci — kontynuowała działalność matematyczną. Uczestniczyła w pracy nad udoskonaleniem maszyny Babbage'a. Właśnie ona opracowała metodykę programów matematycznych, metodykę stosowaną w najnowocześniejszych systemach programowania. Mimo olśniewających wyników na polu nauki nie mogła ich jednak publikować pod własnym nazwiskiem — była przecież damą z wyższych sfer. Stąd za radą męża skrót A. A. L. Nie używała własnego nazwiska, choć świadoma była swoich możliwości: „mój mózg — pisała do Babbage'a — nie jest zwykłą rzeczą śmiertelną, czas to pokaże... Nikt nie wie — jest to straszne — ile niespożytej energii kryje mój wątły organizm. Lord L. mówi czasem: z pani byłby wspaniały generał. Szczęściem dla świata, że zamiast x, y i z nigdy nie chciałam zajmować się mieczem, trucizną i intrygami".

Niestety ten niezwykły umysł był jednocześnie niewolnikiem nieszczęśliwej namiętności. Lady Ada chorobliwie uwielbiała hazard. Do stworzenia „systemu wygrywania" wykorzystała nawet maszynę Babbage'a oraz własne zdolności matematyczne. Istnieją na to dowody, choć Babbage przed śmiercią zniszczył podstawowe dokumenty i korespondencję, nie chcąc kompromitować nie żyjącej już wówczas Lady Ady. Próba zupełnego ukrycia tego faktu jednak nie powiodła się. Przegrywała bowiem na wyścigach, musiała płacić haracz szantażującym ją pośrednikom (grała przez pośredników, bo kobiecie, zwłaszcza z wyższych sfer, nie wypadało). Pozostali więc świadkowie, pozostały dokumenty. Zresztą na łożu śmierci Lady Ada przyznała się matce i mężowi, ile straciła. Umarła na raka w listopadzie 1852 r., mając lat 37.

Autobiografia

„GUILLEMOT mieszkał oczywiście w Grand Hotelu i pewnego dnia, gdy siedziałem wraz z nim i Kubą Morgensternem w hallu (Kuba też był tutaj służbowo) zauważyłem pewną dziewczynę podchodzącą do recepcji po klucz. Była urzekająco piękna, z wielkimi oczami i pełnymi zmysłowymi wargami. Jej sylwetka, której doskonałe kształty uwypuklała prosta sukienka w poziome pasy, przykuwała mój wzrok...

Moje wielkie zainteresowanie nie uszło uwadze Kuby Morgensterna, który zlitował się nade mną i przedstawił nas sobie kilka dni później. Tą dziewczyną była Barbara Kwiatkowska".

Powyższy fragment pochodzi **z autobiograficznej książki Romana Polańskiego, wydanej niedawno w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.** Druk fragmentów wspomnień znanego reżysera rozpoczęła właśnie „Polityka", z której pochodzi cytat.

Książka **„Roman by Polański"** powstała tylko dlatego, że jej bohater i autor nie był zadowolony z dotychczasowej pracy ludzi opisujących jego życie. **„Wszystkie te biografie zostały napisane przez ludzi, którzy nigdy nie spotkali mnie, nigdy nie rozmawiali ze mną, którzy nawet nie potraktowali mnie jak kogoś jeszcze żyjącego i tworzącego"** — powiedział Roman Polański.

Przez cztery tygodnie nagrywał na taśmie magnetofonu swoje wspomnienia, które stały się podstawą do napisania książki. Powstawała ona przez ostatnie dwa lata, przy udziale dziennikarza „Newsweeka" Edwarda Behra i scenarzysty Johna Brownjohna.

Przy okazji wydania książki Polańskiego prasa zachodnia znów zajęła się sytuacją reżysera, mieszkającego w Paryżu, posiadającego dwa paszporty — polski i francuski. Sytuacja ta jest o tyle nieciekawa, że nadal ciągnie się sprawa oskarżenia Polańskiego o gwałt na kilkunastoletniej dziewczynce. Tej sprawie Polański poświęca sporo miejsca w swojej książce. (jas)

Pan Kleks — rekordzistą

„AKADEMIA Pana Kleksa" stała się szlagierem. Znakomity musical dla dzieci z chęcią oglądają także dorośli widzowie. Wszyscy bawią się doskonale. Film nie schodzi z ekranów kin od ponad miesiąca bijąc rekordy popularności. W tej chwili nie wiadomo jeszcze dokładnie, ile osób obejrzało „Akademię", ale można spodziewać się dwumilionowej widowni. Przez cały luty prawie wszystkie seanse miały komplety.

Niebywałym powodzeniem cieszy się także płyta z piosenkami z „Akademii". Kupienie jej w sklepie jest niemożliwe, na giełdzie w Warszawie cena tego longplaya sięga 2 tys. zł. Na pocieszenie możemy poinformować, że „Polton" tłoczy drugi nakład płyty (75 tys. egzemplarzy), który w sklepach powinien pojawić się tuż, tuż.

JEŚLI o rekordach mowa, to wiadomo już, które z premierowych polskich filmów cieszyły się w ubiegłym roku największą popularnością. Na ekrany kin trafiły 34 premiery rodzimej produkcji, największą widownię miał „Wielki Szu". W ciągu ośmiu miesięcy obejrzało go prawie dwa miliony osób. Na drugim miejscu uplasował się horror „Wilczycę" widziało 1 447 tys. widzów. Trzecie miejsce — to „Karate po polsku" z widownią o 120 tys. mniejszą.

W sumie ubiegłoroczne premiery polskich filmów obejrzało 33,8 mln osób, to jest ponad 2 mln więcej, niż w roku 1982. (jas)

„Mercedes" z... Krakowa

POLONIJNO-zagraniczna firma „Alfa Marco Elektronic" w Krakowie produkuje „Mercedesy 500 SL" w wersji mini. Są to kabriolety z czterosuwowymi silnikami o mocy 3 KM, rozwijające szybkość 25 km na godz. Mają 176 cm długości, 72 cm szerokości i 54 cm wysokości. Miesięcznie powstaje 100 takich samochodzików, wszystkie idą na eksport.

NOWA gwiazda amerykańskiego piosenkarstwa Michael Jackson otrzymał w tym roku 6 z 8 nagród Grammy podczas uroczystości w Los Angeles.

(CAF — AP)

Rozmowa z Michele Morgan

Lojalność inteligencją serca

GWIAZDA francuskiej kinematografii Michele Morgan zwierza się swej przyjaciółce — aktorce Catherine Spaak, w rozmowie zamieszczonej we włoskim dzienniku „Corriere della Sera". Oto fragmenty tej rozmowy.

— Co znaczyło dla ciebie być aktorką?

— Zostanie aktorką było dla mnie spełnieniem marzenia. Studiowałam z myślą o teatrze, ale marzyłam tylko o kinie. Grać to dla mnie zawsze być sobą.

— Co niesie ze sobą sukces?

— Przede wszystkim dobrobyt materialny, ale i komfort psychiczny. Jest on nagrodą dla tego, kto wykonuje swą pracę z pełnym zaangażowaniem. Ma dobroczynny skutek, dodaje pewności siebie, nadaje sprawom inny... wymiar.

— Co jest dla ciebie najgorszą rzeczą, jaka mogłaby ci się przytrafić w życiu, a co największym szczęściem?

— Boję się raka, powolnej, pełnej cierpienia śmierci lub umysłowego zniedołężnienia na starość. Okrutna jest śmierć dziecka... Największym dla mnie szczęściem byłoby ujrzeć jak mój syn, Mike, odnosi w zawodzie aktorskim sukces, którego tak pragnie.

— Czy masz jakieś nie spełnione marzenia, czy zawiedzione nadzieje?

— Tak, przede wszystkim robię sobie wyrzuty, że nie byłam uważniejsza, że niezbyt świadomie kierowałam swoją karierą. Ponieważ, o dziwo, mojej pracy zawsze towarzyszyło szczęście, wolałam myśleć o swoim życiu prywatnym. Przegapiłam wiele okazji, nie zdawałam sobie sprawy z własnych możliwości. Marzenia? Pewnie, że tak — sprostać rolom stosownym mojemu wiekowi i odnosić sukcesy teraz i w najbliższych latach.

— Jak sobie radzisz z wielkim cierpieniem?

— Myślę, że prawdziwie wielkie cierpienie może zadać tylko zawiedziona miłość. To są cierpienia, które przysparzają najwięcej bólu. Ja, która jestem bardzo tchórzliwa, ratuję się ucieczką, znikam. Urodziłam się pod znakiem Ryb, które nie grzeszą odwagą. Poza tym nie znoszę dramatów, scen, szarpaniny.

— Jakie znaczenie miała w twoim życiu przyjaźń?

— Dla mnie jest ona najtrwalszą wartością. Miłość kończy się i to nie zawsze przyjaźnią.

— Czy chciałabyś być mężczyzną?

— Nie! Myślę, że jestem bardzo kobieca, również i pod względem psychicznym. Lubię kiedy mężczyzna nade mną góruje, kiedy mną kieruje i opiekuje się. Uwielbiam uwielbiać mężczyznę, którego mam u swego boku, podziwiać go i szanować. Czuję się po trosze jego niewolnicą, ale dobrze mi z tym.

— Ale przecież kochasz, i to bardzo, swoją niezależność.

— Tak, i to niezwykle silnie. Dlatego też żyję sama. Niemniej jednak uważam, że jestem bardzo tolerancyjna, lubię harmonię, równowagę.

— Jakie cnoty cenisz najwyżej?

— Lojalność, która zresztą jest inteligencją serca, ponieważ jest instynktowna i spontaniczna. Często łączy się z poczuciem humoru.

— Czy miłość jest dla ciebie ważna?

— Tak, przy czym jest wiele form miłości. Wiedza ta przychodzi wraz z dojrzałością.

Opr. Margerita ORŁOWSKA

Badania gór lodowych

GÓRY lodowe stanowią ciągle jeszcze groźne niebezpieczeństwo dla żeglugi. Są one od wielu lat przedmiotem zainteresowania uczonych którzy badają mechanizm tworzenia się gór lodowych oraz trasy ich wędrówek. Niedawno uczeni brytyjscy zajęli się badaniem własności żeglownych wielkich brył lodu. Stwierdzono, że góry wykonują w morzu różne ruchy — od kołysania aż po wirowanie. Ruchy te zależne są od wielkości falowania. Duże fale potrafią rozkołysać góry na wiele godzin. Kołysanie to często rezonuje z falami i powoduje szybszy rozpad góry w wyniku naprężeń i pękania lodu. Badania tych zjawisk mają duże znaczenie dla prognozowania ruchów gór lodowych na oceanach.

Chiński samolot pasażerski

DZIESIĘĆ lat trwały próby, obecnie zaś ruszyła produkcja pierwszego chińskiego samolotu komunikacyjnego. Jak pisze prasa specjalistyczna, Yun-7 nie jest rewelacją techniczną, ale też nie odstaje od przeciętnego poziomu współczesnej aeronautyki.

CHIŃSKI samolot wyposażony jest w dwa silniki, rozwija prędkość 500 km na godz., ma 48 miejsc pasażerskich. Jest dostosowany do chińskich realiów, w całym kraju są bowiem setki małych lotnisk. (J)

ZAMIAST tradycyjnej o tej porze roku dziewczyny z Australii...

(CAF — Keystone)

O wyższej czułości

Nowy film ORWO

FIRMA ORWO rozpoczęła produkcję nowego barwnego filmu negatywowego, oznaczonego symbolem NC-21. Film ma czułość 21 DIN i jest przeznaczony do zdjęć w świetle dziennym. Może być także wykorzystywany przy świetle sztucznym — przy zastosowaniu filtrów korekcyjnych. (j)

Cygański koniec?

Zanim język utnie głowę

JEST ich w Polsce ok. 400 tys. Wiedzę o nich zastępują nam ciągle albo fantastyczne domysły, albo obraźliwe pomówienia. Po części z głupoty płynące, po części z obawy przed czymś, co tak bardzo kulturowo i cywilizacyjnie odrębne. Najważniejszej przyczyny niezrozumienia należy jednak szukać zupełnie gdzie indziej. Znakomity cyganolog i poeta w jednej osobie, Jerzy Ficowski tłumaczy ją następująco:

„Lud cygański, przebywający w naszym kraju już ponad pięć stuleci, pozostawał niemal całkowicie nieznany nie tylko ludowi polskiemu, ale i nauce. O ile język cygański był cząstkowo zbadany i opracowywany, o tyle cały rozległy świat wierzeń i obyczajów, zazdrośnie ukrywany przez samych Cyganów, nie dopuszczał do siebie ciekawskich z zewnątrz, a mur egzotycznej odrębności językowej zniechęcał folklorystów"

Od wieków leśni wędrowcy nie dokumentują na piśmie swoich tradycji historycznych. Nie posiadają w formie pisanej własnego języka. I rzeczywiście, jak żadna inna z naszych mniejszości narodowych, zazdrośnie strzegą przez „gadżencami" czyli obcymi — tajemnic klanowych. „Gadżency" zaś, pięknym za nadobne im odpłacając, równie nierychliwie zabierają się do likwidowania fałszywych wyobrażeń o „najbardziej tajemniczym narodzie świata". Gdyby nie Jerzy Ficowski, od lat niestrudzenie badający dzieje polskich Cyganów, aż nadto dosłownie spełniłoby się zapewne proroctwo Papuszy, która ponad trzydzieści lat temu pisała:

„... O wielcy, biedni Cyganie!
Jakże wam żyć na świecie?
Nic przeczytać i napisać nie umiecie.
Nie będzie z was kiedyś nikogo,
poumieracie jedne po drugim
I nic nie zostanie po was..."

Właśnie: Papusza. Odkrycie wierszy wychowanej w taborach Waisów, Krzyżanowskich i Dębickich dziewczyny zawdzięczamy również Ficowskiemu. Odkrycie i, co równie ważne, przetłumaczenie ich na język polski

„...Otóż, żem dobra dla ludzi, umiem czytać, to Cyganie ze mnie się śmieli i pluli na mnie... — opowiadała 72-letnia dzisiaj poetka. — **Co chcieli to mówili na mnie, a ja im jak na złość czytałam jak najwięcej. I wróżyłam dużo. Pluli na mnie, a ja nieraz się zapłakałam i swoje robiłam, co mi się podobało. Zapisałam się do biblioteki i brałam jakiekolwiek książki, bo nie wiedziałam jakie dobre (...). Prosiłam rodziców, żeby mnie dali do szkoły, ale nie chcieli słuchać (...) i dałam spokój z tym, i tylko czytałam, czytałam aż mnie oczy bolały...".**

A potem sama zaczęła pisać. Na skrawkach papieru, na brudnych okładkach starych zeszytów powstawały pieśni o ludzie przez stulecia nieprzerwanie wędrującym i nagle, z dnia na dzień nieomal, przymuszonym do osiedlania się. Powstawały strofy, w których Julian Przyboś odnajdywał myśl „głębszą i szlachetniejszą niż dumny testament horacjański", a Julian Tuwim, oczarowany ich pięknem, pisał do autorki: „...Gdyby Pani były potrzebne jakiekolwiek książki lub pisma, w ogóle wszystko, co mogłoby przyczynić się do dalszego rozwoju Pani talentu i do pomnożenia wiedzy, proszę mnie o tym zawiadomić, a wszystko załatwię".

Zupełnie inaczej zareagowali na tę twórczość niepiśmienni współziomkowie Papuszy. Zwyczaj cygański zabrania przecież kategorycznie ujawniania obcym tajemnic rodowych, a stare ludowe porzekadło mówi wyraźnie: „Utnij sobie język, zanim język utnie ci głowę". Łamiąc odwieczne prawo, Cygan naraża się na klątwę i wyrzucenie z taboru. Taki właśnie los spotkał „zdrajczynię" Papuszę. Wyłączona ze społeczności cygańskiej poetka milczała przez lat z górą siedemnaście.

Tragicznie powikłane losy Bronisławy Wais stały się ostatnio tematem filmu Grzegorza Dubowskiego „Pieśni cygańskie Papuszy". Swoją piękną opowieść oparł Dubowski na oryginalnym widowisku muzycznym kompozytora i muzyka cygańskiego, Edwarda Dębickiego. Może właśnie ten utrwalony na taśmie filmowej dokument pieśni, tańca i obrzędów cygańskich pozwoli nam przynajmniej trochę lepiej poznać i zrozumieć kulturę „egzotycznego" ludu. Kulturę, której znawcy przedmiotu od wielu już lat wieszczą nieuchronną zagładę.

„Gwałtownie, po wiekach nieprzerwanej wędrówki, zamknęły się drogi cygańskiej włóczęgi — zauważa Ficowski — Często nowo osiedleni Cyganie traktują swą obecną sytuację jako stan, który trzeba przerwać. Przerwane wędrowanie jest treścią ich najserdeczniejszych wspomnień, a także — nadziei na przyszłość"

Halina RETKOWSKA

Pół żartem — pół serio

MINI—HOROSKOP

11. III. — 17. III. 1984 r.

BARAN. Wzmożona aktywność zawodowa i podjęcie ważnych decyzji. W życiu rodzinnym sporo zamieszania związanego z przygotowaniami wyjazdowymi. W sprawach serca zalecana ostrożność i rozwaga.

BYK. W pracy zawodowej pomyślne prognozy. Twoja inwencja i sprawność zostaną docenione. Bykom zakochanym szczęście sprzyja wyjątkowo. W domu wielka modernizacja sprzyjająca scementowaniu rodziny. Zdrowie dopisze, finanse też.

BLIŹNIĘTA. Roznosi Cię energia i chęć działania równocześnie na kilku frontach. Jednak w tym wszystkim brakuje koncepcji i konsekwencji poczynań. Staraj się ograniczać działalność do spraw istotnych. Grozi Ci nowa afera sercowa i strata finansowa. Dobry znak Skorpion.

RAK. W tym tygodniu możliwe ostre starcie z rywalem pragnącym za wszelką cenę okazać swoją wyższość. Wynik rozgrywki uzależniony będzie od Twej zręczności i przebiegłości. Sprawy uczuciowe dadzą wytchnienie i odprężenie. Przyjacielski Baran.

LEW. W pracy zawodowej tydzień większego wysiłku i udanych pomysłów. W sprawach osobistych nieporozumienia spowodowane Twoją zaborczością, która nie pozwala innym na własne zdanie. Nieprzewidziany duży wydatek. Zdrowie w normie.

PANNA. W pracy tydzień bez wytchnienia. Odegrasz ważną rolę w ambitnym przedsięwzięciu. Sukcesy sercowe. Przelotny flirt może zakłócić układy rodzinne. Dodatkowy dopływ gotówki. Sympatyczny Rak.

WAGA. Bardzo dobry tydzień w życiu prywatnym i zawodowym. Pomyślne załatwienie trudnych spraw. W sprawach serca decyduj sam bez porad u życzliwych. Tylko Twoja decyzja będzie słuszna. Ważna Waga.

SKORPION. W pracy zawodowej nasilenie zajęć. Twój ostatni pomysł wymaga chyba konsultacji z otoczeniem i wysłuchania cierpliwie uwag. Rezultat może być interesujący. W sprawach serca wątpliwości? Zdrowie i finanse w normie. Życzliwy Koziorożec.

STRZELEC. W pracy zwiększenie obowiązków. Poczujesz się zagubiony i zmęczony. Wszelkie nowości zawsze są trudne na początku, ale po krótkim czasie odzyskasz równowagę ducha. W sprawach uczuciowych nie będzie powodów do zmartwienia, gdyż zapowiadają się znakomicie. Miły znak Waga.

KOZIOROŻEC. Twoja inicjatywa i energia zostały dostrzeżone w pracy zawodowej, stąd pomyślne prognozy na przyszłość. Unikaj sporów i konfliktów z domownikami. Niebywały sukces na gruncie towarzyskim. Duże dochody, ale licz się z dużym wydatkiem.

WODNIK. W pracy zawodowej wyjątkowy młyn. W domu też nie będzie beztrosko. Sytuację może poprawić tylko poczucie humoru. Na inne sprawy nie będzie czasu. Przyjacielski Baran.

RYBY. Tydzień przyniesie sporo nowości w pracy i trochę kłopotów z nią związanych. W domu napięcia spowodowane brakiem opanowania. Interesująca nowa znajomość może stać się barwnym przeżyciem. Nie zapominaj o Raku.

Bałtyk będzie czyściejszy

STOSOWNIE do Konwencji o Ochronie Środowiska Morskiego Bałtyku, w przybrzeżnych miastach i osiedlach ZSRR rekonstruuje się istniejące i buduje nowe systemy oczyszczania ścieków komunalnych i przemysłowych. Z największym rozmachem realizuje się kompleksowy projekt oczyszczania ścieków w Leningradzie.

Centralną stację aeryzacji, zlokalizowaną na wyspie przy ujściu Newy do Zatoki Fińskiej, oddano do użytku w 1983 r. Jej wydajność wynosi 1,5 mln m sześc. ścieków na dobę. Na północnym brzegu Zatoki Fińskiej trwa budowa drugiej oczyszczalni, która przerabiać będzie 2 mln m sześć. ścieków. Trwają przygotowania do budowy kompleksu południowo-zachodniego na 1 mln m sześc. Konstrukcja oczyszczalni ścieków w Leningradzie należy do najnowocześniejszych w Europie.

Krzyżówka nr 9

POZIOMO: 1. Zastrzeżone prawo wydawnictwa do publikowania jakiegoś dzieła. 8. uczucie niepokoju, lęku 9. pierwotniak 12. jak Wisła szeroka. 13. pracownik działu gosp.-hotelowego na statku. 14. płaz. 16. okres w historii kraju, społeczeństwa lub ludzkości, 18. delikatność 20. grążel. 21. rzeczowa wygrana na loterii 23. polski aparat fotograficzny. 25 może być zboża lub światła. 26 poprawianie wad, usterek 27. usłuchała węża i zjadła jabłko. 29. nie ona zdobi człowieka 31 uczta pogrzebowa 32. najmniejsza porcja o jaką może zmienić się dana wielkość fizyczna określonego układu.

PIONOWO: 1. Utwór poetycki. 2 może być rozrachunkowy lub bez pokrycia 3. tytuł obywatela ziemskiego w Turcji. 4. płaksa. 5. osoba pozująca malarzowi lub rzeźbiarzowi. 6 uroczysta ceremonia efektowne widowisko 7. celtycki poeta i pieśniarz. 10. przemieszany materiał skalny naniesiony przez lodowiec, 11. ptak łowny, 15. rewolta, 17. tytanit. 18. przyrząd do ćwiczeń gimnastycznych. 19. przebieg pogody na danym obszarze w ciągu roku. 22. roślina o wonnych kwiatach przeważnie białych lub żółtych. 24. składnik benzyny 25. mitologiczny półczłowiek-półkozioł 26. ręczne narzędzie rolnicze. 28. naczynie stołowe. 29. rodzaj sieci na ryby. 30. głos żeński.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 7

POZIOMO: 2. kompot 7. lin. 8 Rota. 10. usta. 13. osa 14. Luter 15. obol. 18. złot. 19. okap. 21. Arno 24. kantyna 25 stal 27. akta 29 aura, 31 Irma. 33. welon. 34. kra 35. trak 37. dług. 38. gon 39. koniak.

PIONOWO: 1. berło. 3. plusz 4 Tot. 5 platan. 6. knur. 9. tłok. 11 salaterka 12 altana 16 boks 17 laka 20. palant 22 raki 23. pomam 26 talent 28 trał 30 arkan, 32. argot, 33. wyga. 36. rak.

Amerykańskie skandale

Sprzedam... kolumnę Zygmunta

EUROPEJCZYCY wciąż wpadają na wyrafinowanych kanciarzy handlujących nieruchomościami w USA. Już od lat grupa 500 Niemców z RFN toczy proces przeciwko firmie „Prefered Equity Corporation" która sprzedała im bezwartościowe działki w dolinie Calvada na zachód od Los Angeles. Do dziś nie odzyskali oni jeszcze ani grosza z wpakowanych w tę aferę 3 mln dolarów.

Jeszcze drożej kosztowało ślepe zaufanie do atrakcyjnych materiałów reklamowych okazane przez grupę 6 tys. Holendrów, Niemców Belgów i Francuzów. Uwierzyli oni w obietnice „American Land Program Inc." z Los Angeles i walczą teraz o wpłacone 200 mln dolarów. Władze kalifornijskie wniosły co prawda oskarżenie przeciwko Bernhardowi Whitneyowi i Holendrowi o nazwisku Reink Kamer o „międzynarodową przestępczą zmowę i fałszerstwo papierów wartościowych", ale Kamer, który zwerbował większą część nabywców nieruchomości w „American Land Program Inc.", zbiegł.

Skandal ten rozprzestrzenił się w USA szeroką falą. Sprawę wzięło w swoje ręce FBI. Po dwóch latach śledztwa ujęto przed paru miesiącami Whitneya. Dochodzenie utrudnia jednak fakt, iż żaden z inwestorów nie był obywatelem amerykańskim.

Przypomina się w tym miejscu nasze: „Sprzedam kolumnę Zygmunta...".

PRASÓWKA

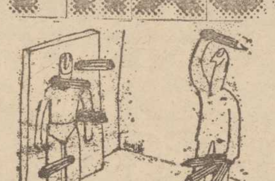

ABSURDY POLITYKI WYDAWNICZEJ

◆ **Podczas spotkania z rzecznikiem prasowym rządu jeden z dziennikarzy zagranicznych zapytał, czy można się spodziewać zmian w polityce wydawniczej. Jerzy Urban odpowiedział (cytujemy za „Życiem Warszawy"):**

— W praktyce naszej polityki wydawniczej doszło do absurdów, niektórzy pisarze publikują tylko nielegalnie lub wyłącznie na Zachodzie, piszą zgodnie z obstalunkiem teksty propagandowe, wrogie Polsce, a jednocześnie ich wcześniejsze książki są obficie wznawiane w naszych oficynach. Okazała się więc potrzebna korektura planów wydawniczych, przywracająca właściwe proporcje.

PRACUJEMY NIESTETY NA LUZIE

◆ Czas pracy wynosi dziś w Polsce 42 godziny tygodniowo. Taka jest teoria. W praktyce spędzamy w pracy 30 godzin w tygodniu (...) Statystyki wykazują, że blisko 20 proc. osób zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej znajduje rozsądne usprawiedliwienie swojej absencji w zakładzie.

(Z artykułu „Na luzie' — o rozluźnieniu dyscypliny pracy — w „Sztandarze Młodych")

NA PRZEKÓR WSZYSTKIEMU — PODRÓŻUJEMY

◆ **Tak proszę państwa, nadal bardzo dużo podróżujemy, choć pociągi spóźniają się, są brudne, połączenia niedogodne itd (Pisze o tym Henryk Chądzyński w „Życiu Warszawy"):**

Byłoby jednak przesadą twierdzić, że wszystkie braki w obsłudze ruchu pasażerskiego można usprawiedliwić jedynie brakami środków materialnych, niedostatecznym potencjałem i innymi obiektywnymi przyczynami. Często bowiem zupełnie co innego sprawia, że pociągi się spóźniają, zarastają brudem, a pasażerowie padają ofiarą zwykłego niechlujstwa. To przecież nie kryzys i nie brak środków technicznych sprawia, że nawet w slipingach hulają myszy.

WEWNĘTRZNE ŻYCIE RESORTU

◆ Prawdopodobnie pod koniec bieżącego półrocza wejdą w życie trzy nowe akty prawne regulujące wewnętrzne życie resortu oraz stosunki z obywatelami i innymi działami gospodarki. Chodzi o ordynacje: telegraficzną, telefoniczną i teleinformatyczną.

(Z artykułu „Telefoniczna tarcza kręci się szybciej" — o tym, że resort łączności nie daje się kryzysowi — w „Kurierze Polskim").

JAK ONI TO ROBIĄ?

◆ **Japońska gospodarka ciągle jest ulubionym tematem wielu dziennikarzy. Ostatnio „Przegląd Techniczny" pisze sporo na ten temat. I słusznie, bo:**

Mimo gwałtownego wzrostu cen paliw i surowców na rynkach światowych, przy tak znacznym uzależnieniu się od ich importu (np. w 1978 r. importowano ok. 99 proc. ropy naftowej, 98 proc. rudy żelaza, 94 proc. rudy miedzi, 100 proc. aluminium i niklu, 75 proc. węgla, 82 proc. gazu ziemnego) Japonia potrafi tak wykorzystać i przetworzyć zaimportowane zasoby, że staje się najbardziej poszukiwanym partnerem w wielu grupach wyrobów przemysłowych. Pomimo szybkiego wzrostu cen paliw i surowców — ceny wyrobów przemysłowych rosną niewiele lub nawet spadają.

W. CROFTS

Przekład: Urszula Łada-Zabłocka, Krystyna Jurasz-Dąbska

32

Bankier poruszył się zakłopotany.

— Wiem, że może się to wydać fantazjowaniem i nie bardzo wiem, jak to ująć w słowa, ale czy w głębi duszy jest pan przekonany, że cała ta sprawa była właśnie taka, jak się nam wszystkim zdawało?

— Co? Pożar? Co to znaczy „jak się nam wszystkim zdawało"?

— Czy to był wypadek?

Pan Oxley gwizdnął.

— No, no, Tarkington, czy nie posuwa się pan za daleko? Myśli pan o podpaleniu? Na jakich podstawach opiera pan takie przypuszczenie?

— Jeszcze nie wysuwam żadnych przypuszczeń, przyszedłem spytać, jakie jest pana zdanie. Ale przyszła mi do głowy taka myśl: ostatnio było w pobliżu wiele włamań i jak pan wie, policja nic nie zdziałała. Powszechnie było wiadome, że Averill jest bogaty — o tym sejfie wszyscy mówili. Czy to niemożliwe, by ktoś z tych włamywaczy nabrał ochoty na Starvel? Niech pan pamięta, domostwo położone na zupełnym odludziu. Załóżmy, że dostali się do środka i nagle wydarzyło się coś nieoczekiwanego — powiedzmy zobaczył ich Roper. Nastąpiła, być może, szamotanina, w której przypuśćmy mógł zginąć Roper, może nawet całkiem przypadkowo. Wtedy rabusie muszą już walczyć o swoje życie, nie tylko o to, co zrabowali. Czyż nie najlepszym wyjściem byłoby zamordować resztę domowników, położyć każdego w jego łóżku, a potem spalić dom?

Pan Oxley nie odpowiedział. Pomysł był absurdalny, fantastyczny, wariacki, a jednak... niewątpliwie istniała taka możliwość. W ostatnich miesiącach rzeczywiście było kilka włamań bardzo śmiałych, powszechnie uważano, że to dzieło jakiejś bandy i ani razu policji nie udało się wykryć sprawców. Rzeczywiście wszyscy uważali, że stary skąpiec ma w domu moc pieniędzy, a z punktu widzenia złodziei Starvel nadawało się idealnie do włamania. Ponadto pomysł Tarkingtona, że taki mógł być powód pożaru, też miał pewne uzasadnienie. Sejf znajdował się w sypialni Averilla i starca trzeba by było jakoś uciszyć, zanim by ktokolwiek zdołał się dostać do pieniędzy. Roper mógł coś

33

usłyszeć, włamywacze mogli czy to przypadkiem, czy w samoobronie go zabić, a wtedy ogień najlatwiej dopomógłby złoczyńcom zapewnić sobie bezpieczeństwo. Tak, to było możliwe. Ale przecież nie ma śladu dowodu, że cokolwiek z tego się zdarzyło.

— Ależ mój drogi — powiedział wreszcie pan Oxley — to takie babskie gadanie. Bardzo pomysłowe i tak dalej, ale nie ma pan przecież ani śladu dowodu. Po co wymyślać skomplikowane, bardzo wydumane wyjaśnienie, kiedy ma pan pod ręką dużo prostsze. Odnoszę wrażenie, że czytał pan ostatnio za dużo powieści kryminalnych.

Tarkington nie uśmiechnął się na te słowa.

— Uważa pan, że to nonsens? — zapytał. — Uważa pan, że nie muszę powiadamiać policji o tym banknocie?

— Myślę, że nie ma pan żadnego dowodu, który by usprawiedliwiał jakieś podejrzenia. Przecież nie wie pan, czy Averill nie wręczył tej dwudziestki komuś, od kogo następnie przeszła do tego, kto ją teraz wpłacił w Londynie.

— Komu na przykład?

— Nie wiem. Żaden z nas nie wie, kto odwiedzał starszego pana. Ale z tego nie wynika, że nie miał jakichś gości.

Pan Tarkington wcale nie wyglądał na zadowolonego. Wyrzucił papierosa i wziął z pudełka następnego. Poruszył się nerwowo i zapytał cicho:

— Czy mam uważać wobec tego, Oxley, że wszystko wydawało się panu oczywiste w tej sprawie — wtedy, bezpośrednio po pożarze?

Pan Oxley spojrzał na niego ze zdumieniem.

— Na Boga, Tarkington, ależ pan ma obsesję na ten temat. Chodzi panu o to, czy wydawało mi się oczywiste, że pożar powstał przypadkiem i że tych troje nieszczęsnych ludzi splonęło? Ależ tak, ani przez moment nie wątpiłem, że tak właśnie było.

(cdn)

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy, trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadeśle pod adresem redakcji (termin 10-dniowy, rozwiązania wyłącznie na kartkach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji, weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy

1	2	3	4	5	6
7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18
19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30
31	32	33	34	35	36
37	38	39	40	41	42

SZYFROGRAM

1 — przenikliwy chłód = 8 — 15 — 13 — 14,
2 — troska, ambaras = 22 —41 — 30 — 37 — 2 — 32,
3 — gdy zimny, to kanalia = 1 — 34 — 40 — 5,
4 — wierzchnie okrycie = 9 — 31 — 36 — 21 — 35 — 6 — 25,
5 — nota w szkole = 38 — 24 — 16 — 26 — 7,
6 — samochód = 33 — 42 — 3 — 23,
7 — solenizantka z 24 maja = 20 — 29 — 4 — 11 — 12 — 10,
8 — jałowcówka = 17 — 19 — 18,
9 — rodzinny lub towarowy = 28 — 27 — 39.

KALAMBUR KOŁOWY

Razem, zgoda,
stara i młoda.

ARYTMOGRAF

1 — sklep z książkami = 1 — 2 — 3 — 4 — 5 — 6 — 7 — 8 — 3 — 6,
2 — naoczny lub w sądzie = 9 — 10 — 3 — 6 — 11 — 12 — 1,
3 — willa + mercedes + biżuteria = 13 — 6 — 14 — 15 — 16 — 12 — 1,
4 — sandały, kalosze, mokasyny = 17 — 18 — 19 — 10 — 3 — 12,
5 — taka mała a kobiety się jej boją 13 — 20 — 2 — 21.

1					
2					
3					
4					
5					
6					
	7				
8					
9					
10					
11					
12					
13					

10	3	9	8	3	6	3	1
17	18	3	12	16	6	7	19
13	3	12			8	3	15
2	3	4	5	11	20	11	17
14	7	21	12	10	6	14	15

LOGOGRYF

Litery z zaznaczonych pól środkowych czytane rzędami poziomymi utworzą rozwiązanie — przysłowie.

1 — ozdobny kartonik z powinszowaniami, 2 — centrum, 3 — na złodzieju gore, 4 — na przełomie zimy i wiosny, 5 — sznurówka ze skóry, 6 — przydatna, gdy zapcha się zlew (nazwa pochodzi od jadowitego węża), 7 — kananejski bóg przyrody i płodności, 8 — rozgałęzione wyrostki kostne na czole jeleniowatych, 9 — szpony, duże paznokcie, 10 — słynny król Egiptu z XII wieku, 11 — nie krzywa, 12 — w tej formie złoto jest przechowywane w sejfach, 13 — jest rozesłana i pospolita, uprawiana na rabatach bylinowych.

Rozwiązania zadań z nr 40

Wirówka: gasior, wiśnia, indygo, myszka, rogoża, legwan, Gardno, Bamako, pożoga, igelit, Idrija, bodoni, Parana, Ritter, Tajmyr, mroźna, Monako, krezus, rymarz, Manila.

Mini-krzyżówka: szyba, osada, gofle, parch, zasłona, budulec.

Arytmograf: wilk, zmienia sierść, ale nie zmienia natury.

Kalambur: armatura.

Nagrody wylosowali: Ryszard Olszowy — Szczecin, Jan Jakubiszyn — Police, Stanisław Kiwilus — Stargard Szczeciński.

Nagrody są do odebrania w redakcji III p. pokój 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Odpowiedzi redakcji: p. I. Kikiciuk — nadesłane propozycje ciekawe — wkrótce zamieścimy.

Opracował: Rudolf MACURA

Niezwykła wyspa

108)

Rys. Janusz CHRISTA

Ogród w domu

SĘPOLIA

W NATURALNYCH warunkach roślina ta występuje tylko w Afryce Wschodniej, w klimacie gorącym i wilgotnym. Jej odkrycie zawdzięczamy baronowi Walterowi von Saint Paul Illaire, który w roku 1892 znalazł dziko rosnącą sępolię u podnóża wschodnich stoków gór Usambara. Pierwszy opisał ją Herman Wendland, dyrektor ogrodu botanicznego w Hanowerze, nadając jej na cześć odkrywcy nazwę rodzajową Saintpaulia. W niespełna dwa lata od jej odkrycia Saintpaulia pojawiła się w wielu prywatnych kolekcjach i ogrodach botanicznych.

W Polsce sępolia znana jest pod nazwą fiołków afrykańskich, co jest nazwą błędną. Kwitnie ona niemal cały rok — od jesieni do lata i fakt ten podnosi jej dekoracyjną wartość. Najbardziej rozpowszechnione są odmiany o kwiatach niebieskich. Nowe odmiany łatwo aklimatyzują się w warunkach domowych, są żywotne i odporne na choroby, obficie kwitnąc przez cały rok.

Sępolia bardzo łatwo rozmnaża się wegetatywnie przez sadzonki liściowe. Do takiego celu używa się liści o średnicy około 4 cm, z ogonkiem liściowym długości 3—4 cm i umieszcza w specjalnym podłożu. Dobre rezultaty daje mieszanina torfu i piasku. Dalsza pielęgnacja sępolii polega na regularnym podlewaniu i zapewnieniu dużej ilości światła. Przy podlewaniu należy uważać, by woda nie dostała się na liście. Zbytnia wilgotność ziemi też nie jest wskazana ze względu na możliwość infekcji i gnicia rośliny.

(wys)

Pomajsterkujmy

Pojemnik na gazety

POSZUKIWANIA gazety w której znajduje się aktualny program telewizyjny, albo książki, którą od wczoraj zaczęliśmy czytać, mogą trwać szczególnie długo, kiedy nie mamy określonego miejsca na przechowywanie prasy. Praktyczny, przenoszony pojemnik na gazety, który można przystawić do fotela czy do łóżka będzie rozwiązaniem problemu.

Na rysunkach przedstawiono dwa projekty. Oczywiście kształt takiego pojemnika zależeć będzie od inwencji majsterkowicza i posiadanych materiałów. Może to być przecież zwykła, mała drewniana skrzyneczka z przymocowaną rączką do przenoszenia, staran nie oczyszczona i polakierowana.

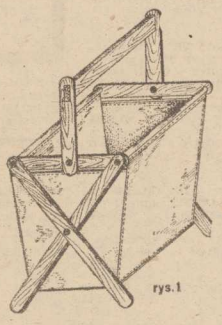

rys.1

Na rysunku pierwszym pokazano przykładowe rozwiązanie pojemnika z drewna i tkaniny. Do stelaża wykonanego z listewek mocuje się woreczek uszyty z mocnego materiału. Najczęściej stosowane wymiary takich pojemników: wysokość 50 cm, długość 40 i szerokość 20 cm. Poszczególne elementy drewniane połączone są grubymi kołkami, które jednocześnie stanowią element usztywniający i dekoracyjny. Tkanina umocowana jest na dwóch drążkach, które wsuwnię te zostały w zaszewki worka.

Pojemnik przedstawiony na rys. 2 wykonany został całkowicie z drewna. Do jego zbudowania potrzebna będzie cienka sklejka i listewki najlepiej świerkowe lub sosnowe. Z jednej strony pojemnika można przymocować drewnianą „kieszeń" na książki, które aktualnie są czytane. W celu zmniejszenia ciężaru całości można wyciąć z boków fantazyjne otwory.

Pewną trudność może stanowić łączenie brzegów sklejki.

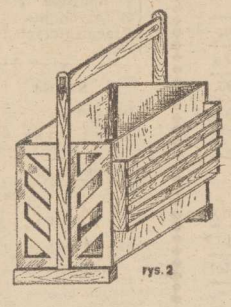

rys.2

dlatego do mniejszych boków przyklejamy listewki o przekroju 10×10 mm, a dopiero do nich doklejamy boki dłuższe. Brzegi sklejki można okleić fornirem, przyklejając je na butapren, a następnie do kładnie oszlifować papierem ściernym.

Zachęcając majsterkowiczów do wykonania tego funkcjonalnego przedmiotu, radzę przed rozpoczęciem pracy zaprojektować dokładnie jego kształt, aby nie okazał się zbędnym pudłem, które zabiera miejsce w pokoju, a na dodatek nie pasuje do ogólnego wystroju wnętrza.

(WG)

Warto wiedzieć

◇ ŚWIEŻE plamy z majonezu należy zmyć ciepłą wodą z dodatkiem detergentu. Stare plamy trzeba wymoczyć w proszku „E". Jeśli są na jedwabiu — najpierw odtłuszczamy je benzyną, a potem zmywamy letnią wodą z detergentem.

◇ Plamy z koniaku usuwamy stosując ciepły roztwór wody i mydła. Można też zamoczyć na godzinę w proszku „E". Na jedwabiu — zmywa się ciepłym roztworem alkoholu.

◇ Doskonały krochmal można uzyskać podczas gotowania ryżu. Na trzy litry gotującej się osolonej wody wsypujemy szklankę ryżu i pozostawiamy na gazie jeszcze przez 25 minut. Po ugotowaniu odcedzamy przez gęste sito. Wodę, w której ryż gotował się, rozcieńczamy kilkakrotnie i używamy jako krochmal najwyższego gatunku.

◇ Jeśli chcemy, by kwiaty długo stały w wazonie, układamy je luźno, dodając do wody preparat pod nazwą „Flovit" lub „Proflovit". Do wazonu z różami można też dodać 5 g chlorku wapnia na litr wody, z kolei 10 g cukru na litr wody przedłuży żywot goździków, narcyzów i frezji. Bardzo istotnym zabiegiem jest codzienne zmienianie wody i utrzymywanie wazonu w czystości.

Egzotyka w akwarium

Gdy woda mętnieje

POCZĄTKUJĄCY akwaryści największy problem mają z utrzymaniem czystości wody. Co zrobić, by zawsze była klarowna, by nie mętniała? — pytają doświadczonych hodowców.

Powodów mętnienia wody w akwarium jest wiele. Pierwszy z nich — to nadmiar pokarmu, który zaczyna się rozkładać. Nie wolno zatem przekarmiać ryb. Dorosłe okazy karmi się raz dziennie, a daje się tyle, by po 15 minutach żerowania po pokarmie nie było śladu.

Druga przyczyna — zalęgnięcie się pierwotniaka. Woda wówczas przybiera barwę szarawożółtą lub żółtą i cuchnie. Z tym problemem radzimy sobie przy pomocy nadmanganianu potasu, który po rozrobieniu w szklance wody wlewamy do akwarium w takiej ilości, by woda uzyskała barwę lekko fioletową. Ważne jest także, by woda była filtrowana bez przerwy. Jeżeli po trzech dniach sytuacja się nie zmieni, powtarzamy całą operację.

Kolejnym powodem mętnienia wody są glony. Jeśli akwarium stoi blisko okna (nagminny błąd początkujących akwarystów — stawianie zbiornika na parapecie), jest wówczas zbytnio nasłonecznione. Za duża dawka światła dziennego powoduje, że glony zaczynają zarastać akwarium, woda robi się zielona. Trzeba więc jak najszybciej przestawić zbiornik w inne miejsce, zaś wodę częściowo (do dwóch trzecich) wymienić.

Tych kilka uwag nie wyczerpuje całego tematu. Powrócimy do niego za tydzień.

Molinezja

Sekrety mody

Co da się lubić?

KTÓRA kobieta nie interesuje się modą? Pytanie to czysto retoryczne, wiadomo bowiem, iż o ubiorach, stylach, tkaninach, szyciu, projektowaniu każda z pań lubi porozmawiać. Ale też często na tym się tylko kończy. Większość kobiet z zainteresowaniem ogląda zdjęcia w żurnalach i tygodnikach, ze stosowaniem zaś zaleceń mody w praktyce jest już znacznie gorzej.

Przyznać jednak trzeba, iż na ogół nową modę prezentuje się publiczności w stanie niejako czystym. Poszczególne modele są przerysowane, to co nowe rzuca się w oczy i na ogół szokuje. „Rany boskie, ja bym miała coś takiego nosić?" — tak właśnie przyjmuje się te nowości. I ani swobodny styl treningowy, ani figura ubrana na cebulkę w kilka warstw za dużych z reguły ciuchów, ani wreszcie wampowaty makijaż — nie są w stanie zachwycić.

I właśnie tak być powinno, jako że modzie nie należy hołdować bezkrytycznie. Ale nie można też zupełnie jej lekceważyć i wiecznie ubierać się w rzeczy nijakie. Z każdego stylu da się przecież wybrać to, co się nam w nim podoba, co wydaje się stosowne, w czym dobrze się będzie człowiek czuł.

Jeśli więc jesteś, Droga Czytelniczko, zwolenniczką elegancji pojmowanej tradycyjnie, jeśli lubisz nosić rzeczy tzw. kobiece, nieco romantyczne — to przecież nawet w tej współczesnej, zamaszystej, obszernej, bardzo sportowej modzie też powinnaś dostrzec coś do zaakceptowania. Będzie to na pewno klasyczna spódnica z bluzką (w języku starszych pań — skromny, elegancki, stosowny na każdą okazję strój). Jak widać

na zdjęciu — lansowany teraz zestaw jest zgodnie z obowiązującą linią dość obszerny: szeroka, przymarszczona spódnica i bluzka o szerokich rękawach z tzw. główką. Przyznać trzeba, iż całość zgodna jest i z tradycyjnym gustem, i ze współczesną modą.

(mg)

W góry, miły bracie...

Tylko rozważnie

W GÓRY można chodzić przez cały rok. Najlepszą porą dla takich wędrówek jest jednak wczesna jesień. Właśnie we wrześniu góry są najpiękniejsze, a pogoda — w sam raz (nie za ciepło, nie za zimno).

Niezależnie od tego, kiedy wybierzemy się na górską wycieczkę, powinniśmy pamiętać o rozwadze. Góry zawsze są groźne dla każdego, kto je lekceważy, kto turystykę chce zamienić w jednorazowy wyczyn.

Początkujący turyści powinni zaczynać od gór najłatwiejszych, mających nie więcej niż 1000 metrów. Trzeba bowiem powoli przyzwyczajać organizm do coraz większego wysiłku fizycznego. Nasze góry nie należą do wysokich, ale mimo to chodzenie po nich wymaga aklimatyzacji.

Na pierwsze górskie wycieczki powinniśmy wybrać się w Beskidy. Są najlepiej zagospodarowane, mają sporo urozmaiconych szlaków, łatwo też o nocleg w licznych schroniskach PTTK.

Jak przygotowujemy się do wycieczki? Przede wszystkim — wybieramy teren, zapoznajemy się z przewodnikami i mapami turystycznymi. Nawet będąc na wczasach warto mieć ze sobą tego typu wydawnictwa, zawsze mogą się przydać. Z kolei przygotowujemy niezbędny ubiór, buty i turystyczny ekwipunek. Musimy być przygotowani na każdy kaprys pogody.

Najważniejsze dla turysty górskiego są buty. Muszą być mocne, odporne na skutki marszu po skalistym terenie, a zarazem — wygodne. Tenisówki, adidasy, lekkie pantofelki — zostawiamy w domu.

WSZYSTKICH, którzy chcą wędrować po górach — zapraszamy do Klubu Tatrzańskiego (w „Pocztylionie") dziś na godz. 18 na spotkanie z Markiem Jennerem, taternikiem i członkiem GOPR, zaś w najbliższą środę na spotkanie poświęcone Karpatom rumuńskim

Jutro klub organizuje wycieczkę do Puszczy Bukowej, zbiórka o godz. 10 na Basenie Górniczym

GÓRAL

SZCZECIŃSKA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA

w Szczecinie

ul. Południowa 3

ogłasza zapisy dziewcząt i chłopców do Przyzakładowej Szkoły Zawodowej na rok szkolny 1984/85.

Szkoła przygotowuje do zawodu mleczarstwo.

Bliższych informacji udziela i dokumenty przyjmuje dział spraw pracowniczych SSMl. pokój 110, tel. 82-42-61, wew. 471.

1092-K

PRZETARG

SPÓŁDZIELNIA PRACY „MEBLOSPRZĘT" w Szczecinie ul. Chmielewskiego 18, ogłasza:

◆ **I przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodu ŻUK** nr silnika 360805, nr podwozia 135189. Cena wywoławcza 120 tys. zł.

◆ **II przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodu STAR A 29 furgon,** nr silnika 70163 nr podwozia 226618. Cena wywoławcza 140 tys. zł.

◆ **silniki S 47 A** — cena do uzgodnienia.

Przetarg odbędzie się w dniu 27.03.1984 o godz. 11.00 w Spółdzielni Pracy „Meblosprzęt", ul. Chmielewskiego 18. Samochody można oglądać od czasu ukazania się ogłoszenia.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej co najmniej w przeddzień przetargu w kasie spółdzielni. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

1247-K

Pracownicy poszukiwani

FABRYKA MECHANIZMÓW SAMOCHODOWYCH „POLMO"
w Szczecinie
al. Wojska Polskiego 186
zatrudni

- **tokarzy,**
- **frezerów,**
- **szlifierzy,**
- **ślusarzy narzędziowych i remontowych,**
- **monterów układów kierowniczych,**
- **emerytów i rencistów w niepełnym wymiarze czasu pracy w ww. zawodach, po uzyskaniu pozytywnej opinii lekarza,**
- **kobiety i mężczyzn do przyuczenia do zawodu, w zawodach: tokarz, frezer szlifierz.**

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Osobowym w godz. 8—14, tel. 783-21 lub 744-01 wew. 266.

1248-K

LOKOMOTYWOWNIA POZAKLASOWA SZCZECIN WZGÓRZE HETMAŃSKIE

ul. Białowieska 1
tel. 41-53-66

zatrudni zaraz

- **techników elektryków,**
- **techników mechaników,**
- **mechaników napraw silników spalinowych,**
- **ślusarzy.**

do szkolenia na młodszych maszynistów trakcji spalinowej i elektrycznej oraz do naprawy lokomotyw spalinowych i taboru elektrycznego. Nie jest wymagane skierowanie z Wydziału Zatrudnienia.

868-K

RZEMIEŚLNICZY DOM TOWAROWY

w Szczecinie
ul. Hoene-Wrońskiego 27

zatrudni

- **kierownika sklepu motoryzacyjnego w Świnoujściu w systemie prowizyjnym.**
- **kierownika sklepu meblowego w Świnoujściu w systemie agencyjnym.**

Bliższych informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych tel. 783-29.

1249-K

NAUKA

KOREPETYCJE — matematyka, fizyka, chemia. Tel. 823-830. 6650-G

KOREPETYCJE — matematyka, tel. 82-28-75. 6698-G

PRACA

ZATRUDNIĘ do pracy krawca lub krawcową w zakładzie krawieckim w Świnoujściu. Wiadomość: tel. 732-62 Szczecin. 6333-G

ZATRUDNIĘ do pralni chemicznej prasowaczkę na pełny i niepełny wymiar godzin. Tel. 230-588. 6798-G

ZATRUDNIĘ ekspedientkę w piekarni-cukierni. Wiadomość: tel. 386-81. 6739-G

ZATRUDNIĘ dwie krawcowe do szycia spodni. Szczecin, ul. Szeroka 42/2. 6743-G

CHAŁUPNIK (chałupniczka) potrzebny. Chętnie inwalida. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 6797.

MATRYMONIALNE

BIURO Matrymonialne „Westa" — lekarstwem na samotność. Informacje — Szczecin, ul. Żupańskiego 6/8, godz. 9—17, tel. 22-33-22. 2460-G

NIERUCHOMOŚCI

PAWILON handlowy okazyjnie sprzedam. Tel. 365-26, godz. 10—18. 6217-G

OGRÓDEK owocowo-warzywny sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 6132.

GOSPODARSTWO rolno-hodowlane, dobrze prosperujące, z zabudowaniami, domem mieszkalnym, ziemią 8 ha, wraz ze sprzętem rolniczym, wolne od zadłużeń — pilnie sprzedam. Hodowla na 400 szt. trzody chlewnej. Blisko Szczecina. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 6822.

PÓŁ domku na Pogodnie sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 6746.

DOM wolno stojący zamienię na dwa mieszkania. Możliwość rozbudowy. Spiska 1. 6662-G

DZIAŁKĘ budowlaną w okolicach Osowa kupię. Tel. 23-12-58. 6069-G

ROZPOCZĘTĄ budowę w segmencie lub działkę budowlaną kupię. Tel. 752-68. 6464-G

RÓŻNE

TELEPOGOTOWIE — Sirowy, 524-158 Śródmieście. 5846-G

TV color — Stanisław Wróblewski, tel. 82-32-89. 5835-G

TELEPOGOTOWIE — Kaczorek, tel. 75-100. 5974-G

TELEPOGOTOWIE — Jakimowicz, 22-09-67. 1297-G

TELEPOGOTOWIE — Leszek Krawczyński, 23-97-66. 5560-G

TELEPOGOTOWIE — Czernik, 809-04. 5253-G

TELEPOGOTOWIE — Barczyk, 756-34. 6542-G

TELEPOGOTOWIE — Zdroje, Michalak, 613-994. 5921-G

TELEPOGOTOWIE — Stanisław Szewczak. Regeneracja przełączników kanałów tel. 231-280. 5574-G

TELEPOGOTOWIE — Jerzy Serocki, 82-35-25. 5135-G

INSTALACJE elektryczne — Zygmunt Witkowski, 82-17-67. 5324-G

NAPRAWIAM programatory do pralek automatycznych — Cezary Sieradzki, 500-758. 6600-G

PROGRAMATORY do pralek naprawiam — rok gwarancji. Zbigniew Hryniewicz, Gryfino 29-01, Szczecin — 230-839. 6301-G

NAPRAWA lodówek — Leon Kimszal, tel. 775-23, (18—21). 4511-G

NAPRAWA lodówek sprężarkowych — Edward Skoczek, tel. 758-50. 2693-G

PRALKI automatyczne naprawiam (programatory) — Bogdan Matuszczak tel. 520-635. 3364-G

TAPETOWANIE, malowanie — Jan Wichert, tel. 82-33-71. 4462-G

TAPETOWANIE, malowanie — Jerzy Zawadzki, tel. 82-40-49. 6182-G

MALOWANIE, tapetowanie mieszkań — Włodzimierz Bogusławski, tel. 452-95. 6764-G

DRZWI harmonijkowe, żaluzje przeciwsłoneczne poleca i montuje — Edward Kacprowicz, tel. 23-12-58. 6070-G

BEZPYŁOWE cyklinowanie — Pawlak, 23-00-82. 5773-G

CYKLINOWANIE — Zbigniew Denkiewicz, tel. 22-39-52. 6085-G

NIEZAWODNE, tanie, elektroniczne zabezpieczenie przed włamaniem wykonuje Aleksander Kacprzak, 230-996. 6656-G

ALARM w mieszkaniu i w samochodzie — Stanisław Sierociński, tel. 357-67 do 10 i po 18. 6692-G

KARNISZE montuję — Włodzimierz Burzyński, tel. 347-78 (10—19). 5668-G

CZYSZCZENIE dywanów i wykładzin w domu u klienta — Ewa Orzoł, 50-00-21. 5968-G

SPECJALISTYCZNA Pralnia, Farbiarnia — Jarosław Lipowski, Bohaterów Warszawy 7 (blisko ul. Mickiewicza) — czyści, dobarwia kożuchy i zamsze oraz farbuje odzież włókienniczą. Obecnie terminy krótkie. Ceny według cennika, zapłata przy odbiorze. 6458-G

POSZUKUJĘ dostawców zabawek, pamiątek upominków Szczecin-Dąbie, al. Przyjaciół 8. 6346-G

NOWEGO 125 p zamienię na Mercedesa („ropniaka"), Sypialnię sprzedam. 522-899 (16—19). 6723-G

ZAGINAŁ ratlerek, nagroda. Tel. 22-65-17. 6738-G

4 MARCA zaginęła młoda czarna suczka, mieszaniec, z białym krawacikiem. Uczciwego znalazcę bardzo proszę o odprowadzenie, za wysoką nagrodą. Bazarowa 14/10. 6741-G

KUPNO

UNIWERSALNĄ maszynę do obróbki drewna kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 6799.

GRZEJNIKI żeliwne „60" kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 6800.

NOWĄ dużą lodówkę, odkurzacz, wannę 1,40 kupię. Tel. 523-012. 6548-G

SŁUCHAWKI do radia kupię. Tel. 22-61-42. 6759-G

SZTRUKS kupię. Poznań, tel. 481-742. 6556-G

SPRZEDAŻ

SKODĘ — 1977 — sprzedam. Tel. 82-16-80. 6199-G

GAZ — 69 — Desant sprzedam. Trzeszczyn. Żymierskiego 22. 6166-G

WARSZAWĘ dolnozaworową w dobrym stanie, dużo części zapasowych — sprzedam. Szczecin-Wielgowo, ul. Bałtycka 28/2. 6123-G

NOWEGO Fiata 125 p sprzedam. Tel. 362-69. 6757-G

FIATA 131 Mirafiori, rocznik 1977 sprzedam. Tel. 821-656. 6735-G

FIATA 126 p sprzedam. Tel. 724-56 po godz. 16. 6712-G

VW Jetta (1983) Diesla sprzedam. Rosenbergów 56/4. 6710-G

NOŻYCE blacharskie zachodnie sprzedam. 73-452. 6553-G

SPAWARKĘ Bester, garaż blaszany sprzedam. Szczecin-Dąbie, al. Przyjaciół 8. 6345-G

DUŻY magiel sprzedam. Tel. 521-212. 6257-G

BETONIARKĘ sprzedam. Tel. 239-523. 6677-G

ZAMRAŻARKĘ 400 l sprzedam. Szczecin-Płonia, Abrahama 1 b. 6729-G

TV Rubin sprzedam. 733-44. 6549-G

JOWISZA na gwarancji sprzedam. Tel. 619-536. 6702-G

TV Rubin 714 p sprzedam. Tel. 23-31-68. 6636-G

PIANINO antyk — sprzedam. Tel. 527-847. 6236-G

KOMPLET wypoczynkowy „Andrzej" sprzedam. Wojciecha 16/25. 6801-G

NOWĄ szafkę kuchenną 40 cm, używaną wersalkę i tapczan „Sultan" sprzedam. Tel. 521-621. 6768-G

KURTKĘ skórzaną i wózek spacerówkę sprzedam. Tel. 704-17. 6481-G

KOŻUCH męski sprzedam. Tel. 823-540. 6344-G

PŁASZCZ skórzany męski sprzedam. Tel. 220-795. 6771-G

SKÓRZANE spodnie na motor sprzedam. 362-84. 6314-G

SKÓRKI z nutrii, kredens (wysoki połysk) — sprzedam. 23-06-77. 6744-G

DYWAN 2,5×3,5 sprzedam. Tel. 823-030. 6812-G

DYWAN belgijski 2,5×3,5 sprzedam. Ul. Włościańska 51/9. 6810-G

OBRĄCZKI sprzedam. Tel. 619-678. 6589-G

JAMNIKA krótkowłosego — sukę 4-miesięczną sprzedam. Tel. 746-72. 6670-G

Dyrektorowi

ZYGMUNTOWI BUSZMICZOWI

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Teścia

Piotra Giły

składają

współpracownicy z Wojewódzkiego Uniwersytetu Robotniczego ZSMP

Wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze najukochańszego

Piotra Giły

serdeczne podziękowania

składa

RODZINA

SUKĘ 8-miesięczną owczarka niemieckiego sprzedam. Tel. 520-682. 6688-G

PEKIŃCZYKI szczeniaki sprzedam. Ściegiennego 8/10. 6700-G

SZNAUCERY olbrzymy szczenięta rodowodowe sprzedam. Wąska 2A/14. 6814-G

8-TYGODNIOWEGO pudelka sprzedam. Tel. 378-24. 7050-G

LOKALE

MIESZKANIE 3-pokojowe sprzedam. 820-129 po 19. 6508-G

MIESZKANIE 2-pokojowe i 1-pokojowe nowe budownictwo, zamienię na większe, co najmniej 4-pokojowe lub segment. Tel. 822-965. 6562-G

MIESZKANIE 2-pokojowe w centrum, III piętro, zamienię na 3 lub 4 pokoje. Tel. 366-83. 6046-G

MIESZKANIE 3-pokojowe, piece, ogród, zamienię na 2 mieszkania 2-pokojowe lub 2-pokojowe i 1-pokojowe w nowym budownictwie. Tel. 22-22-74 godz. 15—20. 6793-G

WARSZAWA — M-3 38 m kw., telefon, zamienię na równorzędne w Szczecinie — Śródmieściu. Warszawa, tel. 15-34-68. 6775-G

DWA dwupokojowe własnościowe, zamienię na trzypokojowe. Tel. 22-15-20 po 17. 6760-G

M-2, M-3 kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 6742.

KOMFORTOWE M-3 osiedle Przyjaźni zamienię na dwa mieszkania M-2. Tel. 892-08. 6695-G

MIESZKANIE 56 m kw., ogród sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 6630.

KOMFORTOWE M-3 osiedle Zawadzkiego, zamienię na dwa mieszkania. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 6625.

POKOIK umeblowany do wynajęcia. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 6629.

POSZUKUJĘ samodzielnego mieszkania na pół roku. Tel. 22-53-30. 6782-G

PIELĘGNIARKA z synkiem wynajmie pokój za opiekę na osobą starszą. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 5405.

UWAGA ZMOTORYZOWANI!

Naprawę ogumienia wykonuje szybko i solidnie

ZAKŁAD WULKANIZACJI

Wojewódzkiej Spółdzielni Pracy Usług Motoryzacyjnych w Szczecinie, ul. Śląska 51 (w podwórzu)

w zakresie:

— naprawa dętek — każdego rozmiaru,
— naprawa opon bezdętkowych i zwykłych do samochodów osobowych i dostawczych.

Zakład świadczy usługi dla ludności i jednostek uspołecznionych, czynny w godzinach 8.00—16.00.

1293-K

„KURIER SZCZECIŃSKI" - dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch" WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe. REDAKCJA: pl. Hołdu Pruskiego 8 70-550 Szczecin, skr. poczt. 70-925 Redaguje kolegium TELEFONY: centrala 430-21 sekretariat red. naczelnego 457-41, sekretarz redakcji 467-21 dz. miejski 462-35 dz. ekonom.-morski 427-77, dz. sportowy 379-50 dz. łączności z Czytelnikami 450-21. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, tel. 394-34. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Nr indeksu 35034. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne. C-6

Dwunastoletni „rycerze" i ich wybranki

DZISIAJ w klasie rozdzieliliśmy dziewczynki — oświadczył mi pewnego razu mój dwunastoletni syn. — **Każdy wziął sobie dziewczynkę, a ja i Edek — po dwie**

— Jak to „rozdzieliliśmy"? Po co?! — zdziwiłem się.

— Bardzo proste. Będziemy nosili ich teczki, bronili, jeśli zajdzie potrzeba...

Cóż, zamiary — sądzę, szlachetne. Szkoda tylko, że rówieśniczki prawdopodobnie nawet się nie domyślają o istnieniu tych rycerskich pobudek. Chociaż „rycerskość" w tym wieku może się przejawiać nie aż w tak wdzięcznej postaci, czasem „rycerz" może nawet poturbować swój „obiekt", jak, na przykład, Kola Olę.

...Do dyrektora szkoły przybiegła zdenerwowana matka Oli, klasowej koleżanki mego syna: „Macie w szkole chuligana! Znęca się nad moją córką — targa ją za włosy, zabrudził atramentem kołnierzyk, a wczoraj po lekcjach popchnął ją do śniegu i rzucił teczkę na dach..."

Wezwano „chuligana", aby się wytłumaczył.

— Nie jestem... chuliganem — bełkotał wątły, bardzo skromnie wyglądający Kola.

— A dlaczego dokuczasz Oli? — surowo spytał dyrektor.

— Ja... nie dokuczam. Ona... mi się... podoba...

Właśnie w wieku Koli chłopcy zaczynają okazywać sympatię dziewczynkom, w pierwszym rzędzie, oczywiście, swym koleżankom z klasy. Jest to zupełnie naturalne zainteresowanie przedstawicielkami innej płci, co jest związane z dojrzewaniem fizjologicznym i żaden rokosz za tym się nie kryje. Jednak w stosunkach wzajemnych między 12-latkami jest pewna cecha szczególna: chłopcy interesują się swymi koleżankami z klasy, dziewczynki jednak nie odwzajemniają się rówieśnikom, słabiej od nich rozwiniętym pod względem fizycznym. Obiektem ich westchnień są „rycerze" starsi.

Chęć zwrócenia na siebie uwagi popycha właśnie chłopców do nieoczekiwanych, a nawet wręcz niedopuszczalnych sposobów wykazania się, wyrażenia swej sympatii.

Minie jednak trochę czasu — rok, dwa, i sytuacja się zmieni. Mając piętnaście lat dziewczynki zaczną rozumieć, że ich wyrośnięci, barczyści rówieśnicy zasługują na poważniejsze potraktowanie. Wzrośnie naturalna potrzeba obcowania ze sobą. Pary jednoklasistów będą przemierzać wieczorami kilometry, rozmawiając o byle czym, spacerując bez określonego celu. Mają przyjemność przebywać razem.

Jest to najpiękniejszy, najczystszy okres w ich życiu, w ich kontaktach wzajemnych. Nieszczęście, jeśli dorośli tego nie rozumieją. Wtedy właśnie powstają konflikty. Konflikty w ogóle są nieprzyjemne, jednak szczególnie niebezpieczne stają się wtedy, gdy rozlosz-

Czy Kola plus Ola równa się miłość?

czeni dorośli, chcąc uchronić „przed złem", mimo woli, zwracają uwagę nastolatków na te strony stosunków wzajemnych, nad którymi oni się jeszcze nie zastanawiali. W ten oto sposób można zwulgaryzować dobre, czyste postępowanie, wzajemne zrozumienie, a także przyjaźń nastolatków.

Bywa też, że rodzice nawet nie wyobrażają sobie, że wiek nastolatków — to okres dojrzewania płciowego, a zainteresowanie podlotków zagadnieniami płci jest jednym z przejawów tegoż procesu. A jeżeli nawet rodzice rozumieją, to uważają, że wychowanie seksualne uczniów — to rozmowy na „ostre" tematy, które można prowadzić jedynie w cztery oczy. Lecz to przede wszystkim uświadomienie płciowe. Uświadamiać, oczywiście, należy, jednak bardzo delikatnie, ostrożnie, taktownie. Tak, aby nie wzbudzać u podlotków niezdrowego zainteresowania. Jednak to tylko część pracy. A prawdziwe wychowanie seksualne polega na tym, aby od wczesnej młodości stale kształtować poważne, moralne i humanitarne stosunki pomiędzy chłopcami i dziewczętami.

Badania socjologiczne, prowadzone w ostatnich latach przez znanych radzieckich uczonych dowodzą, że większość rodziców, niestety, nie jest przygotowana do omawiania tego zagadnienia. W wyniku tego, co najmniej dwie trzecie młodzieży otrzymuje pierwsze informacje o problemach płci od kolegów. Można się tylko domyślać, w jakim naświetleniu te wiadomości docierają do niej...

Jakie jest więc wyjście?

Kilka lat temu w jednej z leningradzkich szkół zorganizowano zajęcia na temat wychowania seksualnego — najpierw dla nauczycieli, następnie dla rodziców, a dopiero potem dla dzieci. Były to szczere, rzeczowe rozmowy... Bez naśmiewania się i rechotania. Prawidłowo dobrany ton „ułatwił życie" dzieciom i rodzicom: młodzież przestała wstydzić się zadawać pytania, a dorośli — odpowiadać.

Obecnie doświadczenie leningradzkie przejmują dziesiątki innych szkół.

Poczynając od nowego roku szkolnego 1983/1984 wychowanie seksualne zostało oficjalnie włączone do programu wszystkich szkół ogólnokształcących. Kurs ten, opracowany przez Akademię Nauk Pedagogicznych ZSRR, został sprawdzony w szeregu szkół. Pierwszą część kursu — „Higiena osobista i wychowanie seksualne" — młodzież poznaje w klasie VIII. Kurs ten muszą „przejść" wszystkie dzieci (po ukończeniu klasy VIII drogi do uzyskania pełnego wykształcenia średniego są różne: oprócz szkoły ogólnokształcącej może to być również szkoła zawodowa lub technikum). Drugi kurs — „Etyka i psychologia życia rodzinnego" — jest przeznaczony dla klas IX i X. Kurs ten obejmuje takie tematy, jak ustawodawstwo rodzinne, psychologiczne podstawy małżeństwa, zagadnienia doboru małżonków, konflikty i sposoby ich rozwiązywania, poczucie wspólnoty rodzinnej itp.

Już pierwsze badania opinii uczniów na temat tych lekcji przyniosły następujące wyniki: „za" — wypowiedziało się 70 proc., „wstrzymało się" — 20 proc., „przeciw" — 10 proc. Przy czym wśród tych 10 procent nie było ani jednej dziewczynki.

Aleksander BIEŁKIN (APN)

Sposób na sukces życiowy

OD 38 LAT istnieje w Zurychu instytut zajmujący się sprawą najlepszego kształtowania pracy i życia (institut fuer Optimale Arbeits- und Lebensgestaltung). Jego kierownikiem i właścicielem jest Josef Hirt, który swego czasu zajmował się doradzaniem w sprawach gospodarczych, a teraz doradza, jak uzyskać sukces życiowy i chyba lepiej na tym wychodzi. Opracował on tzw. metody Hirta, cały system, mający nauczyć ludzi, jak osiągnąć największy sukces w pracy i życiu. Udało mu się z biegiem lat nie bez udziału reklamy pozyskać dla prowadzonych przez siebie kursów ludzi z ponad — jak twierdzi — 150 zawodów. Kursy trwają 9 miesięcy i prowadzone są drogą korespondencyjną.

Pan Hirt twierdzi, że daje uczestnikom kursów „wazon, a kwiaty do wazonu mają oni sami wstawić". To znaczy pokazuje uczestnikom kursów drogę, jaką mają oni już sami osiągnąć sukces. Dostarcza im książki z odpowiednimi wskazówkami i techniczne środki pomocnicze, jak „autodynamiczną książkę planu czasowego", formularze dla opracowania planu działania, kartę kontroli przeszkód w pracy i życiu, czy formularze do „dynamicznych analiz" oraz odpowiednie segregatory. Podstawą kursu jest główne dzieło p. Hirta zatytułowane: „Ja i zasada zadowolenia i niezadowolenia". Ma ono na celu spowodowanie, aby uczestnik jego kursu przykładał z biegiem czasu inne miary wartości do siebie samego i otaczającego go świata. Ma on zrozumieć, że jest różnica, czy ktoś mówi: „Ta zupa jest przesolona", czy też mówi: „Ta zupa byłaby lepsza, gdyby w niej było mniej soli".

AUTODYNAMICZNA książka planu czasowego, to z początku dla kursanta coś w rodzaju notatnika jego zajęć. Pomaga ona jednak kursantowi nie tylko lepiej rozłożyć swój czas i przez to zyskać go więcej. Do planowania czasu włączone jest bowiem również jako część integralna psychoterapeutyczne postępowanie. Według pana Hirta polega ono na trzyminutowym porannym ćwiczeniu samoodprężającym, połączonym z „autodynamicznym sterowaniem świadomością, a więc przy wykorzystaniu podświadomości w sensie zarówno pozytywnym, jak i negatywnym". Inna metoda pomaga z kolei w rozpoznaniu przeszkód zakłócających przebieg pracy. Jeżeli ktoś na przykład stale po obiedzie jest zmęczony i nie dochodzi do siebie do godz. 15, wówczas może on przeprowadzić „postępowanie aktywnego trawienia" i wtedy niemal natychmiast jest w pełni sił. Za pomocą planu działania kursant może z kolei rozwiązywać najtrudniejsze problemy, kiedy najpierw rozłoży je na problemy cząstkowe. Nasz pech polega czasem na tym — mówi pan Hirt — że przychodzi ktoś i mówi, że akurat teraz nie ma żadnych problemów. Nie zdarza się to jednak często. Pan Hirt jest optymistą. Twierdzi, że niemal zawsze jest wystarczająca ilość „rezerwowych problemów", które ktoś odłożył i może teraz się z nimi uporać, czyli podczas kursu u niego.

Jak widać, pan Hirt znalazł proste sposoby na osiągnięcie sukcesu w życiu i pracy (choć nie wyjaśnia, co robić, kiedy tej pracy na przykład nie ma). Jeżeli ktoś nie wie, że ułożenie sobie dokładnego rozkładu czasu pracy pomaga w jego zaoszczędzeniu — dowie się od pana Hirta. Gdyby to jeszcze rozwiązanie najtrudniejszych problemów zaczynało się tylko od rozłożenia ich na problemy cząstkowe, czy też od porannych psychoterapeutycznych medytacji. Nie wiadomo, co sądzą uczestnicy kursów pana Hirta o rezultatach jego metod. Ale problemy w życiu są i jego instytut prosperuje, oferując kursantom wazon, który sami mają wypełnić kwiatami. Na doradzaniu opracowania planu zajęć i uprawiania porannych medytacji można, jak widać, w Szwajcarii też zarobić pieniądze. W ciągu 30 lat istnienia instytutu pana Hirta w jego kursach wzięło udział 50 tys. osób. Przeciętnie uczestniczyło w nich stale około 2 tys. osób. Płacą oni obecnie za 9-miesięczny kurs 2460 franków. W prospektach instytutu pana Hirta nie ma jednak informacji, jak zdobyć te dwa i pół tysiąca franków, kiedy się ich nie ma, a człowiek chce się nauczyć na jego kursach rozwiązywać swoje kłopoty i zapewnić sobie sukces w życiu i pracy.

Edward DYLAWERSKI

Uśmiechnij się!

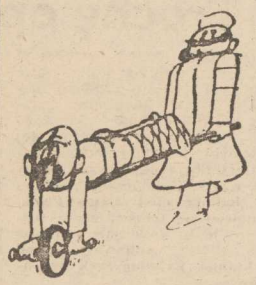

BEZ SŁÓW

— Albo schudniesz, albo musimy sobie zafundować jeszcze jedno dziecko.

— Wszędzie widzisz dzikie gęsi!

— To twoje kanapki do pracy na czas, gdy będę u mamy...

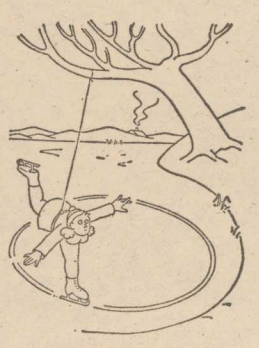

BEZ SŁÓW

Po halowych MP w tenisie

Trochę optymizmu

DO TEJ PORY większość imprez na korcie lub w hali kończyła się zwycięstwem doświadczonych tenisistów, „etatowych" mistrzów. Młodzież nie mogła jakoś dobić do tej czołówki. Ostatnio jednak **nastąpiła długo oczekiwana zmiana warty.** Zakończone niedawno **halowe mistrzostwa Polski seniorów w tenisie,** które rozgrywane były w hali warszawskiej „Mery", **odbywały się pod dyktando najmłodszych tenisistów.**

W mistrzostwach nie brał udziału Henryk Drzymalski, który poddał się operacji. Nie grał też Witold Meres, który z zawodnika przemienił się w trenera. Pozostali tenisiści tworzący krajową czołówkę dostali tęgie lanie od młodzieży. Dość powiedzieć, że w dwóch pierwszych rundach turnieju singlowego panów — **odpadło aż siedmiu z ośmiu rozstawionych graczy.**

Po mistrzowski tytuł sięgnął zdecydowanie 19-letni Waldemar Rogowski, który w finałowym pojedynku pokonał 16-latka Wojciecha Kowalskiego 6:1, 6:7, 6:2, 6:1. **Choć zawodnik Gdańnii z Inowrocławia przegrał, jemu jednak poświęcono najwięcej uwagi.** Kowalski bowiem przez cztery tygodnie nie opuszczał hali „Mery". Najpierw brał udział w zgrupowaniu przed Pucharem Zimy, potem grał ciężkie mecze z tenisistami CSRS, następnie zdobył mistrzostwo Polski juniorów, aż wreszcie przeszedł przez wszystkie rundy MP seniorów zdobywając wicemistrzowski tytuł. Właśnie na przykładzie tego zawodnika potwierdza się stara prawda — grać, grać, jak najwięcej grać, a sukcesy same przyjdą. Wojciech Kowalski jest zdaniem wielu znawców jednym z najbardziej uzdolnionych tenisistów, jacy pojawili się w powojennej historii tego sportu.

Turniej pań nie był ciekawy, zwyciężały faworytki prezentując tenis na niezbyt wysokim poziomie. Wygrała Dorota Dziekońska pokonując Elżbietę Zaboklicką 6:2, 6:1.

Po mistrzostwach w „Merze" powiało optymizmem. Pojawiła się bowiem zdolna młodzież, której pozwolono grać (słuszna decyzja PZT o dopuszczeniu juniorów na równi z seniorami). Młodzi tenisiści mają jeszcze sporo braków, ale najważniejsze — nie stoją w miejscu, rozwijają się. **Demonstrują tenis zupełnie odmienny od tego, który oglądaliśmy do tej pory na krajowych kortach, bardziej dynamiczny i urozmaicony.** W białym sporcie zrobiło się ciekawie.

(ias)

Imprezy sportowe

Godz. 17 — **Klub Olimpijczyka przy al. Wojska Polskiego** — uroczyste podsumowanie biegów o Grand Prix TKKF.

Godz. 19 — **hala WDS przy ul. Waskiej** — mistrzostwa okręgu w boksie (walki ćwierćfinałowe).

SOBOTA

Godz. 10 — **hala WDS** — mistrzostwa okręgu w boksie.

Godz. 10 — **sala przy ul. K. Królewicza** — turniej tenisa stołowego w ramach XX RTN.

Godz. 11 — **zajazd „Szmaragd"** — VI bieg o Grand Prix SM „Dąb".

Godz. 12 — **stadion w Lasku Arkońskim** — mecz piłkarski juniorów o puchar „Głosu" Arkonia — Pogoń.

Godz. 14 — **basen w Stargardzie** — zawody pływackie dzieci.

Godz. 16 — **sala PAM przy ul. Dunikowskiego 6 a** — mecz koszykówki kobiet o mistrzostwo ligi MW AZS Szczecin — AZS Koszalin.

Godz. 16 — **klub „Pod Wieżą"** — turniej brydża sportowego.

Godz. 17 — **hala WOSiR przy ul. Narutowicza** — mecz piłki ręcznej kobiet o mistrzostwo I ligi Pogoń — Śleza Wrocław.

Godz. 17 — **hala WDS** — mecz koszykówki mężczyzn o mistrzostwo II ligi Pogoń — Gwardia Szczytno.

NIEDZIELA

Godz. 10 — **hala WOSiR** — mecz piłki ręcznej kobiet o mistrzostwo I ligi Pogoń — Śleza.

Godz. 10 — **sala przy ul. K. Królewicza** — turniej tenisa stołowego w ramach XX RTN.

Godz. 10 — **końcowy przystanek „3" w Lasku Arkońskim** — biegi transowe z przewodnikiem.

Godz. 11 — **basen w Stargardzie** — zawody pływackie dzieci.

Godz. 11 — **hala WDS** — mecz koszykówki mężczyzn o mistrzostwo II ligi Pogoń — Gwardia Szczytno.

Godz. 11 — **zajazd „Szmaragd"** — biegi o Grand Prix SM „Dąb".

Godz. 11 — **sala SP nr 12 w Stargardzie** — mecz koszykówki mężczyzn o mistrzostwo II ligi Spójnia — ŁKS.

Godz. 12 — **stadion przy ul. Twardowskiego** — mecz piłkarski o mistrzostwo I ligi Pogoń — Cracovia.

Godz. 17 — **hala WDS** — mistrzostwa okręgu w boksie (finały).

Przed meczem z Cracovią — rozmowa z bramkarzem Pogoni Z. Długoszem

Wiosenna premiera na boiskach ekstraklasy

W SOBOTĘ i niedzielę premierowe mecze wiosennej rundy rozgrywek o mistrzostwo piłkarskiej ekstraklasy. Grają: GKS — Górnik W. (jesienią 1:3), Legia — ŁKS (1:1), Ruch — Górnik Z. (2:1), Szombierki — Zagłębie (0:0), Śląsk — Motor (0:3), Widzew — Bałtyk (2:0), Wisła — Lech (0:1), Pogoń — Cracovia (2:1). Mecz z Cracovią rozpocznie się w niedzielę o godz. 12 na stadionie przy ul. Twardowskiego.

PO I rundzie sytuacja w ligowej tabeli następująca: Górnik W. — 22 pkt., Lech — 21, Widzew — 20, Pogoń i Motor — po 19, Górnik Z. i Ruch — po 18, Legia — 16, Śląsk — 13, ŁKS — 12, GKS, Cracovia, Wisła — po 11, Bałtyk i Szombierki — po 10 oraz Zagłębie — 9.

Przed meczem Pogoń — Cracovia rozmawiamy z bramkarzem naszej drużyny **Zbigniewem DŁUGOSZEM.**

— Jaka jest pana opinia o niedzielnym przeciwniku?

— Jeśli chodzi o stopień przygotowania tej drużyny do rozgrywek to oczywiście, przed ligową premierą, trudno cokolwiek powiedzieć. Krakowianie obserwowali nas w Mielcu, podczas meczu pucharowego ze Stalą. My takiej okazji nie mieliśmy. Z dotychczasowej praktyki wiem jednak, że jest to rywal krótko mówiąc niewygodny, szczególnie gdy gra na obcych boiskach, gdzie stara się w maksymalny sposób „murować" własną bramkę, pragnąc uratować 1 pkt.

— To jest właśnie ten nasz ligowy antyfutbol...

— Można to i tak nazwać. Bardzo często jednak taka gra przynosi efekty i bywa, że nawet najlepsze drużyny nie potrafią dać sobie z tym rady. Jak np. w poprzedniej rundzie Widzew w bezbramkowym spotkaniu z GKS-em.

— Co jest przyczyną stosunkowo częstego lansowania takiego stylu gry?

— Myślę, że o wyborze taktyki, a nie innej taktyki — zwłaszcza przez drużyny ze środka lub dołu tabeli — decyduje materiał ludzki, jakim te zespoły dysponują. By się czuć

bardziej pewnie na obcych boiskach trzeba mieć w swych szeregach nie jednego czy dwóch dobrych piłkarzy, lecz kilkunastu ich grono.

— Mamy nadzieję i sądzę, że pogląd ten podzielają także sympatycy waszego zespołu, że w sytuacji, gdy Cracovia zagra w stylu, jakiego się pan spodziewa, Pogoń znajdzie nań skuteczną recepcję...

— I ja tak myślę. Oczywiście będziemy zdecydowanie parli do przodu. Ostatnio — w Mielcu — zupełnie dobrze wychodził nam atak pozycyjny, którego jakość będzie miała w spotkaniu z Cracovią istotne znaczenie. Trzeba będzie szukać dużo rogów czy wolnych, pozwalających na wykorzystanie tzw. stałych fragmentów gry. Jak zawsze ważna będzie gra skrzydłami, „rozrywanie" stoperów, stosowanie destrukcji w szeregach obrony rywala. Mocno liczymy też na naszych kibiców. Chcielibyśmy by zagrzewali nas do walki tak jak na meczach z Widzewem czy Lechem.

— Jacy piłkarze stanowią najmocniejsze atuty Cracovii?

— Najsilniejszą formacją tego zespołu jest chyba II linia z Hnatiem i Surowcem na czele. W ofensywie natomiast gra się na Janikowskiego, który bywa często niebezpieczny.

— W I rundzie Pogoń stoczyła w Szczecinie 7 spotkań, w których zdobyliście komplet 14 punktów. Jak pan sądzi, czy uda się uzyskać wam w wiosennych grach (8 meczów) 16 punktów?

— Chcąc myśleć o medalowej lokacie w tabeli, a to jest naszym celem, trzeba zdobyć na własnym boisku wszystko co jest możliwe do uzyskania. Wierzę, że stać nas na komplet zwycięstw. Na W I rundzie liderowi tabeli Górnikowi Wał brzych lokatę tę zapewniło przede wszystkim uzyskanie 16 punktów w 8 spotkaniach na własnym stadionie, wzbogacone o 6 punktów zdobytych na obcych boiskach. My z kolei uzyskaliśmy na wyjazdach 5 punktów.

— Które drużyny mają szanse odgrywać najbardziej znaczącą rolę w rozgrywkach?

— Sądzę, że przede wszystkim dotychczasowa czołówka: Górnik W., Lech, Widzew i Pogoń. Oczywiście najbardziej bym się cieszył, gdyby to jesienna kolejność odwrócila się... Spodziewam się też wzrostu poziomu gry Ruchu i Górnika Zabrze.

— Czy bramkarz Zbigniew Długosz jest drugim, obok Adama Kensego dyrygentem gry Pogoni?

— Domyślam się, że chodzi panu o to, iż czasem pokrzykuję na swoich kolegów. Wszędzie, w każdej drużynie zawodnik grający na mojej pozycji czyni to samo. My musimy sobie wzajemnie pewne rzeczy podpowiadać. Ja stojąc w bramce mam lepszy przegląd sytuacji na boisku. Widzę zarówno ustawienie moich kolegów jak i rywali. Dlatego właśnie, że dostrzegam całość, defensywa powinna się tak ustawić jak jej sugeruję. Wtedy będzie mniej zagrożeń. Obrońcy z kolei podpowiadają rozgrywającym a ci napastnikom. Ci ostatni w dzisiejszym futbolu muszą zresztą także włączyć się do gry defensywnej. Najważniejsza jest bowiem umiejętne bronienie się, a potem strzelenie bramki.

— I tu dochodzimy do kwestii skuteczności strzeleckiej zawodników Pogoni. Choć pod względem liczby zdobytych — w I rundzie — bramek jesteście na II miejscu z 25 goli, a najlepszy w tej klasyfikacji Górnik Wałbrzych ma 29 bramek, to jednak skuteczność strzelecka Pogoni wciąż pozostawia wiele do życzenia.

— Na pewno powinniśmy być drużyną bardziej skuteczną. Tylko, że ja, zwłaszcza po meczu I rundy, obawiam się trochę o tę bramkostrzelność. Zespół nie miał bowiem specjalnie okazji do strzelania bramek w okresie przygotowawczym. Trenowaliśmy bowiem na oblodzonych płytach. To samo dotyczy treningów bramkowych.

— Co pan sądzi o nowym zarządzeniu w sprawie świadczeń dla piłkarzy?

— Trzeba trochę czasu by móc coś więcej na ten temat powiedzieć. Jeśli chodzi o Pogoń to pod względem rozwiązywania tzw. problemów socjalnych zawodników jesteśmy w tyle za innymi.

— Czy w stosunku do innych, piłkarze waszego klubu zarabiają: dobrze, średnio, czy słabo?

— Średnio z tendencją ku górze, ale niesatysfakcjonującą do zajmowanej w tabeli lokaty do poziomu reprezentowanego przez zespół.

— I może jeszcze ostatnie pytanie. Czy po raz pierwszy powołany do kadry olimpijskiej bramkarz Pogoni ma szanse zagrać na szczecińskim stadionie przeciwko „Jedenastce" NRD?

— Byłoby to największe sportowe przeżycie w mojej dotychczasowej karierze.

— Dziękujemy za rozmowę i życzymy panu i pana kolegom udanego sezonu.

(jg)

Turniej szczecińskich rodzin olimpijskich

Jak za dawnych, dobrych lat...

NA basenie i w hali Wojewódzkiego Domu Sportu odbył się już drugi z kolei pojedynek szczecińskich rodzin olimpijskich **Szuszkiewiczów, Matusiaków i Pierwienieckich** rywalizujących w ramach imprezy organizowanej przez Szczeciński Klub Olimpijczyka. Tym razem rodziny stanęły do prawdziwej walki sportowej. Przypomnieć tu warto, że w pierwszym etapie, w konkursie gastronomicznym, w którym uczestniczyli nasi olimpijczycy (bez małżonek) zwyciężył Pierwieniecki przed Matusiakiem i Szuszkiewiczem. Jak się dowiadujemy po konkursie panie miały pretensje do swoich mał żonków, gdyż jak się okazało majonez przyrządzali niejednokrotnie w domach i zawsze się udawał...

Do zawodów sportowych stanęli wszyscy członkowie rodzin. Organizatorzy imprezy tak ułożyli jej scenariusz, iż każdy z olimpijczyków mógł popisać się umiejętnościami w „swojej" dyscyplinie. Było to wezwanie znakomitych sportowców do współzawodnictwa — jak za dawnych lat. Złośliwi kibice twierdzili nawet, że jedna z rodzin przygotowywała się do imprezy na specjalnym.. zgrupowaniu. Kto to był niech pozostanie tajemnicą...

POJEDYNEK rozpoczął się od kolarstwa. Każdy z uczestników miał za zadanie przejechać 18 m na rowerze w jak najdłuższym czasie. Dla ułatwienia można było podeprzeć się nogą ale tylko jeden raz. Konkurencję wygrał oczywiście W. Matusiak przed K. Pierwienieckim i W. Szuszkiewiczem, któremu wyraźnie jazda na rowerze nie odpowiadała. Do mety doszedł na piechotę.

Druga konkurencja polegała na uderzaniu przez minutę ciosami bokserskimi w zawieszone na hali „gruszki". Zwyciężał ten, kto wykonał najwięcej ciosów. Wydawać by się mogło że ten konkurs wygra K. Pierwieniecki. Nie miał on jednak swojego dnia, z czym przekonaliśmy się w dalszych zawodach. Zwyciężył bowiem W. Matusiak — 145 uderzeń przed W. Szuszkiewiczem — 113 i K. Pierwienieckim — 102.

Trzecia konkurencja odbyła się na basenie. Zadanie polegało na przepłynięciu 10 m stylem dowolnym i przeniesieniu tam i z powrotem 10 zabawek plastikowych na brzeg. W pływaniu uczestniczyli tata i dzieci, zaopatrzeni przezornie w kapoki. Najlepiej pomagali ojcom Małgosia Szuszkiewicz i Marek Matusiak, gdyż oni najwięcej równocześnie zakończyli konkurencję. Po tej męczącej dyscyplinie olimpijczycy otrzymali zasłużony odpoczynek, a do akcji wkroczyły panie.

Tym razem była to konkurencja łatwa, ale wymagająca precyzji. Chodziło o celne rzuty pileczkami plastikowymi do koła ratunkowego z odległości 5 m. Najcelniej rzucała Izabela Szuszkiewicz, druga była Joanna Pierwieniecka, a trzecia Lidia Matusiak.

W ostatniej sportowej konkurencji, chyba najtrudniejszej ze wszystkich, należało siąść do specjalnie przywiezionego kajaku „jedynki" i utrzymać się przez 1 min. na wodzie. Tylko nie wtajemniczeni w arkana sztuki mogą powiedzieć — cóż w tym trudnego? Już w pierwszych próbach W. Matusiak utrzymał się w tej wywrotnej łupinie tylko przez kilka sekund. Kąpiele, na szczęście w ciepłej wodzie, wzbudzały huragany śmiechu na widowni. Wojtek już po kilku próbach zrezygnował z konkurencji. Wygrał oczywiście Szuszkiewicz przed Pierwienieckim.

Ostateczne w całej próbie sportowej zwyciężyli **Szuszkiewiczowie przed Matusiakami i Pierwienieckimi.**

Sytuacja po dwóch konkurencjach, gastronomicznej i sportowej jest następująca: **1 m. Szuszkiewiczowie — 5 pkt., 2 i 3 Matusiakowie i Pierwieniecy po 4 pkt.** To jednak nie koniec.

7 kwietnia w dniu centralnych obchodów Dni Olimpijczyka w Szczecinie w sali klubu „Trans" odbędzie się impreza finałowa z udziałem publiczności. Do rozegrania pozostało 9 konkurencji. Jeszcze się wszystko może zdarzyć.

Na czwartkowej imprezie jurorami byli dr W. Brzeziński, który przygotował scenariusz całych zawodów oraz doc. dr hab. H. Laskiewicz i dr J. Eider — wszyscy z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie. Sędziowali także J. Wróbel, J. Bolzan i R. Łyś w konkurencji bokserskiej, R. Stołek zabezpieczył kajaki z „Wiskordu", a J. Toczek z „Arkonii" przygotował rowery.

PO zawodach w sportowej kawiarence analizowano po kolei każdą konkurencję. Między członkami olimpijskich rodzin nie było prawie żadnych nieporozumień. Każdy przecież starał się jak mógł. W dyskusji mówiło się już o dalszych konkurencjach turnieju. Wszyscy chcą jak najlepiej wypaść. I to jest chyba element, który pozostał na zawsze z czasów, w których walczyli na sportowych arenach.

Paw.

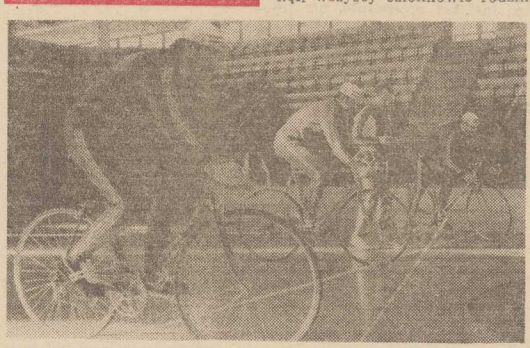

NA ZDJĘCIU od lewej: K. Pierwieniecki, W. Matusiak, dr J. Eider (sędzia) i W. Szuszkiewicz.

Fot. Z. Jodkowski

TEATRY

POLSKI (tel. 226-656) „Szkoła żon" g. 19 (piątek, sobota i niedziela); **MAŁA SCENA** — piątek i sobota: „Zemsta" g. 11, 13; niedziela: g. 17; **WSPÓŁCZESNY** (tel. 423-75) piątek: „Nie-boska komedia" g. 18; sobota i niedziela: g. 19; **MUZYCZNY** (tel. 839-02) sobota: „Halka" g. 19.30; niedziela: g. 16; **ZAMEK** (Sala Prób) sobota i niedziela: „Miłość don Perlimplina do Belisy w jego ogrodzie" g. 16.30; **KRYPTA** (Zamek) sobota: „Opowiadanie w ZOO" g. 16; **FILHARMONIA** — piątek: Koncert g. 19; sobota: g. 17.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Konopielka" g. 15.45, 18, 20.15, pol., l. 15; sobota i niedziela: „Prawo jest prawem" g. 15.45, 18, 20.15, pol., l. 15; **COLOSSEUM** (tel. 458-18) sobota i niedziela: „1941" g. 15, 17.15, 19.30, USA, l. 15; **KORAB** — niedziela: „Wyspa złoczyńców" g. 13, pol.; **KOSMOS** (tel. 380-03) „Duch" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 USA, l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **BAŁTYK** (tel. 733-35) sobota: „Akademia pana Kleksa" g. 11.30, 15.30, cz. I; g. 13, cz. II; „Obcy — 8 pasażer Nostromo" g. 17, 19.15, ang., l. 15; niedziela: „Akademia pana Kleksa" g. 11, 15.30, cz. I; g. 12.30, 14 cz. II; „Obcy — 8 pasażer Nostromo" g. 17, 19.15; **POLONIA** (tel. 22-18-34) „Oko proroka" g. 14.30, pol.-bułg., l. 12; „Wejście smoka" g. 16.30, 18.30, USA, l. 18; sobota: „Pan Wołodyjowski" g. 11; „Przygody Błękitnego Rycerzyka" g. 14.50; „Konwój" g. 16.30; „Zanim nadejdzie dzień" g. 18.30, pol., l. 18 (wstęp wolny); niedziela: „Konwój" g. 16.30, USA, l. 15; „Dzielnica willowa" g. 18.30, bułg., l. 18 (karnety); **PIONIER** (tel. 475-02) „Ucieczka na Atenę" g. 15, 17.15, ang., l. 15; „Rewizja osobista" g. 19.30, pol., l. 18; sobota i niedziela: „Na Dzikim Zachodzie" g. 10, 15, 16, pol.; „Pierścień księżnej Anny" g. 11; „Ucieczka na Atenę" g. 13, 17.15, ang., l. 15; „Rewizja osobista" g. 19.40, pol., l. 18; **HETMAN** (Pomorzany) piątek: „Tankowiec w płomieniach" g. 16.30, radz., l. 12; „Tajemnicze spotkanie" g. 18.15, rum., l. 15; niedziela: g. 13.15; **DRUŻBA** (tel. 356-05) „Austeria" g. 19, pol., l. 15 (piątek); **ZAMEK** — piątek: „Tom Horn" g. 18, 20.30 USA (wersja oryginalna); **MARS** — „Dziki konik Ryn" g. 16, CSRS; „Wielki Szu" g. 18, 20, pol., l. 18; sobota: g. 18, 20; niedziela: g. 17, 19; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) niedziela: „Poszukiwacze zaginionej arki" g. 14.30, 16.45, 19, USA, l. 12; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) niedziela: „Afera „Concorde" g. 16.30, 18.30, wł., l. 15; **1 MAJ** (Żydowce) „Anna i wampir" g. 18, pol., l. 18; **HUTNIK** (Stołczyn) „Wciąż o miłości" g. 17, fr., l. 15; sobota: „Musimy ożenić dziadka" g. 12, radz.; niedziela: „Wciąż o miłości" g. 16; **BAJKA** (Police) „Poszukiwacze zaginionej arki" g. 16, 18, 20, USA, l. 12 (piątek, sobota i niedziela); **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) niedziela: „Gniazdo złoczyńców" g. 18, rum., l. 18; **ZATOKA** (Nowe Warpno) niedziela: „Walka o ogień" g. 18, fr., l. 18; **GRYF** (Gryfino) niedziela: „Powrót straconych" jug., l. 12; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) piątek i niedziela: „Mefisto" węg.-RFN, l. 15; „Rycerzyk Czerwonego Serduszka" pol.; **WISŁA** (Goleniów) niedziela: „Walka o ogień" kanad.-fr., l. 18; „Dziewczyna i Grand" radz., l. 12; **WENUS** (Goleniów) „Głowy pełne gwiazd" pol., l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **INA** (Stargard) piątek i niedziela: „Saint Jack" USA, l. 18; **DAR** (Stargard) „Odmienne stany świadomości" USA, l. 15; „Wódz Indian Tecumseh" NRD; **CUKROWNIK** (Stargard) piątek i niedziela: „Bliskie spotkania III stopnia" USA, l. 12; „Ulzana — wódz Apaczów" NRD.

PORANKI
DLA DZIECI I MŁODZIEŻY
(niedziela)

KORAB — „Reksio wybawca" g. 11, 12; **POLONIA** — „Pan Wołodyjowski" g. 11; „Przygody Błękitnego Rycerzyka" g. 14.30; **PIONIER** — „Na Dzikim Zachodzie" g. 10, 15, 16; „Pierścień księżnej Anny" g. 11; **HETMAN** — „Myszka i mucha" g. 12; **MARS** — „Awantura z kretem" g. 11; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) „Bałwanek płynie do Afryki" g. 13; **PRZYJAŹŃ** — „Cudowna podróż" g. 14; „Wyprawa po złote włosy" g. 15; **1 MAJ** — „Gdzie jest słoń" g. 15; „Porwany przez Indian" g. 16; **HUTNIK** — „Musimy ożenić dziadka" g. 14.30; **BAJKA** — „W Górach Skalistych" g. 12; **BIAŁY ŻAGIEL** — „Syrenka i książę" g. 16; **ZATOKA** — „Tajemnica trzech pomarańczy" g. 15; „Spotkanie na Kasjopei" g. 16.
REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — **Staromłyńska 27** — „Wizerunek kobiety"; Sztuka polska XX-lecia międzywojennego; Władztwo Książąt Pomorskich; Sztuka Pomorza Zachodniego XII—XVII wieku; Stare srebra; Dawna porcelana — g. 9—15.30; **STAROMŁYŃSKA 1** — Polskie malarstwo współczesne; Martwa natura — temat zarzucony? — g. 9—15.30; **WAŁY CHROBREGO 3** — Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat; Przyroda morza: Instrumenty i pomoce nawigacyjne; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Okręt w sztuce; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej; Fetysze gwoździowe plemienia Bakongo (Zair) g. 9—15.30; **PLAC RZEPICHY** — Oddział Historii Miasta: Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Nasz Szczecin — dokumenty 35-lecia; Koncepcja programowo-przestrzenna Podzamcza w Szczecinie — wystawa pokonkursowa — g. 9—15.30; **KLUB „KIERUNKI"** — Mariacka 6/8 — Malarstwo Zofii Różańskiej; Rzeźby Bogusława Iwanowskiego; Grafika Stanisława Witowskiego — g. 16—20 (piątek); **ZAMEK BWA** — Trzy nurty polskiego malarstwa; Nepal — kraj i ludzie (fotografia) — g. 9—17; **ZAMEK** — „Uroczyska leśne" fotografie Jana Jaśkiewicza; „Kwiaty · Kobiecie Polskiej" — g. 10—18.
W SOBOTĘ I NIEDZIELĘ — muzea czynne w g. 10—16.

DYŻURY

SZPITALE
CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — Arkońska; WEWN., POŁOŻNICTWO, GINEKOLOGIA — rejonowe.
PRZYCHODNIE
DZIECIĘCA — ul. Wojciecha 7 — g. 20—8; DOROSŁYCH — al. Jedności Narodowej 12 — g. 19—7; STOMATOLOGICZNA — al. Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; ul. Nad Odrą 20 — g. 8—18.
SOBOTA
CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — III Pomorzany; WEWN., GINEKOLOGIA, POŁOŻNICTWO — rejonowe.
PORADNIE: ogólne, dziecięce i stomatologiczne — czynne w sobotę w g. 7.30—15 w następujących przychodniach: Kadłubka 2, Powst. Wlkp. 68, Staromłyńska 26, Jedn. Narodowej 12, Abramowskiego 9, Ku Słońcu 12, Woj. Polskiego 72, Nad Odrą 26; **Poradnia dla kobiet**: Jedn. Narodowej 12; **Poradnia dermatologiczna** — Henryka Pobożnego 4; **Przychodnia specjalistyczna nr 2** — Jedności Narodowej (wejście od M. Buczka).
GABINET OKULISTYCZNY — Jedności Narodowej 12 (wejście od M. Buczka).
ZDROJE — Bat. Chłopskich 36 — g. 8—15.
PRZYCHODNIE DYŻURUJĄCE
DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — całą dobę; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej — całą dobę; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — całą dobę; Nad Odrą 13 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy).
NIEDZIELA
CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — II Pomorzany; WEWN., GINEKOLOGIA, POŁOŻNICTWO — rejonowe.
PRZYCHODNIE dyżurujące te same co w sobotę.
APTEKI (piątek, sobota, niedziela)
JAGIELLOŃSKA 16a (dod. odtrutki) tel. 371-55; LELEWELA 1 — tel. 726-21; STOŁCZYN, Nad Odrą 20 — tel. 239-422; ZDROJE Bat. Chłopskich 54 — tel. 612-573.
APTEKI — czynne w sobotę w g. 8—15.30:
Naruszewicza 11 — tel. 220-164; 5 Lipca 7 — tel. 443-38; Dębogórska 10 — tel. 479-52.
INFORMACJE
SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7.30—17 (piątek).
OŚRODEK DOSKONALENIA KADR MEDYCZNYCH — tel. 777-60 — g. 8—13.
KOLEJOWA — tel. 935.
USŁUGOWA — tel. 428-14 — g. 7.30—15.30 (piątek)
RUCH STATKÓW — tel. 951.
STAN DRÓG PUBLICZNYCH — tel. 980.
POGOTOWIA
RATUNKOWE — tel. 999; MO — tel. 997; STRAŻ POŻARNA — tel. 998; DROGOWE — tel. 981; SPÓŁDZIELCZE — tel. 982; ELEKTROWNI — tel. 991; GAZOWE — tel. 992; WODNO-KANALIZACYJNE — tel 994, LOKATORSKIE — tel. 986.
BANK PKO — czynny w sobotę: al. Niepodległości 40 — g. 9—13.
STACJE BENZYNOWE
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ. Mickiewicza, Kadłubka (taxi), Ku Słońcu, Eskadrowa, Chopina, Kopernika.
POZOSTAŁE STACJE — czynne w godzinach 6—21.
SOBOTA
CAŁĄ DOBĘ: Kopernika, Mickiewicza, Kadłubka, Eskadrowa, Ku Słońcu, Chopina.
OD G. 7—15: 1 Maja, Kolumba, Goleniowska.
OD G. 12—20: Mazurska, Eskadrowa, Somosierry.
NIEDZIELA
Stacje całodobowe te same co w sobotę.
OD G 7—15: Woj. Polskiego, Strzałowska, Cukrowa;
OD G. 12—20; Sikorskiego, Granitowa.
Stacje obsługi samochodów „Polmozbyt" — czynne w sobotę w g. 6—14: Białowieska 2, Przestrzenna 42, Orla Białego 10, Mieszka I 65, Smolańska 11/13.
RTV WPHW — czynne w sobotę od g. 8—13:
Naprawa TV czarno-białych — ul. Wyszyńskiego 25 — tel. 356-96; TV kolorowa — ul. Wyszyńskiego 5/7 — tel. 359-55.
DELIKATESY (niedziela)
AL. WYZWOLENIA 37 — g. 9—13; WOJ. POLSKIEGO 52 — g. 13—17.

TELEWIZJA

PROGRAM I
15.05 W szkole i w domu. 15.25 NURT — Plan 6-letni. 16 Jazz Jamboree 83. 16.30 Wiadomości. 16.40 Encyklopedia TDC. 17.05 Piątek z Pankracym. 17.30 Film rum. „Miłość ponad wszystko". 18.45 „Naszym zdaniem". 19 Dobranoc. 19.10 Na chłopski rozum. 19.30 Dziennik. 20 Monitor Rządowy. 20.30 Film CSRS „Bez początku i bez końca" cz. III 21.40 Sprawy na dziś i jutro. 22.10 Komentarze. 22.40 Program publicystyczny. 23.10 Dziennik.
PROGRAM II
17 Wiadomości. 17.10 Szach — mat. 17.30 Człowiek z komputerem. 18 Kolokwium. 18.30 Kronika (lok.). 19 Przeboje Dwójki. 19.10 Teleturniej „Skojarzenia". 19.30 Dziennik. 20 Za kierownicą. 20.15 Muzyka małego ekranu — wyst. Danuta Rinn i Zbigniew Wodecki. 21 Spirituals and Gospels Singers. 21.15 Wydarzenia. 21.30 Za kierownicą. 21.40 Film ang. „Kobieta w bieli". 22.35 Rozmowy intymne „Nie rozciągaj tego, co możesz rozplątać".
SOBOTA
PROGRAM I
6, 6.30, 7, 7.30 TTR. 8 Rolniczy magazyn techniczny 8.30 Tydzień na działce. 9 Sobótka. 10.30 Teatr: „Klątwa" St. Wyspiańskiego. 12.10 „O życiu na wsi". 12.20 Program wojskowy. 12.50 Krajobrazy. 13.30 Program rozrywkowy TV radzieckiej. 14.10 „Jaka płaca, taka praca". 14.30 Podróże bez biletu. 15.15 Wiadomości. 15.30 Wszystko o pocztówce. 16 Film TV radz. „Czerwone i czarne". 17.05 Recital szwajcarskiego tria muzycznego. 17.30 Trybuna sejmowa. 18 Studio sport. 19 Dobranoc. 19.10 TV Lista Przebojów. 19.30 Dziennik. 20 Film pol. „Trędowata". 21.30 Program o archiwach państwowych. 22 „Na żywo". 22.30 Sport. 22.45 Program rozrywkowy TV NRD. 23.35 Horror prod. ang. „Powrót czarownicy".
PROGRAM II
9 Film pol. „Trędowata". 10.30. 11, 11.30 NURT. 12 Czym żyje kraj. 12.10 „Dziura w ziemi". 12.20 Filmy animowane 13.20 „To, co lubię". 13.35 „Wielkie pustynie". 14.30 „To, co lubię". 14.40 Wideoteka. 15.10 „To, co lubię". 15.20 Express reporterów. 15.45 „To, co lubię". 16.15 Religie i kościoły w Polsce. 17.25 Film TV radz. „Otwarta księga". 18.30 Forum (lok.). 19 „To, co lubię". 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 Wieczór w teatrze — „Zakładnik". 21.35 Kino dorosłych — „Nana". 22.35 W archiwum.
NIEDZIELA
PROGRAM I
6 i 6.30 TTR. 7 „W naszej rodzinie". 7.55 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.15 Mag. rolniczy. 9 Teleranek. 10.20 Antena. 10.45 Estrada folkloru. 11 Film TV fr. „Majowie — 1 000 lat niezwykłej kultury". 12 Siedem anten. 13 Kraj za miastem. 13.25 Teatr TV dla dzieci „Podróże do teatru". 15.10 Wiadomości. 15.20 Losowanie Dużego Lotka. 15.40 Sport. 16.30 „Śladami naszych czasów". 17.10 Rep. filmowy „Ostatni zajazd". 17.40 W starym kinie — „Rena". 19 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20 Film fr. „Lata marzeń i złudzeń". 21.35 Sport. 22.05 Przegląd międzynarodowy. 22.35 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej — Krzysztof Komeda.
PROGRAM II
8 Czas reformy 9 Film „Lata marzeń i złudzeń" (dla niesłyszących). 10.30 Program wojskowy. 11 Czym żyje kraj? 11.10 Gra Garrick Ohlsson. 11.40 Aerobic. 11.55 Startuj z nami. 12.35 Bliżej natury. 12.50 Piraci, czyli rzecz o kaskaderach. 13.15 Z pamiętnika szalonej gospodyni. 13.30 Rozmowa dnia. 13.45 Kino Oko. 14.45 Jutro poniedziałek. 15.15 Film USA „Ojciec Murphy". 16.05 Mody i pozy. 16.25 Film TV węg. „Liszt". 17.15 Warszawskie Łazienki. 18 „Pies, który mówi". 18.35 Zaproszenie. do Teatru Nowego. 19 Wywiady Ireny Dziedzic. 19.30 Dziennik. 20 Sport. 21 Strofy poetyckie. 21.30 Sensacje XX wieku. 21.55 Film TV radz. „Droga przez mękę".
UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie
PROGRAM BERLIŃSKI
16.25 Godzina dla rodziców. 16.50 Gimnastyka. 17 Wiadomości. 17.15 Widowisko dla dzieci. 17.45 Film jug. „Niezwyciężone miasto". 18.50 TV dziecięca. 19 Film TVP „Skarby Amazonii". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film „Front bez litości". 21.05 Film fr.-wł „Niewinna" 23.10 Kronika. 23.25 Jazz. 0.05 Wiadomości.
PROGRAM II
8.50—17.10 Programy dla szkół 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 i 18.25 Jęz. angielski. 18 55 Wiadomości. 19 „Niebieskie okno" 20 Ang. komedia filmowa „Ratunku, idzie lekarz!". 21.30 Kronika. 22 Sport. 22.30 Film TV CSRS. „Komendant Chabert".
SOBOTA
PROGRAM I
7.55 Jęz. rosyjski 9.25 Kronika 10 Widowisko dla dzieci. 10.30 Film TV „Front bez litości" 11.30 Sport. 12 Wiadomości. 12.05 Program z Rostocku. 12.30 „Cuda natury" 13.35 Wiadomości. 13.45 Widowisko dla dzieci. 15.30 Program z Rostocku. 17 Sport 17.30 Wiadomości. 18.50 TV dziecięca. 19 Film TV ang. „Przemytnicy". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film USA „Siedmiu wspaniałych". 22.05 Muzyczny triumf. 22.50 Kronika. 23.05 „Śmierć głupca". 23.55 Wiadomości
PROGRAM II
16.05 Film TV CSRS „Wszystko dla Ewy". 17.30 Studio Halle. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film TVP „Janosik". 18.55 Wiadomości. 19 Rep. TV „Rok z pingwinami". 19.30 Koncert z okazji otwarcia Targów Lipskich. 21 Program z Rostocku. 21.30 Kronika. 22 Film „Synowie wracają do domu"
NIEDZIELA
PROGRAM I
9.25 Kronika. 10 i 10.25 Widowisko dla dzieci. 11 Śpiewa Bruno Sebastian. 11.50 Program rozrywkowy 12.50 Wiadomości. 13 Program rozrywkowy. 14.20 „O piwie". 14.35 i 15.30 Widowisko dla dzieci. 16 Koncert życzeń. 17 Wiadomości. 17.10 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 „Życie Otto Grotewohla". 20.50 Film wł. „Gorzka miłość". 22.30 Kronika. 22.45 Program muzyczny. 23.15 Wiadomości.
PROGRAM II
15.30 Film radz. „Wassa". 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film TV CSRS „Było kiedyś dwóch pisarzy". 18.35 Film TV węg. 18.55 Wiadomości. 19 Sport. 20 Komedia filmowa „Kłamstwo dziewczyny". 21.30 Kronika. 22 „Stadiony".
PROGRAM ZSRR
14.30 Kom. polityczny. 15 Melodie ludowe. 15.15 Magazyn „Współpraca". 15.45 Program muzyczny. 16.25 Człowiek — świat — kosmos. 17.15 Spotkanie z olimpijczykami. 19 Dziennik. 19.35 Muzyka dla wszystkich. 20.40 Film dokum „Dzwon pamięci"
SOBOTA
8 Magazyn wojskowy. 9 Zdrowie. 9.45 Poczta poranna. 10.15 Spotkania na Ziemi Radzieckiej. 10.30 Program dla wsi. 11.30 Kiosk muzyczny. 12 Film fab. „Późna miłość". 14.35 Klub Podróżników. 15.35 Muzyka poważna. 16 Panorama międzynarodowa. 16.45 Filmy animowane. 17.20 Komedia filmowa „Żołnierz Iwan Browkin". 19 Dziennik. 19.35 Pokój i młodzież. 20.10 Kronika sportowa.
NIEDZIELA
7.35 Film „Żołnierz Iwan Browkin". 12.50 Film dokum. 13 Na ziemi — na morzu — na niebie. 13.30 Uczeni dla przemysłu. 14 Program dla młodzieży. 14.45 Muzyka ludowa. 15.05 Nauka gry w szachy. 15.35 Bohaterowie M. Szołochowa na scenie teatralnej. 16.15 Nauka i życie. 16.45 Wiadomości. 17 Co potrafi kolektyw. 17.30 Film muzyczny „Na balu". 17.55 Film „Pętla" cz. I. 19 Dziennik. 19.35 Film muzyczny. 20.15 Wiadomości. 20.30 Utwory Jana Straussa.

RADIO

PROGRAM I
14.05 Magazyn muzyczny „Rytm". 16.15 Bank przebojów. 17 Muzyka i Aktualności. 17.25 Gitara, banjo... i country. 18.05 Gorący temat. 18.15 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.20 Mini-recital. 19.30 Radio dzieciom. 20.05 W kilku taktach, w kilku słowach. 20.10 Koncert życzeń. 20.40 Wiersze dla ciebie. 20.50 Jazz w pigułce. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Wieczorna promenada z Arthurem Fiedlerem. 22.25 Repetycje z jazzu polskiego. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.
PROGRAM II
14 „Twierdza". 14.10 Nowości polskiej fonografii. 15 Pamiętniki i wspomnienia. 15.10 Poeci piosenki. 15.30 Folklor na mapie świata — Japonia. 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 17.20 Szczecińskie nagrania. 17.50 Ze światowej estrady. 18.05 Koncert życzeń. 18.30 Klub Stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii. 20.45 Wieczorne refleksje. 21 C. d. transmisji koncertu. 21.45 „Literatura i muzyka". 21.45 Nagranie wieczoru. 21.50 Teart PR „Sztukmistrz". 22.35 Słuchajmy razem. 23 „Kamień na kamieniu". 23.20 Inspiracje literackie o muzyce. 24 Nocne reggae. 0.45 Miniatura literacka „Kobiety".
PROGRAM III
14 Późne dzieła Roberta Schumanna. 15.05 Rock po polsku. 15.45 Magazyn motoryzacyjny. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 18.05 Informacje sportowe. 19 „Wielkie wygrane". 19.30 Trochę swinga... 19.50 „Nie tylko z tego świata jesteśmy". 20 Trój-Dźwięk. 20.45 Olimpiada, której nie było. 21 Trzy kwadranse jazzu. 21.45 Klub Trójki. 22.15 Soul — muzyka duszy. 22.45 Nie tylko Baśnie z 1001 nocy". 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów.
PROGRAM IV
14 W trosce o przyszłość. 14.15 Piosenki Janusza Komana. 14.30 Blok audycji dla młodych słuchaczy — Szkółka jazzowa. 15 Między nami. 15.30 Ja i cały ten świat. 15.45 Muzyka nastolatków. 15.50 Lektury nastolatków. 16.05 Instrumentarium muzyki rozrywkowej. 16.35 Widnokrąg. 17.05 Koncerty instrumentalne. 18 Moje hobby — Rok myśliwego 18.10 Moje hobby — Filatelistyka. 18.20 Muzyczne hobby — Musical. 18 40 Studio ekspertów. 19.35 Muzyka. 19.40 Jęz. angielski. 19.55 O twórczości dla dzieci. 20.15 Ulubione melodie operetkowe. 20.30 Wieczór muzyki i myśli. 22.10 Na skrzydłach pieśni. 23 Lektury Czwórki. 23.10 Muzykoterapia.
SOBOTA
PROGRAM I
8.20 Melodie na dzień dobry. 8.45 Żołnierski zwiad. 10.30 „Anna Karenina". 11.05 Koncert przed hejnałem. 12.30 Muzyka folklorem malowana. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.10 Radio kierowców. 13.20 Gwiazdy piosenki z Bukaresztu. 13.30 Muzyka starego Wiednia. 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm". 14.55 Pięć minut o filmie. 15.45 Sport. 16.05 Problem dnia. 16.15 C. d. sprawozdania sportowego 17.50 Premiery radiowych studiów. 18 „Matysiakowie". 18.30 Koncert dnia. 19.20 Mini-recital. 19.30 Radio dzieciom. 20.05 W kilku taktach, w kilku słowach. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Radiowy tygodnik kulturalny. 21.25 Pół tuzina atrakcji muzycznych. 22.25 Na rockową nutę. 23.10 Panorama świata. 23.25 Zaproszenie do tańca.
PROGRAM II
6.30 Studio Bałtyk. 7.35 Rodzinny port. 8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Przeboje stare jak świat 8.30 Poranna serenada. 9 „Kamień na kamieniu". 9.20 Muzyka, którą lubi Dorota Stalińska. 9.50 „Twierdza". 10 Godzina melomana. 11 Zawsze po jedenastej. 11.10 Kabareton Dwójki. 11.30 Tydzień w stereo. 12 Sztafeta orkiestr radiowych. 12.25 W stronę jazzu. 13.20 Z malowanej skrzyni. 13.30 Album operowy. 14 „Twierdza". 14.10 „Co jest grane?". 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 17.20 Magazyn literacki. 18 Ze światowej estrady. 18.10 Tydzień na zach. Wybrzeżu. 18.30 Muzyczna galeria Dwójki. 19.20 „Anonim" — przypowiastka Karola Capka. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.10 Klasycy jazzowego saksofonu. 21.30 „Literatura i muzyka". 21.38 Teatr PR „Wyspy Kanaryjskie". 22.10 Studio Stereo zaprasza. 23 „Kamień na kamieniu". 23.20 Słynni artyści w duecie. 24 Studio Stereo zaprasza. 0.45 Miniatura literacka „Kobiety".
PROGRAM III
7.30 Polityka dla wszystkich. 8.30 „Raffles". 9.05 Po prostu o nas. 9.20 Mała poranna muzyka. 10 „Wielkie wygrane". 10.30 Złote lata swinga. 11 Nie czytaliście, to posłuchajcie. 11.15 Wokół muzyki latynoskiej. 11.50 „Nie tylko z tego świata jesteśmy". 12.05 W tonacji Trójki. 13 „Raffles". 13.10 Powtórka z rozrywki. 14 Późne dzieła Roberta Schumanna. 15.05 „Wszystkie drogi prowadzą do Nashville". 15.45 Podróże reporterów. 16 Zapraszamy do Trójki. 18.05 Informacje sportowe. 19 Szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie. 19.30 Trochę swinga... 19.50 „Nie tylko z tego świata jesteśmy". 20 Lista przebojów. 22.15 Teatrzyk „Zielone Oko". 23 Zapraszamy do Trójki.
PROGRAM IV
7.15 Dookoła świata. 7.30 Słuchamy Grand Standard Orchestry. 7.40 Jęz. angielski. 7.55 Muzyczny suplement. 8.10 Człowiek w swoim „M". 8.30 Poranna pozytywka. 9 Z katalogu niezapomnianych przebojów. 9.30 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 10 Arie i sceny z wielkich oper. 11 Vademecum słów i znaczeń. 11.30 Ze starego gramofonu. 12.10 Śpiewa Ewa Demarczyk. 12.20 Biuro listów. 12.30 Między fantazją a nauką. 13 80-lecie Horowitza. 14 O kulturę słowa. 14.20 Na gitarze gra Steve Hackett. 14.30 Blok audycji dla młodych słuchaczy. 14.45 Cienie i odcienie. 15 Teatr dla Młodzieży — „Bliskie spotkania i parę stopni". 15.30 Nie tylko piosenki. 16.05 Z mikrofonem po kraju. 17 Pejzaż Polski. 17.20 Encyklopedia kultury. 18 Warszawski Tydzień Muzyczny. 19 Portrety Polaków. 19.35 Muzyka. 19.40 Jęz. francuski. 19.55 Nasze obyczaje. 20.15 Wieczór muzyki i myśli — „Lęk". 22.05 „Wyprawy Czwórki". 22.10 Sławne orkiestry kameralne. 23 Lektury Czwórki. 23.10 Rozmowy intymne. 23.30 Muzyka spod znaku Amora. 23.55 Kalendarz radiowy.
NIEDZIELA
PROGRAM I
7.15 Czas i ludzie. 7.30 Muzyka w rannych pantoflach. 7.45 Echa sportowej soboty. 8.30 Moskwa z melodią i piosenką. 9 Magazyn wojskowy. 10 Gra Orkiestra PRiTV „Studio S-1". 10.30 Teatr dla dzieci — „Sklep z zabawkami". 11 Koncert przed hejnałem. 12.05 W samo południe. 12.45 Muzyka folklorem malowana — „Mazowsze". 13 Przegląd tygodników. 13.15 Klasycy operetki. 14 Magazyn problemów międzynarodowych. 14.30 „W Jeziorach". 15 Koncert życzeń. 16 Teatr PR — „Amfitrion". 17 Niedzielne wydanie magazynu muzycznego. 18 Dialogi historyczne. 18.15 Świat muzyki. 19.10 Merkuriusz rządowy. 19.30 Radio dzieciom: „Ciemnego pokoju nie trzeba się bać". 19.50 Śladem naszych interwencji. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Słynni wirtuozi. 21.35 Giełda płyt. 22 Teatr „W cieniu malwy". 23.25 Jazz dla wszystkich.
PROGRAM II
7.40 Za rogatkami. 8 Koncert życzeń. 8.25 Aud. wojskowa. 8.45 Koncert w stylu romantycznym. 9.30 Romanse i nie tylko. 10.15 Poranek z muzami. 12 Muzyka dla kolekcjonerów. 13.05 Niedzielny koncert Wielkiej Orkiestry. 13.45 Piosenki z dobrą dykcją. 14 Teatr PR „Piwnica pod Baranami". 15 Koncert chopinowski. 15.30 Katalog wydawniczy. 15.35 Piosenki na telefon. 17.05 Filmowy szlagier sezonu. 18 Opera. 21.20 Lista byłych przebojów. 22.15 Wieczór płytowy. 0.15 W świecie kameralistyki.
PROGRAM III
7.05 Melodie przebudzanki. 8 Sprawy i sprawki wielkiego świata. 8.10 Komu piosenkę... 8.45 Kąty widzenia. 9 Wariacje na temat... 9.30 Muzyczny poranek filmowy. 10 „Tylko 50 minut". 10.50 Zielone kamienie — nefryt. 11 Pod dachami Paryża. 11.30 „Proces Giordano Bruno" — słuch. 12 Recital Jean-Pierre Rampala. 12.50 Zielone kamienie — chryzopras. 13.05 Niech gra muzyka. 14 Prywatnie u Witolda Pyrkosza. 14.15 „Wszystkie stworzenia duże i małe". 15 Życie na gorąco. 15.30 Odkurzone przeboje. 15.50 Zielone kamienie — malachit. 16 Dzieła, interpretacje, nagrania. 17 Powiększenia. 17.30 Z mojej płytoteki. 18 „Uroczy wieczór u Magdaleny" — słuch. 19.05 Baw się razem z nami. 21 „Ballada o łące". 21.20 Muzyczne portrety 22 Rozmyślania przed północą — Roman Samsel. 22.10 Taniec szkieletów na Łysej Górze. 20.50 Rozmyślania przed północą. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów.
PROGRAM IV
7.10 W świątecznym nastroju. 8 Klejnoty muzyki i słowa. 8.10 Anegdoty i fakty. 8.50 Anonimowe utwory wokalne XIV w. 9 Transmisja mszy rzymskokatolickiej. 10 Recital organowy. 10.20 Krajobrazy historyczne. 10.50 Śpiewa Halina Frąckowiak. 11 Magazyn Rozgłośni Harcerskiej. 12.10 Zagadki muzyczne. 12.30 Wyprawy Czwórki. 12.30 „Pionierzy i Mohikanie". 13.00 „Dni młodych muzyków w Olsztynie". 14 „Marzenia o podniebnych szlakach" 14.30 Uchem Ibisa. 15 Teatr Klasyki dla Młodzieży. 16.05 Recitale mistrzów. 17 Quiz popularnonaukowy. 17.50 Thomas Morley Loboravi. 18 Ewangelista wieku XX. 18.40 Utwory Franciszka Schuberta. 19 Alfa i Omega. 19.35 Wieczór muzyki i myśli. 22.10 Refleksje i rezonanse muzyczne. 23 Lektury Czwórki. 23.10 Magazyn publicystyki kulturalnej. 23.55 Kalendarz radiowy

Zamiast reklamować — śmieszą

Czy stać nas na neony?

PANORAMA Szczecina po zmierzchu coraz mniej, niestety, przypomina metropolię. Kolorowe, błyszczące neony gasną jeden po drugim, te zaś które jeszcze funkcjonują — po prostu śmieszą. Można więc zaproponować w związku z tym nową grę towarzyską. Ktopotrafi — idąc głównymi traktami miasta — rozszyfrować największą ilość niekompletnie jarzących się napisów? Zabawa gwarantowana.

GDY jednak wniknąć nieco głębiej w całą sprawę okazuje się, iż sprawa nie jest wcale wesoła z punktu widzenia ekonomicznego. Coraz częściej niezadowolone są obie strony: zarówno firma instalująca neony, jak i ich właściciele. O wątpliwych doznaniach estetycznych szczecinian już nie wspominamy.

„WUTEH" — Przedsiębiorstwo Produkcji i Montażu Urządzeń Reklamowych (z dyrekcją w Katowicach). Kierownik oddziału szczecińskiego tej firmy — Lechosław Pędziwiatr — nie jest ostatnio zadowolony ze swych klientów.

— OTRZYMUJEMY naprawdę bardzo mało zleceń na instalowanie nowych reklam. Wiem oczywiście, że jest to wydatek dla zamawiającego: za średni neon płaci się teraz ok. 300 tys. zł. W tym roku np. zamówiono u nas tylko cztery neony. Dlatego też nasza działalność ogranicza się do remontowania istniejących już instalacji. Dodam jednak, że z umów z nami wycofuje się coraz więcej przedsiębiorstw, jak np.: PSS „Społem", Spółdzielnia „Uroda", „Ruch" i wiele mniejszych firm. Mimo że w ub. roku ceny usług wzrosły o ok. 50 proc. remonty nadal nie są zbyt opłacalne. Jak „WUTEH" się ratuje? W rozmaity sposób: produkujemy blaszane garaże, wykonujemy instalacje elektryczne w budynkach, montujemy oświetlenie parków...

Czyżby zatem rzeczywiście w naszym mieście niewielu stać było obecnie na neony? Oto co powiedziano nam w zarządzie Spółdzielni „Uroda": Poszczególne nasze zakłady są na ryczałtach. Każdy płaci samodzielnie za konserwacje neonów i za zużywany przez nie prąd. Jesteśmy w trudnej sytuacji ekonomicznej i dlatego wycofaliśmy się z umów z „WUTEH"-em. Czekamy na lepsze czasy. A neony, które się jeszcze zachowały? Po prostu nikt ich nie włącza...

W DZIALE reklamy PSS „Społem", kierowniczka Irena Węgorzewska ma nieco inne spojrzenie na ten problem.

— Tak, zgadza się, nie płacimy już instalatorom neonów ryczałtów za przeglądy. Za 73 naszych świetlnych reklam była to kwota ok. 100 tysięcy zł miesięcznie. Niestety, okazało się, że konserwatorzy ograniczali się jedynie do pieczętowania w poszczególnych sklepach potwierdzeń, iż reklama jest sprawna. W praktyce zaś bywało różnie. Teraz owe przeglądy robią elektrycy „Społem". Dwa razy w miesiącu zgłaszają oni do „WUTEH" zauważone usterki. Niestety, na owe jednorazowe zlecenia firma ta reaguje bardzo ospale... Stąd też zepsute neony nad naszymi sklepami to coraz częstsze zjawisko.

Jednym słowem, z reklamami świetlnymi będzie chyba coraz gorzej. Zleceń na nowe — brak, zaś remontów istniejących urządzeń jakoś nie opłaca się robić. Zresztą po co reklamować sklepy, skoro każdy do nich trafi — zapytają z pewnością złośliwi. Niby prawda. Tylko, że jest tu jeszcze jedno ale. Za zdemontowanie resztek neonów „WUTEH" także pobiera pieniądze. Stąd na dachach szczecińskich kamienic tyle żałosnych wręcz kikutów szklanych rurek, które od lat straszą. Kto i kiedy zrobi z tym porządek? **(mor)**

PRZY ukazji oglądania reklam świetlnych jawi się możliwość zabawy dla dociekliwych: co znaczyły te napisy?

Fot:. Z. Jodkowski

Dziś spotkania radnych z wyborcami

PREZYDIUM Miejskiej Rady Narodowej i Prezydium Rady Miejskiej PRON informują, że dziś w piątek o godz. 17 w Klubie Seniora KO SM-14 przy ul. Mieszka I 105 oraz w świetlicy OADM nr 13 przy ul. Drzymały 5 odbędą się spotkania radnych MRN z wyborcami na temat realizacji zadań społeczno-gospodarczych miasta Szczecina w okresie kadencji Miejskiej Rady Narodowej w latach 1978—1984.

Poza tym o godz. 14 odbędą się spotkania w następujących zakładach pracy: SSR „Gryfia", WPKM przy ul. Klonowica 5, w „Wiskordzie" Klub Fabryczny ul. Transportowa 1 i w Szczec. Zakładach Nawozów Fosforowych ul. Nad Odrą 65.

Od soboty w „Delfinie"

Prawo jest prawem

POCZĄWSZY od 10 bm. w kinie „Delfin" wyświetlany będzie nowy film polski reż. Krzysztofa Wojciechowskiego pt. „Prawo jest prawem". Film jest mocny, „męski", jego akcja toczy się w środowisku przestępczym, w którym obowiązują swoiste normy postępowania, swoiste poczucie honoru i sprawiedliwości. Rzecz dzieje się w realiach lat siedemdziesiątych.

Film przeznaczony jest do wyświetlania wyłącznie w kinach studyjnych. **(l)**

Poszukuję pieska

3 BM. między godz. 16.30 a 17 na przystanku autobusowym nr 60 chciała wsiąść do autobusu starsza pani z pieskiem i wózkiem. Piesek wskoczył do autobusu, natomiast starsza pani z wózkiem nie zdążyła już wsiąść, bo kierowca zamknął drzwi i odjechał.

Pies był mieszańcem, brązowy — podpalany, miał obrożę i kaganiec. Został prawdopodobnie wypuszczony z autobusu przy ul. Unii Lubelskiej. Uprasza się osobę, która zaopiekowała się pieskiem o skontaktowanie się telefoniczne pod nr telefonu: 322-421 wew. 335 w godz. 8—13.

Kronika wypadków

WCZORAJ około godz. 15.30 na ul. Emilii Gierczak w Dąbiu obok samu, została potrącona przez samochód osobowy m-ki „Wartburg" SZH 7832 Stanisława B., która weszła niespodziewanie na jezdnię spoza pojazdów oczekujących pod sygnalizatorem na wolny przejazd. Kobiecie udzielono pierwszej pomocy w pogotowiu ratunkowym.

O godz. 18.20 na al. Wyzwolenia pomiędzy pl. Kilińskiego a ul. Felczaka pijany (jak wynika z ustaleń MO) przechodzień, 34-letni Andrzej Sz., przechodząc na drugą stronę jezdni został potrącony przez samochód, najprawdopodobniej autobus WPKM. Mężczyzna doznał obrażeń nogi i przebywa w szpitalu w Zdunowie. Milicja drogowa prosi świadków tego wydarzenia o zgłoszenie się w Wydziale Ruchu Drogowego RUSW, ul. Kaszubska 35, pok. 8, tel. 307-485 w godz. 8—16.

PÓŹNYM wieczorem w jednym z mieszkań przy ul. Śląskiej wybuchła bójka pomiędzy dwoma mężczyznami. Wskutek wymiany ciosów, obaj antagoniści doznali obrażeń. Pierwszej pomocy udzielił im lekarz pogotowia. **(ap)**

informator

HANDEL

NASTĘPUJĄCE sklepy ogólnospożywcze czynne będą w godz. od 7 do 13: przy al. Wyzwolenia 6 i 85, Struga „Helios", Krzemiennej 48, Przodowników Pracy 73, Krzywoustego 65, Wiszesława, Nehringa, Stołczyńskiej 144, 5 Lipca, Bat. Chłopskich, Wyszyńskiego, Jaworowej, M. Buczka, Pocztowej, K. Miarki, Chobolańskiej, Dunikowskiego, Niemcewicza, Krasińskiego 104, Krzywoustego 15 i 63, Powstańców Wlkp. 44, Kom. Paryskiej 40, Światowida 90, Robotniczej 12, Unii Lubelskiej, Wojciechowskiego, Zawadzkiego, Felczaka 15, Wojska Polskiego 42 i 134, Pyrzyckiej, Janickiego, Zawrotnej, Krzemiennej, Goleniowskiej, Artyleryjskiej, Budziszyńskiej 34, Kościelnej, Pokoju, Bat. Chłopskich, Niepodległości 2, Grodzkiej, Miodowej, Potulickiej, Piastów 8, Różanej, K. Kolumba, Mieszka I 105, Rew. Październikowej 10, Boh. Getta Warszawskiego, Mazurskiej, Popiela, Szczecińskiej, Chopina, Przyszłości, Szerokiej, Niemcewicza, M. Buczka 21 i Lutyków 7. Natomiast sklepy dyżurne przy: Wyzwolenia 32, Armii Czerwonej 38, 9 Maja 11, Barbary 2, Zamkniętej, Zamiejskiej, Witkiewicza, Parkowej, Reymonta i Willowej czynne będą w godz. 7—17: sklepy mięsno-wędliniarskie, garmażeryjne, drobiarskie czynne w godz. 8—13: rybne przy ul. Boh. Getta Warszawskiego, Poniatowskiego, Kilińskiego i Tkackiej czynne od g. 8 do 13; sklepy cukiernicze „Społem" przy ul. Mickiewicza 97, Niepodległości 4, Jagiellońskiej 12, Krzywoustego 65 i Wyzwolenia 58 otwarte od 10 do 16, cukiernie prywatne od 10 do 18 a piekarnie prywatne od g. 6. Sklepy spożywcze „Pewexu" — od 10 do 17. Sklepy warzywno-owocowe dyżurne oraz spożywczo-rolne wszystkie czynne będą od g. 8 do 13.

Sklepy przemysłowe nieczynne z wyjątkiem Domu Handlowego przy al. Niepodległości 19, Domu Towarowego „Centrum", sklepu „Orient" przy ul. Małopolskiej, „Cepelii" w Zamku Ks. Pomorskich — które czynne będą w godz. **od 9 do 15.**

Kwiaciarnie czynne: przy Powstańców Wlkp., E. Plater, 9 Maja, Szosa Polska, Ks. Zofii, w Zamku Ks. Pomorskich, Wyzwolenia 81, Jagiellońskiej przy Platanie, Mierniczej 12, Obr. Stalingradu, Klonowica, Pocztowej 41, Jedn. Narodowej 38 oraz na Dworcu Gł. PKP.

Kioski „Ruchu" wszystkie będą otwarte w godz. **od 6 do 15,** natomiast dyżurne przy al. Wyzwolenia 29, Wojska Polskiego/Jagiellońskiej, Wyzwolenia/P. Skargi, K. Miarki/Ku Słońcu, Mickiewicza/Brzozowskiego, Budziszyńskiej, E. Gierczak, Hołdu Pruskiego, osiedlu Słonecznym, Police pl. Chrobrego — do godz. 18 a na Dworcu Głównym od 5 do 22.

Zakłady usługowe: fotograficzne „Foto-Studio" przy al. Wojska Polskiego 33 od 16 do 19, Wyzwolenia 84 od 10 do 18, Wyszyńskiego 11 od 12 do 18; fryzjersko-kosmetyczne dyżurne od 7 do 14; pogotowie RTV ul. Wyszyńskiego — od g. 8 do 13.

W niedzielę czynne będą: Delikatesy przy al. Wyzwolenia 37 od 9 do 13, Wojska Polskiego 52 od 13 do 17, cukiernie prywatne czynne w godz. od 10 do 18.

Kwiaciarnie czynne: przy ul. Rew. Październikowej, Ks. Zofii, Lubeckiego, Niepodległości 2, w Zamku Ks. Pomorskich, Jagiellońskiej przy Platanie, Mierniczej 12, Wyzwolenia 81, Jedności Narodowej 36, Pocztowej 41 i Klonowica 22.

Kioski „Ruchu" — połowa stanu sieci czynna w godz. 8—14, dyżurne jak w sobotę.

POCZTA

W SOBOTĘ czynny będzie całą dobę telegraf i telefon przy al. Niepodległości 41 oraz Szczecin 30 na Dworcu Gł. Urzędy czynne w godz. **od 8 do 13;** przy ul. Pocztowej, Wyzwolenia 70, Mickiewicza, Strzałowskiej, Dubois, Zamkniętej, Krakowskiej, Zegadłowicza, A. Krzywoń, Metalowej, Ku Słońcu, Stołczyńskiej, Szczecińskiej, Jarowita, Bat. Chłopskich, Bałtyckiej, pl. Dzierżyńskiego, Wilczej, Wojska Polskiego, Milczańskiej, Szkolnej, Włościańskiej, Chopina, Police 1, natomiast Police 3 od g. 9—11.

KOMUNIKACJA

TRAMWAJE i autobusy w sobotę będą kursowały wg świątecznego rozkładu jazdy.

Migawki handlowe

Rybka dla każdego

NARESZCIE można najeść się dorsza do syta. Smaczna ta ryba ma wielu zwolenników i codzienne nowe dostawy zaspokajają apetyty klientów. Aby zaktywizować jej sprzedaż w stanie świeżym — Centrala Rybna od ubiegłego tygodnia otwarła swe sklepy w soboty w godz. od 8 do 13. Dorszowe żniwa potrwają jeszcze tydzień.

Masła kupujemy mniej niż przewidują normy reglamentacyjne! Tak było w minionym miesiącu i tak jest obecnie. Średnio dziennie sprzedaje się wciąż tego tłuszczu o połowę mniej niż wskazywałyby na to obliczenia.

Konsumenci zgłaszają kłopoty z nabyciem mleka w godzinach popołudniowych, nawet w placówkach handlowych przeznaczonych do całodziennej sprzedaży mleka. Federacja Konsumentów PZ złożyła w tej sprawie ostry protest.

„Drobiarz" — konkurent „Poldrobu" wprowadził na rynek majonez kociewski, w słoiczkach 170 g. w cenie 47 zł. Od poniedziałku natomiast na Turzynie firma ta handlować zamierza kurami i kogutami dla działkowiczów i drobnych producentów. Od razu zainteresowanym klientom — sprzedawane będą poidełka, witaminy i pasza dla drobiu.

Na ostatnim posiedzeniu sztabu żywnościowego w UM — zgłoszono problem złej jakości wołowiny z kością. Mięso to ma zbyt duży procent tłuszczu. Zakłady Mięsne zobowiązano do zwrócenia uwagi na ten fakt i takiego dzielenia wołowiny, aby odpowiadała ona obowiązującym normom. **(wys)**

Notatnik szczeciński

◇ WSZECHNICA PAN odwołuje wykład prof. Zbigniewa Gertycha nt. stanu rolnictwa w Polsce, który miał odbyć się dziś w PAN. O następnym terminie organizatorzy powiadomią osobno.

◇ SM „DĄB" zaprasza w sobotę do Szkoły Podstawowej nr 43 na os. Słonecznym w godz. 11—13 na giełdę rzeczy używanych „Kupisz — sprzedasz — wymienisz".

◇ TAKŻE w sobotę SM „Dąb" organizuje VI bieg Grand Prix wokół Jeziora Szmaragdowego w Zdrojach. Start o godz. 11 przed zajazdem. Zapisy na godzinę przed biegiem.

◇ OŚRODEK Regeneracji Ciszą przy ul. Cedyńskiej 10/2, działający jako filia DK „Wspólny Dom", zaprasza zainteresowanych na kilkugodzinny „warsztat" wprowadzający do praktyki medytacyjnej zen w niedzielę o godz. 16. Warsztat poprowadzi osoba z wieloletnią praktyką medytacyjną. Organizatorzy proszą o zabranie z sobą odzieży nie krępującej ruchów.

◇ SZCZECIŃSKIE Tow. Muzyczne im. H. Wieniawskiego zaprasza na zamkowy koncert kameralny. W niedzielę o godz. 18, w Sali Anny Jagiellonki wystąpią: Henryk Keszkowski (skrzypce), Włodzimierz Wiesztordt (fortepian) oraz kwintet dęty. W programie utwory Bacha, Szymanowskiego, Farkasa i Szeligowskiego. Słowo wiążące wygłosi red. Jerzy Pieńkow. Rezerwacja biletów pod nr tel. 473-91, kasa Zamku czynna od 10 do 17.30.

◇ ZAKŁADOWY DK „Korab" organizuje 12 bm. o godz. 17 kolejny wieczór płytowy. W programie prezentacja płyt zespołów: Van Halen, Saxon i Rainbow.

◇ GIEŁDA kolekcjonerów staroci odbędzie się w niedzielę w godz. 10—14, w DK „Wspólny Dom" przy ul. Marcina 2.

Spotkania z konsumentami

Delegacja „Veta" w Szczecinie

JUTRO i pojutrze tj. w sobotę i niedzielę przebywać będzie w naszym mieście delegacja popularnego tygodnika „Veto". Redakcję tego pisma reprezentują: **Anna Bończewska** oraz sam **Andrzej Nałęcz-Jawecki.**

Dziennikarze „Veta" zapoznają się na miejscu z funkcjonowaniem handlu i usług, spotkają się z przedstawicielami Rady Konsumentów Pomorza Zachodniego oraz ze społeczeństwem.

W sobotę o godz 13 planowana jest dyskusja ze studentami w klubie „Pinokio", natomiast o godz. 16.30 w Klubie MPiK — z sympatykami pisma i szarymi klientami sklepów.

W niedzielę 12 bm. — o godz. 12 delegacja tygodnika „Veto" rozmawiać będzie w siedzibie Izby Rzemieślniczej z przedstawicielami rzemiosła. **(wys)**

Brawo taxi nr 2007!

PRZEDWCZORAJ zamieściliśmy notatkę o tym, że jeden ze szczecińskich taksówkarzy poszukuje osoby, która przy płaceniu za kurs pomyliła banknoty i mocno przepłaciła, w czym kierowca zorientował się za późno. Celowo nie podawaliśmy ani numeru taksówki, ani żadnych bliższych szczegółów, by uniemożliwić nieuczciwym osobom podszycie się pod właściwą pasażerkę (nawiasem mówiąc — były próby wyłudzenia tych pieniędzy).

Dziś możemy już poinformować, że cała historia zakończyła się dobrze. Pechowa pasażerka odzyskała wczoraj swoje pieniądze, a że kwota była niemała (5 tys. zł) na pewno owo wydarzenie było dla niej najmilszym akcentem Dnia Kobiet.

Brawo uczciwy kierowca! Brawo dla pana Leszka Jawora z taxi nr 2007! **(mg)**

Komunikaty WPKM

Z POWODU naprawy sieci trakcyjnej przy Stoczni „Warskiego" w noce 9/10, 10/11, 11/12 bm. tramwaje nocne linii nr 1, 5 i 6 będą dojeżdżały tylko do skrzyżowania ul. Łady i ul. Dubois, a od Dworca Morskiego ulicami: Łady, Firlika, E. Plater, Sczanieckiej, 1 Maja, Stalmacha, Lubeckiego i Ludową do zajezdni Golęcino będą kursowały autobusy.

• • •

W ZWIĄZKU z robotami torowymi na pętli tramwajowej Krzekowo, 10 bm. w godz. 8—18 tramwaje nr 5 będą kursowały od Stoczni Remontowej do zajezdni Pogodno, a nr 7 z Basenu Górniczego do zajezdni Pogodno. Odcinek trasy od ul. Wawrzyniaka do Krzekowa obsłużą autobusy.

• • •

Z POWODU robót sieciowych u zbiegu ulic Firlika i Łady, w niedzielę 11 bm. w godz. 8—18, tramwaje linii nr 1 będą kursowały z Głębokiego do Potulickiej, nr 5 z Krzekowa do Lasu Arkońskiego, nr 6 z Pomorzan do Dworca Niebuszewo, nr 10 od zajezdni Golęcino do Stoczni „Warskiego" a nr 11 z Pomorzan do Potulickiej. Odcinek trasy od Dworca Morskiego do pl. Rodła obsłużą autobusy.

„Szerszenie"

w DK „Kolejarza"

Fraszki — igraszki

W SOBOTĘ o godz. 18 i w niedzielę o godz. 11 na scenie Domu Kultury Kolejarza wystąpi zespół kabaretowy „Szerszenie" z Ostrowskiego Domu Kultury z programem „Fraszki — igraszki melodią przeplatane".

Za ten właśnie program, składający się ze zgrabnie wybranych fraszek polskich autorów różnych epok, zdobył wyróżnienie na ogólnopolskim przeglądzie kabaretów.

Na fraszkowe spektakle DK Kolejarza zaprasza wszystkich. Wstęp wolny. **(l)**